



Białostoccy posłowie AWS
interpelują

W obronie kupców

Dwaj białostoccy posłowie AWS Krzysztof Jurgiel i Marian Bleharczyk wystosowali w czwartek interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie utrudnień w przekraczaniu przez cudzoziemców wschodniej granicy RP.

Przypomnijmy, że obowiązująca od kilkunastu dni ustawa o cudzoziemcach zahamowała masową turystykę ze Wschodu i uszczelniła granicę przed napływem tzw. voucherowców, czyli drobnych handlarzy ze Wschodu. Od tego też czasu białostockie bazyły świecą pustkami. Ruch na nich zmalał o około 80 proc. Narzekają też właściciele hoteli i małej gastronomii. Wszyscy jako przyczynę takiej sytuacji podają utrudnienia w przekraczaniu wschodniej granicy przez cudzoziemców.

W swojej interpelacji białostoccy posłowie AWS zwracają uwagę, że sytuacja taka powoduje istotne zagrożenie funkcjonowania przedsiębiorców (kupców), których głównym źródłem utrzymania jest handel przygraniczny. „Z dostępnych nam informacji wynika, iż przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak właściwych działań służb Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które to nie określiły szczegółowo konsekwencji wprowadzenia nowej regulacji, a ograniczyły się li tylko do lakonicznego jej wskazania. (...) Wnosimy jednocześnie o niezwłoczne podjęcie działań służących unormowaniu zaistniałej sytuacji” – napisali w interpelacji posłowie Krzysztof Jurgiel i Marian Bleharczyk.

Białostoccy kupcy z Kawalerskiej zapowiadają natomiast na poniedziałek manifestację, która przesłaby z bazaru pod Urząd Wojewódzki, gdzie na ręce wojewody złożona zostałaby petycja w tej sprawie.

(RR)

Kto zawinił?
■ str. 16-17.

Życie na zeszyt
■ str. 6.

Kto za to zapłaci
■ str. 6-7.

**Maść
na bezdomność**
■ str. 7.

Igrać z ogniem
■ str. 10.

Wileńscy żebracy
■ str. 12.

Obwodnica niezgody

przebieg miało czwart-
polanie mieszkańców
oli z Okręgową Dyrekcją
nistwowych w Białym-
temat budowy obwo-
okół miasta. Jej trasę
no przez pola należące
100 rolników. Niektórzy
że za żadne pieniądze
ndają ojcowizny. Inni py-
czego droga ma biec
h pole, a nie kilkaset
dalej.

zacji tej inwestycji. Pierwszy zakłada rozpoczęcie budowy przed skrzyżowaniem z drogą krajową nr 670, na wysokości wsi Głęboczyna. Obwodnica przecięłaby rzekę Olszankę, ominęła Suchowolę po stronie wschodniej, z dala od istniejącej oraz projektowanej zabudowy. Następnie przebiegałaby obok wsi Krzywa i Poświętne, przekroczyła drogę nr 19 w rejonie istniejącego cmentarza w Poświętnem. Trasa jej wiodłaby dalej poza wsią Nowa Chodorówka po stronie zachodniej, łącząc się z drogą nr 19 niemal na wysokości miejscowości Trzyrzecze.

Zaprojektowano również alternatywę obwodnicy Suchowoli na odcinku ostatnich 6 km (w kierunku Korycina). Trasa ta omija wsie Krzywa i Poświętne, biegnąc cały czas po stronie wschodniej, przechodzi przez wioskę Nowa Chodorówka i włącza się w drogę nr 19 przed miejscowością Skindzierz. Pas obwodnicy będzie miał szerokość 60 metrów i przebiegał przez ziemie ok. 100 rolników. Długość obwodnicy wynosi 10,5 km, koszt jej budowy 81,9 mln zł. Na ten cel zajęto by 2,72 ha terenów leśnych oraz 36,17 ha gruntów rolnych. Właściciele wywłaszczonych terenów otrzymaliby odszkodowanie. Średnia

cena jednego hektara gruntu w gminie wynosi 3,5 tys. zł.

Wśród mieszkańców najwięcej protestów budzi przebieg trasy – dla wielu oznacza on podział gospodarstwa na dwie części. Szczególnie niechętni budowie obwodnicy są rolnicy z wsi Nowa i Stara Chodorówka, które planowana droga rozdzieli. W związku z tym, że będzie to trasa szybkiego ruchu, wykluczone aby mogły się po niej poruszać ciągniki, furmanki. Modernizacja zakłada więc budowę dróg towarzyszących. W samej Suchowoli powstała najwyżej trzy miejsca, w których będzie można przekroczyć ciągnikiem trasę szybkiego ruchu i dostać się do pola po drugiej stronie. Dwa są znane: przy drodze Grodno-Osowiec (Trakt Carski) oraz trasie Janów-Suchowola.

Wczoraj kilku rolników zapowiedziało, że za żadne pieniądze nie odda swojej ojcowizny. Inni pytali, dlaczego trasa przecina właśnie ich pole, a nie biegnie 200 metrów dalej.

– Ważne jest to, czy akceptujecie pomysł budowy obwodnicy czy też nie. Trasa jej musi przebiegać przez czyjeś pola.

Ciąg dalszy na str. 2.

Paliwa od piątku są droższe – ale nie wszędzie

Kierowcom po kieszeni

Dziś z powodu wzrostu podatku akcyzowego od paliw zdrożała benzyna i olej napędowy. Jednak podwyżka jest niższa od wcześniejszych zapowiedzi detalistów – wszystko dzięki niskim cenom ropy naftowej na światowych rynkach. Jediną firmą, która zdecydowała się nieco opóźnić wprowadzenie podwyżki, jest Pronar Narew.

Zgodnie z ogłoszoną 8 stycznia informacją ministerstwa finansów, od dziś wzrastają stawki podatku akcyzowego na paliwa. Z tego tytułu podwyższono akcyzę na benzynę o 25 proc., zaś o 40 proc. na olej napędowy. W czwartek po południu żadna z największych firm mających stacje paliw w regionie nie potrafiła sprecyzować, ile będzie kosztowała benzyna po północy.

– W chwili obecnej mogę jedynie powiedzieć, że wprowadzimy wyższe ceny, ale dokładny cennik będzie gotowy dopiero późnym wieczorem – powiedział „Współczesnej” Mirosław Nowakowski, dyrektor białostockiego oddziału

CPN. – Będzie to po prostu powiększenie dotychczasowej ceny litra paliwa o stawkę akcyzy. Z pierwszych naszych wyliczeń wynika, że nie powinno to być więcej niż 13-16 groszy za litr.

Dyrekcja białostockiego CPN-u potwierdziła, że podwyżka w jej sieci stacji benzynowych będzie niższa od tej, jaką zakładano jeszcze kilka dni temu – wszystko dzięki niskim cenom ropy na świecie.

Również białostockie stacje StatOil przygotowywały się wczoraj do podwyżki, jednak po południu nikt w firmie nie znalazł jeszcze nowych cen. Czekało na dyspozycję z warszawskiej centrali.

Jediną firmą w regionie, która zdecydowała się poczekać z wprowadzeniem podwyżki jest Pronar Narew. – Najwcześniejsze wyższe ceny zostaną wprowadzone na naszych stacjach w niedzielę lub poniedziałek – powiedział „Współczesnej” Zbigniew Kulesza, kierownik sieci stacji paliw Pronar Narew. – Na razie zobaczymy, jakie kroki poczyni konkurencja. JBB

oskarżeni o pomoc w przerwaniu imigrantów odpowiedzią przed polskim sądem, Pakistańczycy – przed sądem niemieckim

Przemycali Azjatów

Wojewódzka w Białymstoku skierowała do Sądu Rejonowego w Suwałkach akt oskarżenia przeciwko 2 mieszkańcom województwa suwalskiego, podejrzanym o wielokrotne udzielenie pomocy obywatelom państw azjatyckich, w nielegalnym przekroczeniu granicy polsko-litewskiej.

dotyczyła działalności, jaką obaj prowadzili od maja do października 1995 roku. Zdaniem prowadzących imigrantów ci organizowali transport nielegalnych imigrantów z miejsc położonych tuż przy granicy, gdzie granicę polsko-litewskiej. Jednemu z imigrantów prokurator postawił zarzut pomocy w nielegalnym przekroczeniu granicy: jedna grupa liczyła 20 osób, druga 30, trzecia nie ustalono. Do liczby (pierwsza z nich zorganizowana terenowym mitsubishi) obchodzą jak przysłowiowe śledzie (ryby).

okazało w toku wszczętego wódnictwa, sprawców było co najmniej trzech. Organizatorami grupy przebiegającej od spraw Zwalczenia Przestępstw Zorganizowanej Prokuratury w Białymstoku. Grupa wchodziła 2 obecnie oskarżonych Polaków oraz 2 Pakistańczyków. Postępowania ci ostatni zostali deportowani do Niemiec, gdzie w tym samym wymiarze sprawiedliwości będą za to samo przestępstwo – pomoc w przerwaniu przez granicę nielegalnych imigrantów. Jeden z nich podobnie również za nieumyślne spowodowanie śmierci (kilku imigrantów w trakcie przekraczania Odry). Pakistańczycy trudnili się procederem początkowo lat 90-tych, raz wpa-

dając nawet w ręce polskiej prokuratury (jeden został postrzelony przez funkcjonariusza Straży Granicznej). Upodobał jednak nie zmienili.

Nagrody literackie im. Wiesława Kazaneckiego za najlepszą książkę 1997 r.

Trójka nagrodzonych

Krystyna Konecka, Roman Czepe i Janusz Niczyporowicz zostali laureatami nagrody literackiej prezydenta Białego-stoku im. Wiesława Kazaneckiego za najlepszą książkę 1997 r. Otrzymują oni z rąk prezydenta nagrody w wysokości 2 tys. zł.

Wczoraj zebrała się kapituła nagrody literackiej im. Wiesława Kazaneckiego, w składzie Jan Sochoń (poeta), Zbigniew Irzyk (krytyk literacki), Jan Leonczuk (poeta), Jolanta Sztachelska (literaturoznawca) Waldemar Smaszcz (krytyk literacki), Dariusz Pionkowski (przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty Rady Miejskiej) oraz Krystyna Damulewicz (naczelnik Wydziału Kultury UM), która zdecydowała o przyznaniu nagród za najlepszą książkę 1997 r.

Do nagrody literackiej na najlepszą książkę 1997 r. w dziedzinie prozy zgłoszono osiem pozycji. Za książkę 1997 r. uznano w tej kategorii „Krajinę proroków” autorstwa Janusza Niczyporowicza. Do nagro-

Natomiast obaj Polacy odpowiadać będą przed suwalskim sądem z wolnej stopy. Jeden przesiedział w areszcie blisko pół roku (na przełomie 1996/97) i wyszedł na wolność za wysokim poręczeniem majątkowym. Wobec drugiego zastosowano dozór policyjny. Oskarżeni posiadają gospodarstwa rolne, w chwili zatrzymania prowadzili też działalność gospodarczą.

(RAF)

dy literackiej w dziedzinie poezji zgłoszono natomiast dwadzieścia siedem tomików, z których zdecydowano się nagrodzić tomik „Cisza” naszej redakcyjnej koleżanki Krystyny Koneckiej i tomiki „W przerwach i podczas próby” i „Vincent-mój brat” Romana Czepe. Wszystkim nagrodzonym – gratulujemy.

Krystyna Konecka jedna z laureatek tegorocznej nagrody literackiej im. Wiesława Kazaneckiego (RR)

W Łomży

Przeprowadzka „Solidarności”

Łomżyński Oddział NSZZ „Solidarność” przeprowadził się w tym tygodniu do nowej siedziby. Zajął zwolniony przez Prokuraturę Wojewódzką budynek przy ul. Dwornej 3. Znalazły w nim pomieszczenia także biura parlamentarzystów AWS.

Budynek jest własnością Skarbu Państwa. Umowa najmu zawarta została bezterminowo. Najemca będzie płacił czynsz w wysokości 3 proc. wartości obiektu rocznie. Stanowi to kwotę 3 tys. zł płatną w 12 ratach.

Helena Gerłowska, kierownik Urzędu Rejonowego w Łomży, która podpisała umowę najmu w imieniu Skarbu Państwa poinformowała, że wysokość czynszu nie jest sprawą uznaniową, lecz regulują ją stosowne przepisy. Kwoty podobnej wielkości płać także inne instytucje i organizacje, które wynajmują pomieszczenia biurowe w budynkach Skarbu Państwa, m.in. SdRP.

– Nieporozumieniem jest porównywanie tych opłat z czynszami, płaconymi przez wynajmujących pomieszczenia gospodarcze, np. na sklepy – stwierdziła Gerłowska. (MK)

KRYMINAŁKI

Szukali bomby w sądzie

14 stycznia, w środę, o godz. 11 telefonistkę Sądu Rejonowego w Suwałkach poinformowano o podłożeniu w sądowym budynku ładunku wybuchowego. Dzwonił młody mężczyzna. Nie był jednak taskaw się przedstawić.

Suwalski Sąd Rejonowy mieści się przy ul. Waryńskiego, razem z Wojewódzkim. Skierowano tam kilkunastoosobową ekipę operacyjno-dochodzeniową, której pomagał służbowy pies. Bomby nie znaleziono. Jej poszukiwania trwały kilka godzin. Sądowa praca została na ten czas przerwana. (m)

Wielki skok na Ruch

W nocy z 13 na 14 stycznia nieznanymi sprawcy okradli hurtownię Ruchu w Augustowie.

Najpierw uszkadzili instalację alarmową w budynku biurowym (przy ul. Komunalnej), następnie wyważyli kratę w oknie. Będąc już w środku sforsowali drzwi do

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Po kobiecemu

„Widziałam się z nim zaledwie dwa razy (z prezydentem Białorusi A. Łukaszenką – przyp. red.). Pierwszy raz, kiedy wręczałam listy uwierzytelniające. I drugi – w styczniu ub. roku na noworocznym przyjęciu. Rozmawiałam z Aleksandrem Grigoriewiczem bardziej o mrozach niż o polityce. Po kobiecemu. Poskarżyłam się, że w moim domu jest bardzo zimno. I tego samego wieczora zrobiło się ciepło.”

Dziś zaczniemy od cytatu. Pochodzi on z wywiadu, jakiego udzieliła ambasador polski w Mińsku, Ewa Spychalska, białoruskiemu tygodnikowi „Swobodyje Nowosti Plus”. Cytat ten zdecydowanie zaprzecza rozpowszechnianym przez wrogów pani ambasador pogłoskom, jakoby nie nadawała się ona na zajmowane przez siebie stanowisko. Nadaje się jak najbardziej. Potrafi rozmawiać z prezydentem Łukaszenką i załatwiać wiele ważkich spraw. Po kobiecemu potrafi białoruskiego prezydenta podejść. A ten, jak jakiś cudotwórca, robi pstryk i jest ciepło w mieszkanki pani Spychalskiej. Niestraszne mrozy. Nie wiadomo tylko jak Aleksander Grigoriewicz nagrał mieszkankę pani ambasador. Może nachuchał. „I tego samego wieczora zrobiło się ciepło”. A może podesłał własną pierzynę, albo napalił w piecu.

Zarty sobie robię, a sprawa jest poważna. Pani ambasador Spychalska w tym wywiadzie naskarżyła na polskiego ministra spraw zagranicznych, na polski rząd, na państwo, które ten rząd reprezentuje, wreszcie na polskich dziennikarzy.

Przypominam, pani Spychalska nie jest uchodźcą politycznym, tylko ambasaderem polskim w Mińsku. I po kobiecemu, państwo, które reprezentuje, opluwa przed zagranicznym audytorium.

Najpierw żali się na temat kulisów swego odwołania.

– Z nastaniem w MSZ Bronisława Geremka, wymieniono nie tylko wiceministrów, ale dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów – powiada pani ambasador.

Sporo już żyję na tym świecie, ale pierwszy raz z czymś takim się spotykam! Żeby urzędujący ambasador opowiadał publicznie w obcym państwie, jak polski rząd porządkuje personalnie jedno z najważniejszych ministerstw! Ale to nie wszystko! Dalej pani Spychalska informuje każdego, kto tylko na Białorusi potrafi czytać, że istnieje lista 21 polskich, związanych z lewicą, ambasadorów, którzy zostaną wymienieni na innych.

Przepraszam bardzo, ale czy pani Spychalska jest moim ambasaderem, czy też pracuje w służbach specjalnych nie mojego państwa? Jakim prawem roz-

glasza ona w obcym kraju, co zamierza robić polski rząd!

Ostatni tego rodzaju przypadek na świecie, o ile pamiętam, miał związek z Husajnem i jego świętej pamięci szwagarami, którzy przed teściem uciekli za granicę i stamtąd opowiadali, co teść robi w swoim państwie. Co zresztą szwagrom nie wyszło na zdrowie. Teść się wnerwił. Szwagrowie od pewnego czasu są już świętej pamięci.

Tak. Ale Aleksander Kwaśniewski nie jest przecież Saddamem, a pani Spychalska, o ile mi wiadomo nie jest powiązana z prezydentem żadnymi więzami rodzinnymi. Nie wydaje się też, aby pani Spychalska przed reżimem Kwaśniewskiego zmuszona była uciekać na Białorus. Pojechała tam sama – w ambasadorię.

Dalej pani ambasador zajęła się oczernianiem przed białoruskim czytelnikiem polskich dziennikarzy: „Odmówiłam wszelkich komentarzy i polemik, bo byłoby poniżej mojej godności polemizować z ludźmi profesjonalnie nieprzyzwoitymi.”

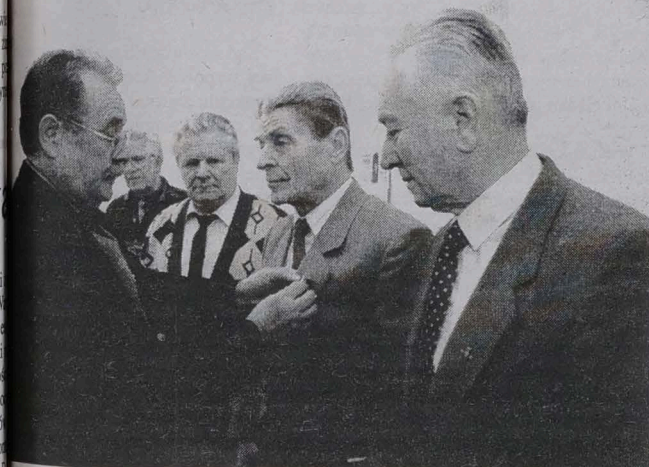
Jestem dziennikarzem, więc należę według klasyfikacji pani ambasador do ludzi profesjonalnie nieprzyzwoitych. Moja nieprzyzwoitość polega na tym, że kiedyś napisałem, jak Ewa Spychalska powiedziała, że Białoruś leży pomiędzy Wisłą a Bugiem. I w ten sposób wykażała się niezwykłą inwencją geograficzną. Żeby być przyzwoitym powinienem więc nie pisać prawdy, ale wyrazić radość z faktu, że pani ambasador trafnie udało się zlokalizować Białoruś – na wschód od Wisły.

Pani Spychalska wypowiedziała jeszcze taką opinię na temat swojej rezygnacji z ambasadorowania: „Gdyby minister Geremek wezwał mnie i otwarcie zadeklarował: Pani mi nie odpowiada, to od razu bym złożyła podanie o dymisję. Niestety, w Warszawie wybrano inną drogę. Ktoś – proszę wybaczyć język niedyplomatyczny – chce zrobić ze mnie durnia. A jeśli tak, to będę czekać do końca.”

Mój komentarz w kwestii robienia z pani Spychalskiej durnia jest taki: nie ma takiej potrzeby. Natomiast jeśli chodzi o czekanie do końca, to pytam, gdzie jest ten koniec?

Edward Krzemień w komentarzu w „Gazecie Wyborczej” napisał, że Aleksander Kwaśniewski powinien po tym wywiadzie panią ambasador Spychalską natychmiast dyscyplinarnie odwołać. Może i tak. Ale nie wiadomo, czy pani Spychalska wróci. Zachowuje się bowiem tak, jakby miała zamiar poprosić na Białorusi o azyl polityczny. Nie będzie jej źle. Ciepło. Wszak Aleksander Grigoriewicz w piecu napalił.

KONRAD KRUSZEWSKI



w Białymstoku odbyło się uroczyste posiedzenie Okręgowego Zarządu Represjonowanych Żołnierzy-Górników, którego wręczono Krzyże Zasługi działaczom. Zarządu Represjonowanych Żołnierzy-Górników otrzymali: Ryszard Górniki, Zdzisław Kruszeński i Józef Aktu dekoracji dokonał Jan Moczulonek Krajowego Zarządu i pre-

zes Okręgowego Zarządu Związku. Ponadto Kazimierzowi Raube wręczono list gratulacyjny, przyznany uchwałą Krajowego Zarządu, za współpracę i działalność społeczną na rzecz Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników.

Białostocki Okręg ZRZG liczy 630 członków, Krzyże otrzymało dotąd 18 osób.

(a)

Fot. T. Markowski

suwalskiemu „Telefonowi zaufania”

Przebudujemy wolontariuszy

„Promień Słońca”, czyli suwalski Telefon zaufania działa od 1992 roku. Po- jest to instytucja charytatyw- nia wyłącznie wolontariuszy. Czas o psychiczne wsparcie było ubiegać się tylko w dni od godz. 18.00 do 6.00 pod tel. 67-49-41 oraz 988.

W tym roku suwalski „Promień Słońca” rozszerzy swoją działalność. W związku z tym

poszukuje wolontariuszy. Wymagania nie są rygorystyczne. Wystarczy mieć min. 25 lat, co najmniej średnie wykształcenie i chęć pomagania ludziom o bardziej kruchej konstrukcji psychicznej.

Osoby, odpowiadające warunkom wstępnym, które odnalazły w sobie dar niesienia pomocy zagubionym, powinny zgłosić się do „Promienia Słońca”, tel. 67-49-41.

(gram)

PISZA
W KRAJU

W Słupsku szalikowcy starli się z policją. Pretekstem do burd na niespotykaną dotąd w Polsce skalę była śmierć trzynastolatka. Dziennikarze, politycy, socjologowie zastanawiają się, skąd ta agresja, kto za nią jest odpowiedzialny.

A mi się marzy coś, co się nigdy nie wydarzy. Rewolucja główniarzy – pisał u schyłku lat 80. anarchystyczny poeta. Wygląda na to, że zdarzyło się jednak w Słupsku – komentuje Piotr Zaremba w „Życiu” (nr 11). Jego zdaniem, czekają nas trzy ważne debaty. Po pierwsze. Na temat kondycji polskiej policji (...). Po drugie, jak to możliwe, że młodzi Polacy zachowują się jak zupełnie wyobcowani Murzyni z amerykańskich slumsów? (...) Jest i trzeci temat debaty – specyficzna atmosfera takich regionów jak Słupskie – ze słabymi więziami społecznymi, dużym wskaźnikiem bezrobocia. Ze słabym poczuciem identyfikacji z państwem. Ta atmosfera zaowocowała zapewne biernością „dorostej” części społeczeństwa wobec ich dzieci szalejących na ulicach.

W „Trybunie” (nr 11) słupskie ekscesy ocenia prof. Janusz Czapliński, psycholog społeczny: *Nie możemy mówić o całej młodzieży, ale o części. A ta część jest kompletnie zagubiona, nie ma żadnych gwarancji pracy, jest kiepsko wykształcona (...)* W telewizyjnych reklamach pokazuje się młodzieży atrakcyjny świat luksusu i dóbr, które, jak się prawie zawsze wmawia, są dostępne dla każdego – pod warunkiem włożenia minimalnego wysiłku. W świadomości młodzieży kształtuje się pogląd, że nie uszczękną tego luksusu, jeśli nie zaczną kraść, napaść, zdobywać na skróty. Wzmocnieniem dla takiego myślenia jest silna akceptacja grupy rówieśniczej, często podpartej warstwą ideologiczną – buntu w służnej sprawie: przeciw policji, politykom itd.

„Polityka” (nr 3), relacjonując zajścia, krytykuje policję, która wyglądała na przerażoną i bezradną. Tak jak nie ma usprawiedliwienia dla niezgodnej z prawem interwencji wobec chłopca, również taka postawa policji i lokalnych władz budzi trwogę. Bandyckim zachowaniem i wzywaniu do linczu trzeba się skutecznie przeciwstawić w granicach uprawnień – twierdzi Aleksander Checko. Sprawa ta poważnie opóźni odzyskiwanie twarzy przez policję, z czym boryka się od 1989 r. Zaś policja bez społecznego mandatu będzie nadal bezradna wobec rosnącej w naszym kraju przemocy.

„Rzeczpospolita” (nr 11) donosi, że stróżę porządku narazili się również niektórym przedstawicielom rządzącej koalicji: *Natychmiastowego zawieszenia w czynnościach służbowych komendanta wojewódzkiego i rejonowego policji oraz komendanta Szkoły Policji w Słupsku domagają się Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” i Zespół Koordynacyjny AWS w Słupsku. Oświadczanie głosi także, że „działania policji i prokuratury przekroczyły normy obowiązujące w państwach cywilizowanych i wielokrotnie przypominamy najciemniejsze sytuacje z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych”.*

Niektórzy dziennikarze biją się w pierś nie tyle własne, co kolegów po fachu. Cięgi zbierają dwie słupskie rozgłośnie radiowe, podejrzewane o podleganie tłumom. Z „Super Expressu” (nr 11) można dowiedzieć się, że szef NSZZ Policjantów w Słupsku Andrzej Markiewicz nadal oskarża lokalne rozgłośnie. Według niego Radio City podało nazwisko sierżanta, który pobił Przemka Czaję, a radio Vigor zaczęło nakręcać spiralę napięcia.

Dziennikarz radia „Vigor” odpierta te zarzuty w „Przeglądzie Sportowym” (nr 8) i wrzuca kamień do innego ogrodu: *Niestety, bębenek podbija też telewizja. Niezgodnie z prawdą, że reporter na ulicy nie miał żadnej kontroli nad grupą pijanych rozmówców, to powiedziano na całą Polskę, że do Słupska jadą pociągi pełne pseudokibiców. Bzdura! Nic takiego się nie dzieje.*

Po oszacowaniu strat, wstawieniu wybitych szyb sytuacja w Słupsku wróci do normy. A później będzie kolejny „Słupsk”?

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

PRZEGLĄD KRAJOWY

W Słupsku po śmierci 13-letniego kibica koszykówki doszło do kilkudniowych zamieszek. Młodzi ludzie pod osłoną nocy atakowali policję. W dniu pogrzebu chłopca nie obyło się też bez niepokojów. Szerzej piszemy na str. 16-17.

Prezydent i premier spotkali się, by omówić sprawy związane z bezpieczeństwem kraju i budżetem. Dyskutowano też możliwości regularnych kontaktów między Belwederem, a Urzędem Rady Ministrów. Premier potwierdził, że istnieje konieczność „doinformowania” prezydenta, ale uchylili się regularnych cotygodniowych spotkań.

Rząd zapowiedział reformę systemu edukacji. Zamiast osmioletniej będzie sześciolletnia podstawówka, potem obowiązkowe trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum. Dopiero po ich ukończeniu uczeń będzie mógł zaprzestać edukacji lub dalej studiować.

Doszło do spotkania premiera Jerzego Buzka z członkami klubu SLD. Mówiono głównie o możliwości wprowadzenia reformy administracyjnej kraju. Posłowie opozycji po raz kolejny zapewniali, że są za jej wprowadzeniem, ale oficjalną opinię wydadzą po zapoznaniu się z konkretnym projektem.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapewnia, że pięciu Polaków uprowadzonych 17 grudnia ub.r. w Czeczenii żyje i ich zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Trwają negocjacje zmierzające do ich uwolnienia.

Jarosław Kaczyński zrezygnował z przewodztwa Porozumieniu Centrum. Nowym szefem Zarządu Głównego został Krzysztof Tchórzewski, a Naczelnej Radzie Politycznej przewodniczyć będzie Antoni Tordella.

SPIĘCIE
TYGODNIA

„Unia Wolności zachowuje się wobec rządu i partnera lojalnie. Istnieje jednak pewien margines – w sprawach światopoglądowych, zgodnie z umową koalicyjną, posłowie UW i AWS mają swobodę decydowania. A taką sprawą było głosowanie nad wprowadzeniem do szkół wychowania seksualnego”.

(wiceprzewodniczący klubu UW, Paweł Piskorski)

„Koalicja to małżeństwo z rozsądku. Nikt nie obiecywał, że będzie lekko, łatwo i przyjemnie. Natomiast słowo „konflikt” nie jest odpowiednie. (...) Rząd jest nasz. Spierają się w nim ministrowie AWS z tymi z Unii Wolności. Na pewno nie ma szałanki. Ale skoro po dyskusji jakiś projekt zyskuje akceptację, to nie może być tak, jak w grudniu, że część Unii głosuje przeciwko, nie patrząc na to, co się dzieje z budżetem”.

(poseł AWS, Piotr Żak)

TYTULATURA
TYGODNIA

Klient w sieci
Elita w błocie
Ekstazy w skarpecie
Mrozy pełne grozy
Sylwester z dzikiem
Damska rączka nie zna litości
Bezbruh na granicy
W kanale oszczędności
Kierunek mleko
Ulgowa rewolucja
Inspekcyjne napięcie
Płatne spotkanie z dziurą
Hipernajazd
Bałwany w jarmulkach

karczuc. Wcześniej obie funkcje pełnił Kaczyński.

Od 1 lutego ceny biletów kolejowych wzrastają średnio o 9 proc., a autobusowych o 10 proc. Są to średnie stawki za przejazd pociągami osobowymi i zwykłymi autobusami na trasach nie dłuższych niż 150 km. Większe natomiast mogą być podwyżki cen biletów pociągów pospiesznych, ekspresów i InterCity oraz autobusów pospiesznych.

W Polsce po raz pierwszy przeprowadzono operację usunięcia guzów nowotworowych i wszczepienia implantu pnia mózgu. Dzięki temu pacjentka odzyskała słuch, a implanty zastąpiły funkcje uszkodzonej przez guzy tkanki nerwowej. Jest to dopiero 70. operacja tego typu na świecie.

Dwóch kieszonkowców z Katowic gotowych było płacić policjantowi pięć tysięcy złotych miesięcznie za informacje o rozmieszczeniu policjantów w pociągach dalekobieżnych i pospiesznych. Proponowali też premie w zamian za opóźnienie interwencji. Policjant powiadomił prokuraturę, która aresztowała złodziei.

Spółdzielcy grożą strajkiem, jeśli rząd w najbliższym czasie nie rozwiąże problemu zadłużonych mieszkań. Większość członków spółdzielni, którzy otrzymali mieszkania na przełomie lat 80./90. spłacają kredyt tzw. 1-2-proc. Spółdzielcy są rozczarowani orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym muszą spłacać takie same raty, jak ci, którzy płacą wg normatywu. Problem ten dotyczy kilkunastu tysięcy rodzin.

Rząd francuski proponuje studentom i naukowcom polskim różnego rodzaju stypendia od miesiąca do roku, w zależności od kwalifikacji oraz zaawansowania w zdobywaniu wiedzy. Skorzysta z nich będą mogli absolwenci studiów o profilu ścisłym, humanistycznym lub społecznym. Szczegółowe informacje udziela ambasada francuska. (GP)

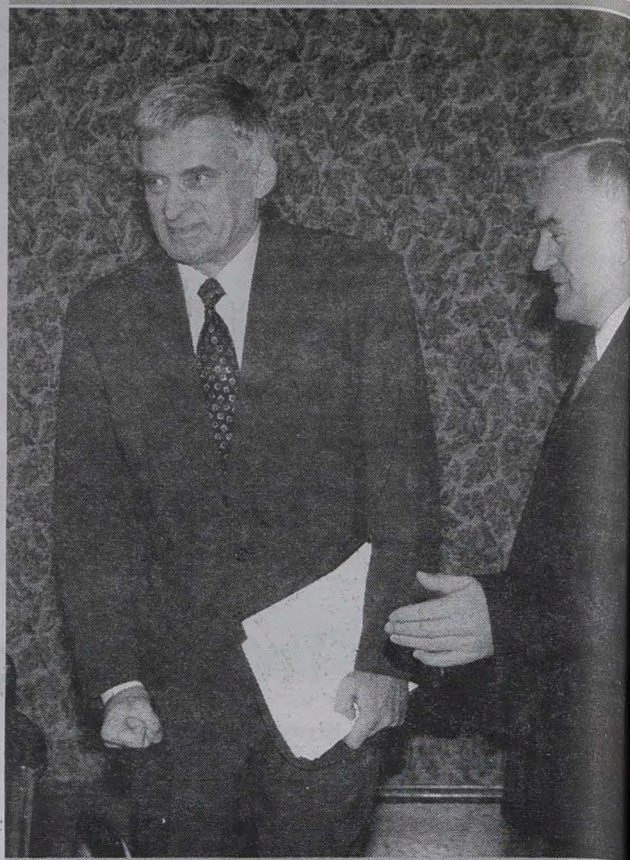
Prezydent
odwoła

Ewa Spychalska zostanie odwołana z funkcji ambasadora RP w Białorusi – powiedział w czwartek prezydent. Decyzja została podjęta m.in. z powodu wywiadu, jakiego udzieliła ambasador białoruskiemu tygodnikowi, przede wszystkim „ze względu na swój niedyplomatyczny charakter” (w wywiadzie tym Spychalska skrytykowała politykę kadrową prowadzoną przez szefa polskiej dyplomacji). (PAP)

Rada Bezpieczeństwa
NarodowegoBardzo
prominentna

Być może już w przyszłym tygodniu powstanie Rada Bezpieczeństwa Narodowego – poinformował w czwartek PAP prezydent Aleksander Kwaśniewski. „Jeśli premier podejmie decyzję kto, poza nim ze struktur rządowych, wejdzie do Rady, to jej powołanie może nastąpić w przyszłym tygodniu” – powiedział prezydent.

Dodał, że trwają dyskusje, czy Rada ma być organem pięcio-, siedmio- czy dziewięcioosobowym. Kwaśniewski podkreślił, że skład Rady będzie „bardzo prominentny”. W myśl Konstytucji Rada jest organem doradczym prezydenta w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. „Chciałbym, żeby RBN w cyklach dwumiesięcznych, bądź w zależności od potrzeb, mogła omawiać strategiczne cele” – powiedział Kwaśniewski. Wyjaśnił, że chodzi nie tylko o problemy bezpieczeństwa w wąskim rozumieniu; Rada zajmowałaby się też np. bezpieczeństwem gospodarczym i finansowym państwa. (PAP)



Premier Jerzy Buzek spotkał się 14 bm. z członkami prezydenckiego klubu SLD. Rozmawiano na temat reform ustrojowych. N/z: Jerzy Buzek i Leszek Miller. PAP/CAF PIOTR W.

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Na poprawę naszej wschodniej granicy otrzymamy w tym roku z Unii Europejskiej ok. 400 mln ECU, oznacza to, że część tych pieniędzy przeznaczona zostanie na modernizację przebiegających się również w naszym regionie.

W Kryniewie wójt i radni przyznali sobie nagrody za osiągnięcia w ochronie środowiska. Wójt otrzymał 200 tys. zł, pozostali po: dwa tysiące zł, tysiąc, a nawet pięćset zł. Przeciwno temu zaprotestowali mieszkańcy Kryniewy, w efekcie wójt przeznaczył swoją nagrodę na cele społeczne, radni oddali pieniądze do gminnej kasy.

W Kuźnicy Białostockiej o 50 proc. zmalał ruch, od czasu obowiązywania nowej ustawy o cudzoziemcach. Chodzi o jeden z jej zapisów, zgodnie z którym obywatel innego państwa musi posiadać środki pozwalające na wyjazd, wyjazd oraz pobyt w naszym kraju.

Wiceminister edukacji – Wojciech Książek spotkał się m.in. z nauczycielami i uczniami szkół białostockich i supaskich, których informował o założeniach nowej reformy. Do pedagogów z kolei apelował, żeby zrobić wszystko, aby dzieci nie wychowywały ulica.

Prawdopodobnie biblioteka uniwersytecka zostanie wybudowana przy ul. Skłodowskiej, z tyłu rektoratu. Władze uczelni zapowiadają rozpoczęcie robót jeszcze jesienią, chociaż oficjalne decyzje odnośnie przekazania gruntów jeszcze nie zapadły.

Prokuratura wojewódzka aresztowała Janę P. ps. „Tygrys” oraz osiem innych osób należących do grupy przestępczej. Trudnił się oni na terenie Niemiec i Polski kradzieżą luksusowych aut, które później przemycali do Rosji. W ten sposób przetrzebiono ponad 80 samochodów.

O stanowisko dyrektora BOK-u ubiega się czterastu kandydatów. Decyzja o wyborze nowego szefa Ośrodka zapadnie 26 stycznia, kiedy to komisja złożona m.in. z przedstawicieli Zarządu Miasta i pracowników BOU-u dokona oceny kandydatów. Stanowisko to wakuje od listopada.

ŁÓDŹ

Około 35 mln zł otrzyma w tym roku szpital wojewódzki. Kwota ta pozwoli na przekazanie – w 87 proc. – łóżkowej części szpitala. W przyszłym roku, pla-

nowane jest definitywne zakończenie inwestycji. Potrzeba będzie na ten cel ok. 16 mln zł.

W Grajewie prawie 700 tys. zł nadwyżki opłat za ciepło w spółdzielni mieszkaniowej. W zapewnianiu, że pieniądze rozdane lokatorów, zapowiadają też, że w przyszłym roku zaoszczędzone koszty, że być jeszcze większe. Będą białe ciepła budynki.

Sąd wojewódzki nie chce promować współpracy spółki B. tym celu zwrócił się do Sądu Rejonowego o przekazanie sprawy innemu wymiaru sprawiedliwości. Jaką decyzję wydał, wskazano na podstawie sprawy byłej pracownicy Sądu Rejonowego w Łomży.

Decyzją miejscowego sanepidu chodząca z ujęcia Rybaki podlegała pod szczególnemu systemowi dezynfekcji, nieważ pojawiły się w sieci zanieczyszczenia bakteriologiczne. W związku z tym mieszkańcy narzekają na zapach w kranówce, który uniemożliwia zwykłe wykorzystanie wody. Stwierdzono, że konieczne jest w tym celu, muszą jeszcze trochę po-

SUWAŁKI

Suwałska Specjalna Strefa Rezerwatu przyrody, na należy do najlepszych w kraju, waż jest tzw. „stara” strefa, której dotyczyć pewne zastrzeżenia od niedawna przez krajową komisję, a dotyczące m.in. zanieczyszczenia wody. Dotychczas na prowadzenia działalności gospodarczej w SSSE otrzymało 36 firm.

Akt oskarżenia przeciwko rezerwu przyrody „Siedem rzeźb” wycinkę i kradzież w lasach, lipowego i dębowego lasu do sądu Prokuratura w Giżycku. Mówi o tym, że w ten sposób drzew. Podejrzany nie przyznaje się do winnych mu zarzutów.

Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego stąpią do ministra ochrony środowiska o redukcję populacji. Dotychczas liczbę tych zwierząt, przesyłając je do innych części kraju. Jednak te działania okazały się niewystarczające.

Rektor musi być managerem

Prof. Adamem Jamrozem, rektorem Uniwersytetu w Białymstoku, rozmawia Dorota Na-
zyk

od ponad czterech miesięcy
w Białymstoku samodzielny
uniwersytet. Jak ma to znaczenie
regionu północno-wschodnie-

gromne. Obecnie dojrzewa refor-
macyjna. Proszę zwrócić
na wyodrębnieniu nowych województw.
Znaczenie na mapie Polski, jego
kulturowe. Fakt posiadania sa-
modzielnego uniwersytetu jest niezwy-
kły. W Polsce jest zaledwie 13
uniwersytetów. Białystok jest wśród

niezależności się wynika
większa wolność, ale i większa od-
wiedzialność. Jak są najwięk-
sze bolączki tego najmłodszego w
regionie uniwersytetu?

sz aparat administracyjny nie jest
na miarę samodzielnego uni-
wersytetu. W związku z tym, nie je-
stanie „przerobić” całej do-
mnioty, która przychodzi z
stwierdzenia czy też z innych uniwer-
sytetów. Nie znaczy to, że nie jeste-
cie samodzielnymi przygotowania-
mi, jest, że musimy jeszcze po-
wziąć wielu dobrych pracowników.
Innej strony, kiedy sobie uświa-
dymy, że właściwie z dnia na dzień
się bez większych wstrząsów
zmienia uczelnia, to jest to najwięk-
sze osiągnięcie i trzeba się pogodzić z
tymi niedociągnięciami.

W samodzielnym uniwersytecie ma
na swoim koncie jakieś sukcesy?

Minister edukacji wyraził niedawno
zgody na uruchomienie nowego
studium studiów na Uniwersytecie w
Białymstoku. Więc już od nowego ro-
dzimkiego będziemy mieli so-
bie. Praktycznie mamy też już
na uruchomienie studiów licen-

cyjnych w zakresie ochrony środowi-
ska.

Poza tym, jeszcze kilka miesięcy te-
mu filologia polska miała ogromne
problemy. Powiem otwarcie. Ten kie-
runek studiów od lat stał w martwym
punkcie. Nic tam się nie działo. A teraz
myślimy o powołaniu dwóch nowych
wydziałów: filologicznego i historycz-
no-socjologicznego. Wszystko się roz-
wija.

Obecnie mamy sześć naprawdę do-
brze przygotowanych, reprezentatyw-
nych wydziałów. Każdy z nich ma
uprawnienia do nadawania tytułu dok-
tora. Liczba kierunków studiów już
wkrótce zwiększy się do czterech, z
czego dwanaście to studia magister-
skie. Mamy też już 140 samodziel-
nych profesorów, a półtora roku te-
mu było ich zaledwie stu. To jest
właśnie ta akademickość przez duże
A.

Były też plany uruchomienia nowej
specjalizacji na studiach matema-
tycznych – matematyki finansowej.
Kiedy się to uda?

– Prawdopodobnie już w październi-
ku. Matematyka finansowa jest odpowie-
dzią na zapotrzebowanie różnych insty-
tucji, takich jak banki czy ubezpieczenia.
Potrzebni są tam pracownicy z takim wła-
śnie wykształceniem. Uruchomienie tej
specjalizacji możliwe jest dzięki temu, że
w ostatnich miesiącach pozyskaliśmy dla
naszego uniwersytetu kilku profesorów,
którzy przyjechali tu by wykładać wła-
śnie na matematyce.

W planach rozwojowych uniwersyte-
tu mówiło się też o utworzeniu
studiów francusko-polskich. Co z
realizacją tego zamierzenia?

– Wspólnie z francuskim uniwersyte-
tem w Rennes w grudniu 1997 r. zło-
żyliśmy już do Fundacji Francusko-
Polskiej wniosek o utworzenie takich
studiów. Z prezesem tej Fundacji dys-
kutowaliśmy już nawet nad ich progra-
mem. Teraz jednak musimy czekać
na opinię Fundacji. Zależy też, jakie
fundusze od nich dostaniemy, bo nie
jest możliwe realizowanie tego typu
studiów, tylko w oparciu o środki bu-
dżetowe ministerstwa edukacji. Mam



Prof. Adam Jamroz: – Trzeba było zejść ze świecznika

nadzieję, że studia te ruszą u nas już
w 1999 r.

Gdyby się to jednak tak szybko nie uda-
ło, to i tak z Uniwersyteciem w Rennes
mamy podpisaną umowę o wymianie
studentów i pracowników naukowych.
Kilka osób już rozpoczęło tam staże.

Z jakimi innymi uniwersytetami za-
granicznymi współpracuje Uniwersy-
tet w Białymstoku?

– Mamy umowę o wymianie studen-
tów, pracowników i publikacji z Uni-
wersyteciem w Spartenberg w USA. Pod-
pisaliśmy też podobną umowę z
Uniwersyteciem w Lisbonie w Portu-
galii. Chcemy też podpisać umowę z
którymś z uniwersytetów niemieckich
i z jednym z uniwersytetów szwedz-
kich. Marzymy też o konkretnej współ-
pracy z uniwersyteciem wileńskim.

Które z tych uczelni będą partner-
kami Uniwersytetu w Białymstoku
w Programie Edukacyjnym Unii
Europejskiej ERASMUS?

– Na pewno Uniwersytet w Rennes. Być
może zgodzi się też na to Uniwersytet w
Lisbonie. Wniosek o przystąpienie do Pro-

gramu ERASMUS złożyliśmy w czerwcu,
więc mamy jeszcze trochę czasu na roz-
ważania.

W ostatnich dniach stycznia bę-
dziemy gościli w Białymstoku rek-
torów wszystkich polskich uniwer-
sytetów. Dlaczego to akurat
Uniwersytet w Białymstoku jest
gospodarzem tak znaczącej impre-
zy jak Konferencja Rektorów Uni-
wersytetów Polskich?

– Jesteśmy najmłodszym polskim uni-
wersyteciem. Stosunkowo niedawno zo-
stałsiśmy przyjęci w ten poczet trzynastu.
Ich rektorzy spotykają się dość regular-
nie. Złożyłem więc wniosek, aby w tym
roku stało się to w Białymstoku. Wnio-
sek, ku mojej radości, został przyjęty. Przy-
jazd dla rektorów innych polskich uczelni,
aby przyjrzeć się z bliska, jak funkcyj-
nuje nasz uniwersytet. Aby zobaczyć, że
wcale nie jesteśmy gorsi.

Co będzie przedmiotem obrad te-
gorocznej konferencji rektorów?

– Po pierwsze: projekt ustawy o szkol-
nictwie wyższym, po drugie: system

akredytacyjny dla uniwersytetów i po-
trzecie: zagadnienie informatyzacji szkół
wyższych.

Jestem bardzo zainteresowany dys-
kusją na temat systemu akredytacyjne-
go, ponieważ nasza uczelnia chce włą-
czyć się do tego projektu. Zostanie
prawdopodobnie powołana Akademic-
ka Komisja Akredytacyjna, która będzie
organem oceniającym jakość kształce-
nia na poszczególnych kierunkach w
różnych uczelniach. Od uzyskanej przez
poszczególne kierunki oceny zależała-
by wysokość dotacji budżetowej dla
uczelni.

Wiem, że dwa wydziały Uniwersyte-
tu w Białymstoku: Ekonomiczny i
Prawa już zgłosiły chęć poddania się
takiej ocenie.

Czy Pana zdaniem mogą one li-
czyć na tak dobrą ocenę, jaką z
pewnością otrzymają np. wydziały
Uniwersytetu Jagiellońskiego czy
Warszawskiego? Czy możemy już
w pierwszym roku samodzielności
porównywać się do uczelni z tra-
dycjami?

– Nie wiem. Trudno jest mi na razie
powiedzieć, jakie będą szczegółowe kry-
teria oceny wydziałów. Jednak sądzę,
że zgłoszenie akurat tych wydziałów na-
szego uniwersytetu nie niesie ze sobą
jakiegoś strasznego ryzyka. Poza tym,
dobrze jest się sprawdzić. Myślę, że
nie mamy się czego wstydzić.

Jeżeli Uniwersytet w Białymstoku
otrzyma pozytywną opinię Akade-
mickiej Komisji Akredytacyjnej, to
studenci będą mieli szansę na
kompatybilne studia. Będzie można
rozpocząć je w Białymstoku, a
kończyć na dowolnej uczelni w
kraju...

– Oczywiście, że tak. Zresztą takie
„przenosiny” funkcjonują już od daw-
na, tyle, że teraz staną się bardziej zin-
stytucjonalizowane. Wynika to z tego,
że rektorzy wszystkich polskich uniwer-
sytetów zobowiązują się, że będą ho-
norować zaliczenia zajęć, zdobyte przez
studentów na tym samym kierunku na
innych uczelniach – o ile ten kierunek
będzie posiadał akredytację.

Jak ocenia pan sytuację finansową
naszego uniwersytetu?

– Nie ma w Polsce uczelni, która
miałaby znakomitą sytuację finanso-
wą. Dzisiaj rektor uczelni musi być
dobrym managerem. Dawniej, kiedy
wszystko było odgórnie dane, to rektor
jedyńcie podpisywał papiery. Natomiast
w obecnych czasach każda uczelnia mu-
si samodzielnie zdobywać znaczną część
swoich środków finansowych. Jest to
kwestia inicjatywy – również rektora.
Rektor przestał być funkcją czysto re-
prezentacyjną. Trzeba było zejść ze
świecznika.

Dziękuję za rozmowę.

Samodzielnie i z lepszą płacą

insp. Romanem Doro-
wiczem, naczelnikiem
biurowej Komendy
Policji w Białym-
stoku, rozmawia Jolanta Gadek

W Białymstoku przebywał Pan na tygo-
dowym szkoleniu w Niemczech.
Czego dotyczyło?

W Białymstoku przebywał Pan na tygo-
dowym szkoleniu w Niemczech.
Czego dotyczyło?

W Białymstoku przebywał Pan na tygo-
dowym szkoleniu w Niemczech.
Czego dotyczyło?

zamachu terrorystycznego, wzięcia za-
kładników, uprowadzenia. Mówiono
także o sposobach zabezpieczania im-
prez sportowych, głównie meczów pił-
ki nożnej. Niemcy mają również kłopoty
z wandalami i chuliganami na sta-
dionach.

Jak sobie z nimi radzą?

– Mają zupełnie inne sposoby zabez-
pieczenia imprez sportowych niż Angli-
cy. W Wielkiej Brytanii, gdzie, jak ogólnie
wiadomo, mecze ligowe cieszą się
bardzo dużą popularnością, kluby stara-
ją się wyeliminować ze stadionów nie-
sforowanych kibiców przez podnoszenie
cen biletów. Młodych osób, które najczę-
ściej chuliganują, po prostu na te bilety
nie stać. Najbardziej agresywni kibice
dostają tzw. „wilcze bilety” i nie są wpu-
szczani na stadiony. Niemiecka policja
zaś stara się ograniczyć liczbę wybry-
ków chuligańskich, m.in. pozbawiając
najbardziej agresywnych kibiców po-
czucia anonimowości. Oni wiedzą, że
są znani z imienia i nazwiska. Jest
możliwe między innymi dzięki temu, że
rozpoznaniem środowiska kibiców zaj-

muje się znacznie większa niż u nas gru-
pa policjantów. Chodzą na mecze pił-
karskie, wyjeżdżają wraz ze „swoimi”
kibicami na mecze w innych miastach.
Kibice ich znają i zdają sobie sprawę z
tego, że jeśli rozpoczną burdę, odpowie-
dzia za to. Oprócz tego na stadionach in-
stalowane są kamery filmujące kibiców.
Te kroki pozwalają w pewien sposób
ograniczyć eskalację tego zjawiska, ale
wyeliminować go całkowicie nie zdo-
lano. Od czasu do czasu można obejrzeć
w telewizji relacje z zamieszek pod-
czas spotkań piłkarskich np. w Wiel-
kiej Brytanii i po nich.

Czy takie formy zwalczania wybry-
ków chuligańskich na stadionach
zdałyby egzamin w Polsce?

– Na pewno nie wszystkie. Drastycz-
ne podniesienie cen biletów mogłoby
spowodować, że frekwencja na meczach,
i tak często niewielka, jeszcze zmniej-
szyłaby się, a to wpłynęłoby na kondy-
cję finansową klubów. Niemiecki spo-
sób rozwiązania tego problemu jest bar-
dzo ciekawy, ale my nie dysponujemy ty-
loma etatami, żeby go wdrożyć, chociaż

oczywiście dysponujemy pewną wiedzą
na temat subkultury „szalikowców” i
jej członków.

Co więc można zrobić u nas?

– Ważne jest, żeby organizatorzy im-
prez sportowej zadbać o bezpieczeń-
stwo na trybunach – powiadomili nas
w porę, a jeśli to możliwe wynajęli
także firmę ochroniarską do pilnowania
porządku na trybunach. Organizatorzy
nie powinni wpuszczać na mecze osoby
znajdujących się pod wpływem alkoho-
lu, nie powinni pozwalać też wchodzić
na trybuny alkoholu i niebezpiecznych
narzędzi – np. pałek czy łańcuchów.

Czy zasady działania polskiej i
niemieckiej policji bardzo się od-
siebie różnią?

– Podstawową różnicą jest fakt, że
policja w poszczególnych landach
ma dużą samodzielność. Jej struktury
są dostosowane do specyfiki danego
landu. Struktury policji w landzie przy-
granicznym są inne, niż w tym, który
znajduje się w centrum państwa. W
Niemczech jest też znacznie więcej po-
licjantów. Gdy porównywalimy nie-

które landy z naszymi województwa-
mi o zbliżonej liczbie mieszkańców,
okazywało się, że tam jest niemal dwu-
krotnie więcej funkcjonariuszy. No i
oczywiście niemiecka policja dyspo-
nuje lepszym sprzętem i są tam wy-
ższe zarobki.

Jak wyglądają kontakty niemiec-
kiej policji z mass mediami?

– Oni zakładają, że kontakt z mass me-
diami jest nieunikniony. Dlatego od mo-
mentu zawiązania grupy roboczej zaj-
mującej się jakimś poważnym zdarzeniem,
np. zamachem terrorystycznym, w jej
skład wchodzi osoba lub nawet zespół
ludzi, których zadaniem jest utrzymywanie
stałego kontaktu z dziennikarzami.
Podejmują także działania związane z
zapewnieniem bezpieczeństwa i opieką
nad ofiarami przestępstw i ich rodzina-
mi. Policjanci specjalnie do tego przy-
gotowani, z wykształceniem psycholo-
gicznym współpracują np. rodziny ofiar
uprowadzenia.

Dziękuję za rozmowę.

W Łomży kobiety nadużywające alkoholu żerują na dobroczynności właścicielki sklepu

Życie na zeszyt

Rejon ul. Wojska Polskiego i Polowej w Łomży to skupisko przedwojennych, mocno nadszarpniętych zębem czasu kamienic, zasiedlonych przez lokatorów „z kwaterunku”. Tutaj mało kto rano wychodzi do pracy, a rytm życia rodzin wyznacza zasilki, wypłacane przez opiekę społeczną. Od zasiłku do zasiłku upływają miesiące. W tym okresie duża część lokatorów kamienic pozostaje na garnuszku pani Heleny, prowadzącej od półtora roku sklep spożywczo-przemysłowy przy ul. Wojska Polskiego. Przechowuje ona pod ladą gruby zeszyt, zawierający długą listę nazwisk dłużników.

MARIA KACZYŃSKA

Helena S. jest zwykłą 50-letnią kobietą. Nie wygląda na żadną businesswoman i wcale się tak nie czuje. Niewielkiego kapitału, który pozwolił na założenie sklepu, dorobiła się wraz z mężem ciężko pracując za granicą. Wie, że w życiu nie ma nic za darmo, a prowadzenie sklepu to nie działalność dobroczynna. Mimo to dała się wciągnąć w sprzedaż towarów „na zeszyt”. Dziś sama na siebie się złości, zastanawiając się, jak mogła być taka naiwna. Przecież większość tych ludzi, którym w ten sposób pomaga, nigdy w życiu nie zabrała się za żadną pracę. Złoscić się, deprecjując, ale jak przyjdzie co do czego, sięga pod ladę i wyciąga zeszyt...

Odganiaś a one stoja i proszą

Jak tylko otworzyła sklep, zaczęły zjawiać się kobiety z sąsiedztwa. Mówiły, że chwilowo nie mają pieniędzy, a potrzebują chleba i mleka dla dzieci. Zapewniały, że za dwa-trzy dni zwrócą dług, jak tylko otrzymają zasiłek z opieki społecznej. Zaczęła im dawać mleko, chleb, masło, a nawet papierosy. Okres spłaty długu z reguły przeciągał się. Pani Helena, aby pamiętać dłużniczeki, zaczęła zapisywać nazwiska w zeszyt. Rejestr wydłużał się. Klientki, które zapewniały, że spłacą dług w ciągu kilku dni, wyznawały otwarcie, że np. pieniądze z danego miesiąca już skonsumowały i zapłacą, jak otrzymają następny zasiłek. Gdy ogólna kwota długu urosła do kilku tysięcy złotych, pani Helena powiedziała „stop” swoim dobroczynnym zapędom i zaczęła stawiać „zeszytowym” klientom warunki. Te, które nie dotrzymywały słowa i nie spłacały długu z najbliższego otrzymanego zasiłku, zostały skreślone z zeszytu.

terminie wypłaty zasiłków. Liczy, że znów uda jej się coś wyrwać ze starych długów.

Część należności spisała na straty, bojąc się upominać o ich zwrot. Doszła do wniosku, że lepiej stracić, niż narazić się na zemstę niektórych dłużników.

Co zasiłek to balanga

Pani Helena poznała środowisko lokatorów kamienic lepiej, niż pracownice socjalne z ośrodka pomocy społecznej. Na przykład tak: Olszewska. Samotna matka z pięcioro-giem dziećmi, a każde dziecko ma innego ojca. W sklepie jest dłużna 400 zł. Jak przed świętami otrzymała zasiłek, przez dwa dni balowała z konkubentem. Na trzeci dzień przysłała do sklepu córkę, wymizerowaną 8-letnią dziewczynkę, po chleb i pasztet „na zeszyt”. Gdy pani Helena odmówiła, Olszewska przyleciała z burią. Pani Helena postawiła się: – Nie trzeba było balować, tylko spłacić dług.

Z jej obserwacji wynika, że większość kobiet, wymuszających żywność „na zeszyt”, to samotne matki licznych dzieci, pozostające w konkubinatach z pijakami i same nadużywające alkoholu. Kobiety te żyją „od balangi do balangi”, jak mówi pani Helena. Przepijają zasiłki, głodząc swoje dzieci. Jej zdaniem, pomoc społeczna nie powinna do tego dopuścić. Zamiast dawać takim kobietom pieniądze do ręki, powinna je przelewać bezpośrednio na konto sklepu, a ona już by zadbała, żeby dzieci tych kobiet miały co jeść.

Biedny ma prawa

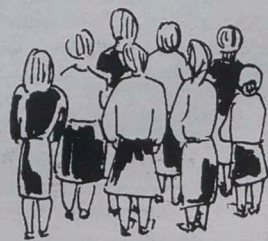
Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży postulat pani Heleny uważa za niemożliwy do zrealizowania. Ośrodek współpracuje z trzema sklepami na terenie miasta, które honorują wydawane przez niego niektórym podopiecznym bony żywnościowe. Decyzja w sprawie zamiany gotówki na bony podejmowana jest w trybie administracyjnym, a zainteresowane osoby uczestniczą w postępowaniu. Aby była zgodna z prawem, osoba taka musi wyrazić zgodę na zamianę. Najczęściej dotyczy to samotnych pijaków, którzy, podobnie jak klientki pani Heleny, przepijają pieniądze przeznaczone na żywność dla dzieci. Jeśli zainteresowana osoba nie wyraża zgo-

dy na przyjęcie zasiłku w formie bonów, trzeba jej udowodnić pijaństwo, a to jest bardzo trudne, praktycznie niemożliwe.

– Z reguły na bony godzą się kobiety, które same nie piją, a skłonność do przepijania zasiłków mają ich mężowie – mówi pani dyrektor. – Zresztą, ta forma także nie daje stuprocentowej gwarancji, że pomoc społeczna zostanie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem. Stwierdzamy przypadki handlu bonami lub wyprzedzaży towarów, nabytych za bony.

Ośrodek może przyjąć się dłużniczkom pani Heleny i ewentualnie wobec niektórych wszcząć procedurę zmiany formy przyznanego zasiłku.

Pani Helena nie jest zainteresowana współpracą w udowadnianiu, że jej klientki prze-



+ 158

- 2805

Zanim zadzwonisz pod numer 0-700, zastanów się, kto za to zapłaci

Za ile szepcze Kasia Figura

Co najmniej kilkudziesięciu białostoczian przekonało się, jak bardzo kosztowne może być dzwonienie pod numery telefonów zaczynające się cyframi 0-700. Rekordzistka w ciągu miesiąca „wydzwoniła” 30 tys. zł. Tymczasem jak wynika z informacji, które otrzymaliśmy z Telekomunikacji, liczba połączeń z tymi numerami w ciągu ostatnich dwóch lat trzykrotnie wzrosła.

JAKUB BOGDANOWICZ

Każdy, kto dzwoni pod numer zaczynający się cyframi 0-700 z reguły liczy przede wszystkim na zysk. Firmy, które czerpią korzyści z tych rozmów bazują na najniższych instynktach ludzi. Obiecują nagrody, przyjemności, wzbudzają ciekawość, chciwość, czy wręcz pożądanie.

Kręci każdy

Praktycznie nie ma grupy społecznej, w której nie byłoby amatorów wybierania numeru 0-700. Można jednak wyróżnić pewne tendencje i mody. W Białymstoku pracownicy telekomunikacji okresowo obserwują wzrost liczby rozmów z tymi numerami w obrębie jednego osiedla, dzielnicy. Po

krótkich dochodzeniach okazywało się, że to dzieci i młodzież szkolna przekazywała sobie informacje o „fajnych” numerach, za które rachunki musieli płacić rodzice.

– Najmłodszą telefonistkę, którą udało nam się ustalić była 4-letnia dziewczynka – powiedziała „Współczesnej” Barbara Kiszycka, rzecznik prasowy TP SA Zakładu Telekomunikacji w Białymstoku. Dzwoniła na jeden z konkursów, żeby wygrać sobie rower, a mamie prakkę. Nie dostała żadnej nagrody, za to rodzice otrzymali rachunek na 3 tys. zł.

Zdarzają się również osoby starsze, samotne, które dzwonią pod numery telefoniczne różnego typu „gadek-szmatek”. Często nie zdają sobie sprawy z tego, ile to kosztuje. Leciwy białostoczianin na rachunek telefoniczny musiał wydać oszczęd-

ności całego życia – to była jego cena za chwilę przyjemności rozmów przez telefon.

– Z naszego doświadczenia wynika, że tylko 10 procent telefonów zaczynających się od cyfr 0-700 wykonują abonenci. Pozostałe 90 proc. to efekt pomysłowości członków ich rodzin, znajomych, przyjaciół, a nawet dość przypadkowych osób – twierdzi rzecznik.

Intencje są dobre

Najliczniejszą grupę telefonujących stanowią młodzieży. Wyraźny wzrost liczby połączeń z numerami 0-700 telekomunikacja rejestruje zwłaszcza w okresie dłuższych weekendów, ferii, wakacji. Często najmłodsi członkowie rodziny mają bardzo dobre intencje – chcą pomóc rodzicom, wygrać walizkę pieniędzy, bratu komputer, mamie wycieczkę itp. Jest też sporo amatorów sprawdzenia, co na przykład szepce do ucha Kasia Figura. Niestety, z reguły nie zdają sobie sprawy, że głos płynie z automatu, a zanim usłyszą to, co ich najbardziej interesuje, minie co najmniej kilka minut – a rachunek zostanie obciążony dodatkowo kilkudziesięcioma złotymi.

Jednak zdarza się, iż niektórzy abonenci z pełną świadomością wykręcają najdroższe numery.

– Najwyższy rachunek, który zapłacił w Białymstoku prywatny abonent opiewał na 30 tys. zł – opowiada Barbara Kiszycka. – Znaczną liczbą połączeń od tej osoby była właśnie z numerami zaczynającymi się cyframi 0-700.

Tak duży rachunek wydzwoniła kobieta, która praktycznie nie wychodziła z domu, zaś ze światem zewnętrznym kontaktowała się telefonicznie. Spała po kilka godzin na dobę, sen przerywając rozmowami telefonicznymi i składaniem zleceń (budzenie) i zamówień (posiłki) przez telefon. Z prostych wyliczeń wynika, że w ciągu 30 dni rekordzistka musiała spędzić na rozmowach telefonicznych 135 godzin, czyli pięć dni i 15 godzin bez przerwy (biorąc pod uwagę, że dzwoniłaby jedynie pod numer, z którym minuta rozmowy kosztuje 3,7 zł).

Nic za darmo

Po fali afer z zawyżonymi rachunkami telefonicznymi, firmy zarabiające na usłu-

gach typu audiotele zostały zmuszone do informowania w reklamach o je minuty rozmowy. Jednak nie udało odstraszyć klientów wielu nie zawsze zwraca uwagę na dzieńgą przez chwilę na ekranie, okazanie o koszcie minuty rozmowy ważnie – 3,7 zł z VAT.

– Kiedyś zadzwonił do nas ktoś zapytał, czy jak on wykręci numer, się nie odzywa, to też płaci. Nie, sobie sprawy, że płaci się za połączenia i nieważne co robi w tym czasie, może mówić, a może też milczeć.

Imiona, nazwiska i inicjały zanonimizowane.

MAŚĆ NA BEZDOMNOŚĆ

Bezdomność jest takim przystankiem, na którym wysiada się nie wiadomo kiedy. Koniec jazdy, finto, szlus i wysiadka! Nieważne, czy jesteś wygnany przez męża matkę z trójgiem dzieci, doktorem, od którego zalatuje denaturatem, czy całkowicie trzeźwym, czy oferną. Odtąd liczyć się będą tylko dwie sprawy – gdzie przyspać i co zjeść. Reszta bagażu odjechała i próżno gonić za niekiedy autobusem.

ŻYNA MIKŁASZEWICZ

Garbasie pod Filipowem, w „Domu dla samotnych matek z dziećmi MARKOT”, „zacząć od nowa” próbować setki bezdomnych. Mężczyzn, kobiet i dzieci. To jedynie niewielki z dziesięciu podopiecznych Marka Kotana. „MARKOT” bowiem z roku do roku, niestety, rośnie w siłę. Już od kilku lat nie wystarcza miejsc w 38 dołkach zlokalizowanych w różnych częściach Polski. A co zrobić z resztą, którą wypłoszyła spod mostów, piwniczek, dworców i kanałów ciepłowniczych?

Kotan, jak go nazywają ludzie z ulicy, nie żalamy ręk. Przyjmujemy każdego bezdomnego, który ma ekran telewizora.

Dom wśród pól

Życie tu wyjątkowo piękne. Za oknem zielone pola, gdzie daleko od zgiełku i zgiełku przelazły zielone lasy.

Garbas wyjechała kilka lat temu niejałna M., osoba znana w Suwałkach, nieposkromiona wręcz instynktownie. Trzydziestokilkuletnia, samotnie wychowująca czwórnego drobiazgu, z niezwykle zawziętym zacięciem rzucała się w wir spójnej pracy na rzecz innych. O tym, że ona była to działalność charytatywnej, przekonywali się kolejno wszyscy, którzy ulegli jej nad wyraz sugestywnym słowom. Bez najmniejszego dostawiała wszystko, czego potrzeba. Zaradna pani Halina zarejestrowała Towarzystwo im. Matki Teresy z Kalkuty, którego celem było stworzenie domu samotnej matki. Garbas była w sam raz. Właśnie zlikwidowała tu spory pegeer, pustką świeciły się niedokończone budynki mieszkalne.

Gdy przychodzi rachunek...

Życie przychodzi z reguły za – w chwili, kiedy dociera do abonentów rachunek telefoniczny. Często zaplanowane 20-40 zł, jest na tysiące. Po reklamacji w Zarządzie Telekomunikacji prawda wychodzi.

W domu abonentowi przedstawiają druk rozmów, które przeprowadził z jego aparatu w dalszym ciągu – mówi Barbara Kiszczak. Okazuje się, gdzie i kiedy wykonał najdroższe połączenia, abonent prowadzi prywatne dochodzenie. Wówczas wychodzi na jaw, że mniej podejrzewana osoba jest tą niespodzianką. Zdarza się dochodzić do sytuacji wręcz przeciwnych. Siostrzenica pewnej kobiety, która chciała wygrać dla niej pieniądze, że nadzwoniła na 8,5

zbyt duży kredyt zaufania, o sobie mało nam znanej, może się dla nas zgubić w skutkach. Pełnostocznym zębem malarzowi oddać mieszkanie. Fachowiec w oczekiwaniu, aż farba wyschnie, dzwonił pod numerem sex-telefonu. Właściciel rachunek na 11,2 tys. zł. Ta sprawa prawdopodobnie zakończy się w

my i lekką ręką, jako że cel był złośliwy, dołożono pani Halinie kilkanaście hektarów ziemi.

Nastal czas wielkiego budowania. Do dzisiaj, choć prawie rok temu z wielkim hukiem przegnano stąd panią M., a jej społecznikowskie dokonania są właśnie przedmiotem badań białostockiej prokuratury, szczerze tu w Garbasie nikt nie potrafi mówić o niej bez emocji.

– Jakże tam budowanie, raczej wielkie naciąganie poważnych ludzi, którzy rzeczywiście chcieli pomóc – Danuta Czupryńska dyrektor Domu do dziś nie może się uporać z listą długów po byłej szefowej.

– Najgorsze jednak, że jej przekręty idą teraz na nasz rachunek. Już na sam dźwięk słowa Garbas, prawie wszyscy zamykają przed nosem drzwi – młoda kobieta całymi godzinami słęczy nad maszyną i odpisuje na monity wierzycieli swojej poprzedniczki.

Zewsząd i znikąd

Wszyscy są dziećmi Kotańskiego, wszyscy zanim trafili do Garbasu najpierw „zaliczyli” którzyś z monarwskich domów w Warszawie, bądź w innej części kraju. Pochodzą zewsząd i znikąd, bo niechętnie mówią o tym, co zostawili po tamtej stronie lustra. W każdym razie, nie była to z pewnością kraina czarów, skoro szukali z niej ucieczki za wszelką cenę.

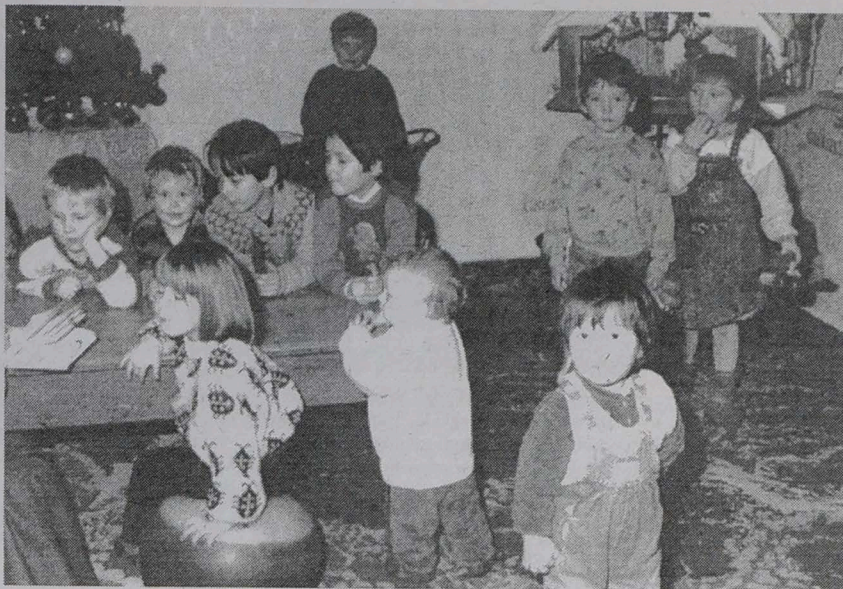
– Pochodzę z Olsztynskiego, wyjechałam do Warszawy w poszukiwaniu pracy – opowiada Danuta Czupryńska, która tujejsza społeczność jednoosobnie obwołała dyrektorką w Garbasie. – Tam znalazłam chłopaka, wkrótce urodziłam dwójkę dzieci. Niestety, mąż się rozpił, a zamiast pieniędzy na jedzenie, zostawił na moim ciecie codzienną porcję sianokosów. Nie było z nim życia. Tak właśnie trafiłam z dziećmi do schroniska „Bajka” w Warszawie, a potem tutaj – kobieta przyznaje, że trochę obawiała się przyjazdu do Garbasu. – Po wiosennych awanturach z „oddelegowaniem” pani

Jak się zabezpieczyć

Początkowo TP SA chciała telefonicznie informować, że abonent już przekroczył jakąś sumę rachunku, jednak odczucia klientów były jednoznacznie negatywne. Pojawiały się podejrzenia, że ktoś podsłuchuje rozmowy, część abonentów wprost wyrażała, że nikogo nie powinno obchodzić, gdzie i ile dzwonią. Dlatego zaprzestano tej metody.

– Na razie nie możemy zablokować na życzenie klienta numerów zaczynających się na 0-700. Jedynym czynnym staraniem, by było to możliwe. Tymczasem mogę poradzić, by – jeśli uznają to za stosowne – zablokowali połączenia międzymiastowe. Kosztuje to 3 zł, a i tak każdy dodzwoni się do nas. Natomiast właściciel zablokowanego numeru w razie konieczności wykonania telefonu poza obszar własnego województwa będzie korzystał z pośrednictwa centrali międzymiastowej 913 – zapewnia pani rzeczniczka.

W najlepszej sytuacji są ci białostocianie, których numery telefoniczne zaczynają się od cyfr: 32, 44, 53. Mogą sami wprowadzić ograniczenia dostępu do rozmów między innymi przy pomocy specjalnego kodu. Instrukcja znajduje się na początku każdej książki telefonicznej, a każde ograniczenie można wprowadzić na określony czas: wakacji, ferii, wyjazd z domu. Lepšie niż kosztowne rachunki, które trzeba będzie zapłacić, mimo miłego szeptu Kasi...



Dzieci znalazły tu schronienie

Haliny M. to miejsce nie miało najlepszych notowań u bezdomnych – podkreśla.

Markotowski model życia regulują ściśle określone zasady. Pierwszą i najważniejszą jest absolutny zakaz picia alkoholu. Oznacza to tyle, że za kieliszek wódki czy jedno piwo trzeba się pożegnać z ciepłym kątem, codziennym posiłkiem i szukać szczęścia za bramą przytuliska. Drugą niezłomną regułą jest wspólna praca. Nie ma miejsca dla obiboków, każdy członek społeczności ma z góry ustalone obowiązki.

– Naturalnie, bierzemy pod uwagę kwalifikacje. Kucharz stawia się przy garnkach, a stolarz kieruje do robót przy drewnie – dyrektorka sama z wykształcenia jest krawcową i marzy jej się zdobycie choćby jednej maszyny. – Tego fachu da się nauczyć, zupełnie poważnie myślimy o stworzeniu tu z czasem niewielkiego zakładu szwalniczego, który mógłby zacząć przynosić zyski.

W zarządzaniu garbasowym majątkiem pomaga szefowej kilka osób. Jej zastępcą jest Artur Kławiński, odpowiedzialny za pion techniczny i zaopatrzenie, natomiast funkcję pracownika socjalnego pełni Aneta Śwędryńska. Oboje od paru lat blaskują się po markotowskich schroniskach. Jest jeszcze Stefan Grabowski, kierowca i mechanik, jest i Leszek Włodarczyk, były górnik z kopalni „Jaworzno”, tutejszy zaopatrzeniowiec. Wszyscy oni doskonale zdają sobie sprawę, że życie garbasowskiej społeczności w dużej mierze zależy właśnie od ich zapobiegliwości.

Mroczny odcień bytu

Najdłuższy staż „w bezdomności” ma 44-letnia Maria. O mężu i dwójce dzieci kazano jej zapomnieć bardzo dawno. Wygnano ją z domu osiemnaście lat temu. Znakomitą większość tego czasu przeżywała pociągami różnych relacji. Zna prawie wszystkie dworce w kraju. Wie, w których poczekalniach można spokojnie i w cieple poczekać poranka, a z których brutalnie przeganiają.

Był czas, kiedy musiała poszukać bezpieczniejszego miejsca niż dworzec. Zupnie świadomie wybrała spokojne cmentarze.

– Zostałam pobita w Oławie, więc kiedy przyjechałam do Sanoka od razu poszłam na cmentarz – mówi mrząc oczy za bardzo grubymi szklami okularów.

Tu zatrzymała się na dłużej. Grobowiec był obszerny, w miarę ciepły. Wcale nie przeszkadzało jej sąsiedztwo trumien za betonową ścianą. Niestety, nie zawsze było tak wygodnie, ale ponieważ Maria wyznaje zasadę, że bać się należy jedynie żywych, zakradała się nocą do cmentarnych kaplic. Rzadko kto czuwał przy otwartej trumnie, mogła więc spokojnie prze-

Trzeba żyć

Dom w Garbasie prezentuje się nie najgorzej. Przy najmniej z zewnątrz.

– Dużo tu jeszcze roboty, stanowczo za wiele, jak na nasze możliwości finansowe – Danuta Czupryńska, pokazuje na gołe, betonowe posadzki i nie wykończone schody. – Wiosną zamierzamy ruszyć z pracami w drugim budynku. Już teraz wszędzie wysyłamy proszalne listy do zakładów w całym kraju. Mimo niedźwiedziej przysługi pani M., wciąż nie tracimy nadziei na gest ludzi dobrej woli – szefowa oprowadza po skromnie, ale dość przytulnie urządzonej pokojach lokatorów.

Najczęściej mieszkają w nich samotne matki z dziećmi, ale nie brakuje też par,

które swoje małżeńskie szczęście zawdzięczają Markotowi. Teraz, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia ślub brała kolejna para. Proboszcz z Filipowa nie wziął od nowożeńców ani grosza.

– W pojedynkę trudno, a tu wszyscy traktujemy się jak wielka rodzina – mówią kobiety dyżurujące w przedszkolu zaaranżowanym w jednym z pokoi.

– Kilko starszych dzieci chodzi do szkoły w Filipowie. Było z tym trochę kłopotów, ale mamy to już za sobą – dyrektorka dzielnie stawiała czoło tzw. opinii publicznej, dla której Markot czy Monar to jedno i to samo. – Wystarczyło nazwisko Kotańskiego, by zacząć wyzywać nas od „aidsów”, „hifów”, „dynków”. Tymczasem my nie mamy nic wspólnego z narkomanami, my po prostu chcemy normalnie żyć i pomagać sobie w wychodzeniu z bezdomności – podkreśla.

Choćby talerz gorącej zupy

Teraz dla mieszkańców Domu najważniejsze jest przetrwanie zimy. A z żywnością kruch. Pierwsze plony, które zebrali po wiosennym zasiewie nieużytków, nie mogły być imponujące. Zapasy warzyw i przetworów młgami zniknęły z piwnic.

– Zdarza się, że ogarnia nas strach przed jutrem. Przecież każdego dnia trzeba coś włożyć do wspólnego kotła – Artur Kławiński rusza wówczas na „proszalny szlak”. – Masarnie, hurtownie, piekarnie, sklepy – pukamy wszędzie i nie gardzimy nawet najdrobniejszym darem. W hurtowniach wręcz dopytujemy się o towary już przeterminowane, ale jeszcze nadające się do spożycia. Ludzie, którym zdarzało się jeść resztki ze śmietników, bo i takich tu mamy, nie grymaszą – mówi twardo.

Niektóre imiona zostały zmienione



Dom wśród pól

Światu ponownie grozi niebezpieczeństwo. Na szczęście agent 007 czuwa!

Postać multimedialna

Bond nie umiera nigdy

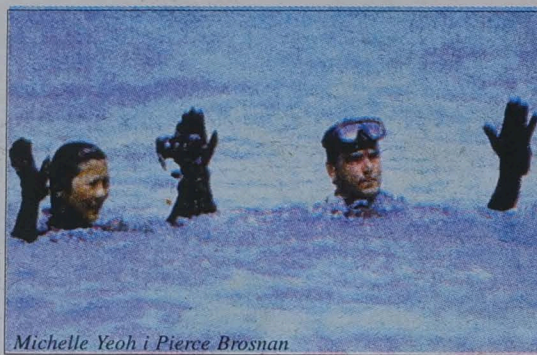
Szamanka na rozdwojeniu

Demoniczny potentat na rynku mediów nie spocznie, póki nie wejdzie ze swoją ofertą na rynek chiński. Żąda panowania nad całym światem popycha go do wywołania III wojny światowej, którą mógłby oczywiście na bieżąco relacjonować. Na drodze staje mu jednak najlepszy agent brytyjski, wspomniany przez koncern BMW oraz wódkę Smirnoff.

Przypadek agenta 007 sfilmowano chyba już za 20. Zaczęło się wszystko od „Dr No” z 1962 roku, a jak dotychczas ostatnia przygoda Bonda nosi tytuł „Jutro nie umiera nigdy” i pochodzi z 1997 roku. Przez te 35 lat w najlepszym agenta brytyjskiego wywiadu wcielali się aż 8 aktorów. Warto przypomnieć chociażby tych trzech najlepszych: Seana Connery, Rogera Moora i Timothy Daltona. Bond doskonale sprawdzał się w okresie zimnej wojny. Robił komunistycznych agentów jak chciał, nieraz ratując świat przed nieuniknionymi skutkami wybuchu III wojny światowej.

O przyczynach sukcesu komercyjnego filmowych przygód 007 trudno dyskutować. Zapewne zadecydowała o tym postać idealnego agenta-kochanka, jak również otaczające go piękne kobiety, niesamowite pojazdy oraz najwymyślniejsze urządzenia, za pomocą których radził sobie w niewyobrażalnych opresjach. Nie bez znaczenia są tu również przeboje towarzyszące każdemu filmowi. Seria urwała się wraz z upadkiem muru berlińskiego w 1989 roku („Licencja na zabijanie”). Nagle okazało się, iż Bond nie ma z kim walczyć.

Agent 007 zmartwychwstał w 1995 roku. W „GoldenEye” zagrał go Pierce Brosnan. Okazało się, iż trzeba jeszcze dolożyć handlarzom bronią, dowodzoną przez byłego agenta KGB. Powrót chluby Wielkiej Brytanii zakończył się sukcesem i szybko przystąpiono do kręcenia kolejnych jego przygód.



Michelle Yeoh i Pierce Brosnan

W „Jutro nie umiera nigdy” Bond po raz kolejny ratuje świat przed zagładą. Tym razem powodem zejścia ze sceny historii gatunku ludzkiego może być konflikt Chiny-reszta świata. Jego zarzewiem ma być zatonięcie okrętu brytyjskiego na wodach chińskich. Szatańska intrygę wymyślił niezwykle bogaty magnat prasowy, właściciel sieci telewizji satelitarnych. Elliott Carver, grany przez Jonathan Pryce, świetnie zdaje sobie sprawę, iż największą bronią we współczesnym świecie są media. Za ich pomocą można wywierać naciski na polityków, kreować wydarzenia, sądy oraz jak uważa Elliott – sprawować faktyczną władzę nad

światem. Potentat prasowy wychodzi również z założenia, iż jego media najszybciej i najskuteczniej będą relacjonować działania wojenne, gdy... same je spowodują.

Nowym przygodom Bonda nie można nie zarzucić. Jest przebój – Sheryl Crow – piękne kobiety (żona Carvera i agentka chińskiego wywiadu), są niesamowite pościgi – samoloty, helikoptery, samochód i motor BMW, okręty – świetne efekty specjalne, walka wręcz oraz wszelkiego rodzaju urządzenia miotające żelastwo i kilka niezłych gagów. „Jutro nie umiera nigdy” trzyma w napięciu przez blisko dwie godziny i nie sposób się tu nudzić. Jeżeli ktoś nigdy nie był miłośnikiem filmów ze znaczkami 007 lub irytuje się, gdy kilkunastu zbirów z karabinami nie potrafi z trzech metrów trafić w całkiem sporego osobnika, samochody gadają, a motory fruwały – nie powinien zwracać sobie głowy Bondem. Dla całej reszty będzie to jednak całkiem przyjemna rozrywka.

MACIEK SULIMA

„Jutro nie umiera nigdy”. USA, 1997. Reżyseria: Roger Spottiswoode. Wykonawcy: Pierce Brosnan, Jonathan Pryce, Michelle Yeoh. Kino Ton.

PODRÓŻE PO INTERNECIE

Muzyka, pieniądze i konie

W sieci Internet bez większych problemów można znaleźć dane o konkretnym zespole – wystarczy tylko wpisać jego nazwę. Jest też coraz więcej informacji dla graczy giełdowych, począwszy od spółek, aż po domy maklerskie. Również wielbiciele koni nie powinni narzekać – wityn o tych zwierzętach jest co najmniej kilkanaście.

Podróże w sieci Internet najlepiej zacząć od stron muzycznych. Znajdziemy tu wiele adresów dla fanów różnych gatunków. Wśród nich jest też ciekawa wityna poświęcona polskiej muzyce country. Zawiera ona przede wszystkim informacje o tym co działo się podczas kolejnych edycji Picknic Country w Mrągowie. Dodatkowo znajdziemy tu informacje o krajowych (ale nie tylko) gwiazdach tego gatunku muzyki. Jest też bogata informacja o planowanych imprezach muzycznych z kręgu country w całym kraju. Aby to wszystko zobaczyć, wystarczy odwiedzić witynę: <http://polcountry.medianet.pl>. Wielbiciele mocniejszych gatunków muzycznych powinni odnaleźć strony, gdzie można wysłuchać utworów punkowych i metalowych. Jedną z nich to: <http://kubus.uci.agh.edu.pl/~szewczuk/muzyka>.

Potem można sprawdzić co dzieje się w świecie biznesu. Swoje strony WWW ma około 50 spółek notowanych na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Również sama giełda ma własną witynę pod adresem: <http://www.gpw.com.pl>. Oprócz spółek w Internecie można znaleźć strony biur i domów ma-

klerskich. Z reguły wystarczy wpisać: <http://www.a.nastepnie.podać.nazwę.spółki> (oczywiście bez dodatku SA) i po kropce zakończyć to [com.pl](http://www.mostostal.com.pl). Przykładowo adres Mostostalu SA to: <http://www.mostostal.com.pl>. O posiadaniu wityn zadbał również bankierzy. W sieci można znaleźć 25 banków, jak również kilka Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

Bywalcy giełdy na pewno ucieszą się również z faktu, że w sieci są też strony funduszy powierniczych, na których można znaleźć ich regulaminy, dokładne dane dotyczące prowizji i zysków w ostatnim czasie oraz ceny jednostek uczestnictwa.

Jeżeli kogoś nudzą pieniądze, to może obejrzyć wityny z końmi w tle. Pod adresem <http://www.kachinas.com> są informacje na temat wszystkiego co może dotyczyć miniaturowych koni, które są wielkości 40–50 cm. Znajdziemy tu też zdjęcia tych zwierząt oraz ich ceny. Są też wityny poświęcone hodowli koni czystej krwi arabskiej (<http://www.arabiansites.com>). Jeżeli ktoś interesuje się wydarzeniami sportowymi, w których głównymi bohaterami są konie powinien zajrzeć na stronę <http://equestrian.com>. Niestety, złą wiadomością dla koniarzy jest ta, że większość stron poświęconych koniom i z nimi związaną jest napisana w języku angielskim. Jedną z niewielu, którą można przeczytać po polsku to wityna poświęcona hippice (<http://free.polbox.pl/piotry>). Są tu informacje dotyczące między innymi fachowych określeń wszystkich części uprzęży.

JBB

MULTIPLOTKI

Julia Roberts...

...po raz kolejny odnalazła mężczyznę swojego życia. Tym razem jest to właściciel klubu sportowego Pasquale Manocchia. Stanowią ponoć tak dobrą parę, iż nawet były mąż aktorki piosenkarz Lyle Lovett jest zdania, że powinni się pobrać.

Małgorzata Potocka...

...zgotowała plotkarskiej prasie prawdziwą niespodziankę. Była partnerka życiowa Grzegorza Ciechowskiego niezwykle serdecznie witała na lotnisku Erica Mauquet, kompozytora i keyboardzistę grupy Deep Forest. Następnie była romantyczna kolacja i wesołe pogaduchy przy lampce szampana. Oficjalnie aktorka chciałaby zatrudnić Erica do napisania muzyki do jej serialu telewizyjnego „Klasa na obcasach”.

Keanu Reeves...

...przeszedł niedawno poważną operację kręgosłupa. Powodem było wypadnięcie dysku oraz problemy z górną częścią kręgosłupa. Aktor musi teraz nosić na szyi sztywny kołnierzyk i sypiać na desce. Najwyraźniej nie przeszkodzi mu to w zagranii w filmie „Matrix”, do którego zdjęcia rozpoczynają się już w lutym br. Roi się w nim ponoć od karkołomnych scen, a Reeves nie ma zamiaru korzystać z usług kaskaderów.

Tom Cruise...

...wcieli się w rolę inspektora Clouseau w dalszym cyklu komedii pod tytułem „Różowa pantera”. Z propozycji tej wcześniej zrezygnował Robin Williams, wymawiając się napiętymi planami filmowymi.

Hanna Smoktunowicz...

...podczas kolacji na cześć Jane Seymour u Fukiery, przeżyła nieprzyjemną przygodę. Od jednej ze świeczek zajęły się jej długie blond włosy. Prezentka Teleexpressu doznała szoku, gdy po ugaszeniu pożaru na jej głowie, nadpalone włosy zaczęły wychodzić garściami. Pani Hanna poważnie myśli o zmianie fryzury na wygodniejszą.

(MS)



Zdaniem Iwony jedynie 2 proc. jest w porządku. Pozostali są bez...

Po zakończeniu zdjęć do „Szamanki” przez ponad rok musiała odpocząć Londynie od wydarzeń z planu. Obraz Żuławskiego posiadał wysoką artystyczną, lecz jej kreację uznali za znakomitą. Obecnie Iwona ma propozycje zagrania w filmach, w tym i zagranicznych. Również praca modelki oraz nie się pisanie książek.

Iwona Petry już w liceum chciała być aktorką. W domu była bardzo zdarta jej się nawet nie wracała. W wieku 16 lat rodzice zgodzili się, że mieszkała wspólnie z koleżanką, która to na nią tyle dobrze, iż ożenił się wynaję jej samodzielnie. I było to dobre posunięcie, gdyż przeszła jej ochota na jakieś głupoty. Przecież mogła już robić wszystko, co chciała.

Tuż przed rozpoczęciem zdjęć „Szamanki” zdała maturę. Planowała zacząć studia na socjologii i studiach filozoficznych. Wszystko to pokrzyżowała z filmem.

Pod okiem samego mistrza Andrzej Żuławskiego stworzyła w „Szamance” swoją kreację u boku Bogusława Polaka. Sam film okazał się jednak sporą rozczepką i głośno było o nim dzięki mnogości scen erotycznych. Iwona po zakończeniu zdjęć przeżyła psychiczne załamania. Jechała do Indii, by tam zglebieć. Wschodu.

Faktycznie, pani Iwona była na białym świecie, czując się w świecie, w którym mieszkała się z scenariuszami. Miała wrażenie, iż myli się ją z Postanowiła dojechać do siebie, gdzie poświęciła się szlifowaniu. Nie było jej w kraju ponad rok. Iwona Petry już w liceum zaczęła medytację transcendentalną, sponuje ją filozofia Wschodu, która się od religii chrześcijańskich, z której zawsze czai się kara. Dużo czytając książki za najlepszą szkołę, również kino. Chciałaby być pisarką, ale do tego pewnie przymiarkę. Uważa to za o wiele więcej, spirujące i wartościowe niż np. aktorstwo.

Po powrocie do kraju związała się z klubywną agencją aktorską CMC. W bliższym czasie ma zamiar wyjechać do Angeles, gdzie wybierze sobie agenta i zostanie przedstawicielką. Odkim producentom. Ma już kilka zrealizowanych filmów, w tym również zrealizowała pracę modelki w Nowym Jorku. Dalej ze swoim życiem, chyba nie zmieniła polską aktorkę, jaka objawiała się w latach 90-tych?

Z NOTATNIKA TELEMANN

Po akcji święta przed telewizorem, którą wszystkie stacje zakończyły z dniem 4 stycznia, nagle okazało się, iż pomimo posiadania dwudziestu kilku kanałów, człowiek nie ma co z oczyma zrobić. Obywatel nawykły do świętowania i przyzwyczajony do co najmniej pięciu hitów filmowych dziennie, z pewnym ociąganiem śledzi losy bohaterów kilku komediowych seriali jednocześnie. Ku uciesze wielu zagorzałych fanów, na ekran powróciły przygody pierwszego żartoka z kosmosu, czyli Alfa. Ponownie możemy śledzić również przygody pulchniej rodzinie w serialu „Roseanne”, z rewelacyjnym Johnem Goodmanem (m.in. „Barton Fink”) w roli wiecz-

nie bezrobotnego. Po zakończeniu akcji, dowiadujemy się, iż „Świata w dych” z 1987 roku nie było, no uwierzcie, iż Alfa proponować żonę. Jedno się tylko nie trwał on nie 3 minuty. Najlepszym relacjonującym oczu jest spacer po mieście, odpoczywa, mając przy sobie wszystko od wina na swoim miejscu, kościół i... Indianie śpiewający w jego. Mieszka przebywać w domu dla odmiany. W nianu The Kelly F... że przy takim ob... lewizyjne kabare...

KACHINA MINIATURE HORSES & HAVANESE

Kachina's Comanche 15 inches

Kachina Miniature Horses & Havanease

are premier breeders of refined, quality, miniature horses, with some of the top bloodlines in the country. We also have the rare and adorable HAVANESE DOGS, a cousin to the Boston Terrier. The Havaneese are now a recognized breed of the American Kennel Club.

You will find the miniatures to be a fascinating breed. They are highly intelligent, very affectionate, and lots of fun! They can be shown in halter and driving classes, as well as obstacle classes, costume classes, hunter/jumper and others, including the liberty class, a crowd favorite.

Zespół Pieśni i Tańca „Grajewianie” obchodził 10-lecie istnienia

Odtńczyć Greka Zorbę

W „Grajewianach” tańczy 160 młodzi w trzech grupach wiekowych. Koncertują na najbardziej znanych festiwalach w kraju, jak i za granicą. Dziesięć lat temu w zespole tańczyły osiem osób. Ich pierwszy koncert odbył się w czasie Przeglądu Orkiestr w Grajewie. Od tego, czy spodobają się, obecnemu na przeglądzie, ówczesnemu dyrektorowi wydziału kultury, czy dostaną fundusze na dalsze działania, zależało, czy dostaną.

Wzrostem zespołu są Edward Szabat i Kociański-Szabat. Edward Szabat pięć lat w zespole studenckim „Polonia”, gdzie zaraził się bakcylem zełazowego. Na studiach w Białymstoku, z którą przyjechał do Grajewa, tu założył zespół, lecz samemu nie zaimplementował ówczesnego prezydenta Czajkowskiego. Pod skrzydłami Towarzystwa odbywały się pierwsze próby. Czajkowski pożyczył ze Szkoły muzycznej pianino. Wtedy tańczyli w domu. Sami dorobili. Początkowo nie było strojów, pierwsze dwa komplety założyli ówczesnemu dyrektorowi wydziału kultury, któremu występ spodobał. Czajkowski na zakup strojów podlażał w warszawskich.

W kraju angażowała w różny sposób dorosłych, więc niejako z konieczności zespół odmłodził. Przy pomocy Czajki, dyrektora miejscowego, działalność zaczęła grupa licealna.

Lecz młodzież mogła poświęcić tylko trzy lata na pracę w zespole. Należało więc jeszcze bardziej opuścić granicę wiekową. Teraz w grupie najstarszej tańczy młodzież licealna, w dwóch grupach młodzieżowych młodszych oraz w „Małych Grajewianach” uczniowie szkół podstawowych. Ich repertuar to przede wszystkim tańce wschodnich rejonów ziem polskich: podlaskie, mazurskie, lubelskie, rzeszowskie, kurpiowskie oraz polskie tańce narodowe: polonez, krakowiak.

Premiery na jubileusz

Na koncercie jubileuszowym, który odbył się 10 stycznia, zespół po raz pierwszy zaprezentował publiczności układ z „Greka Zorbę”, mazura oraz tańce Warmii i Mazur. Odtęczenie „Greka Zorbę” było marzeniem najstarszej grupy młodzieżowej, która oglądała go na festiwalu w Gorzowie Wielkopolskim. Kierownicy zespołu sprawili im więc niespodziankę i zaczęli od października przygotowania do greckiego układu. Mazur natomiast



Taniec z koncertu jubileuszowego zespołu, który odbył się w Grajewie 10 stycznia

spodobał się członkom zespołu w wykonaniu „Łomży”, zwłaszcza kontusze, w których się go tańczy. Mazur jest bardzo trudny technicznie. Musieli do niego dorosnąć. Tańce Warmii i Mazur w wykonaniu młodszej grupy młodzieżowej były również wielkim osiągnięciem. Do tego tańca przygotowywała ich Anna Sarnowska, choreograf z Olsztyna.

Marzenie o strojach

Najbliższe plany „Grajewian” skupiają się wokół koncertów. Zostali zaproszeni na Ogólnopolski Festiwal Tańców Regionalnych do Rzeszowa, na V Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży „Gorzów '98”. Być może wystąpią też na Świnoujskim Pikniku Ludowym.

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie „Grajewianie” zaprezentują się w nowych strojach, wojewoda łomżyński przekazał już pieniądze. W tej chwili zespół posiada stroje jedynie do sześciu tańców, zatem gdy zachodzi potrzeba, pożyczają z ZPiT „Łomża” oraz „Biebrza” z Goniądza. Nowe stroje to jedno z marzeń kierownika choreograficznego zespołu, Joanny Kociańskiej-Szabat. Marzy o takiej różnorodności kostiumów, aby móc tańczyć wszystkie regiony folklorystyczne Polski...

ANETA ZAMOJSKA



Pieśni i Tańca „Grajewianie” obchodził 10-lecie pracy artystycznej

KOCHAJĄ CZAROWNICE

Opowiedziana przez francuskiego reżysera – za pieniądze – Rene Mazora, zagrana m.in. przez Jeanę Reno, mogłaby być o wiele lepsza. A jest redniutka, ponieważ reżyser nie wiedział, czy robić film dla dzieci, czy dla dorosłych; czy ma komedię, czy może horror. A poza tym czarownice ukazane w „Jak kochają czarownice” wyprowadzić z równowagi nawet najbardziej wrażliwych miłośników fantasy.

Młoda i piękna czarownica (Vanessa Paradis) ucieka z domu, aby zobaczyć, jak wygląda świat prawdziwy. Jej ojciec, który jest czarownikiem, rzuca urok na pewnego przystojniaka (Jean Reno), ponieważ sądzi, że będzie żonaty. Kandydat jest rzeczywiście zauroczony młodą dziewczyną. Nie ma jednak pojęcia o czarach – nie załatwia magii – Morgane. Cóż do pozostało niewiele czasu i wydaje się, że piękna dziewczyna dopnie swego. Niestety na horyzoncie pojawia się demoniczny – w pełnym tego słowa znaczenia – czarownik Molak (Jean Reno). To on chce mieć chrestnym, to on chce mieć godnego następcę. Dlatego robi wszystko, by pokrzyżować plany Morgane. (mm)

Współczesna Tydzień, 16 stycznia 1998

„Jak kochają czarownice” (Witch Way Love); reż. R. Mazor; wyst.: J. Reno, V. Paradis, G. Bellows, J. Moreau; USA 1997, 102 min. Od lat 12.

KUMPEL (obyczajowy)

Film o wielkiej i ekscentrycznej miłości do zwierząt, która jak każda miłość, bywa ślepa, a dla postronnych obserwatorów wydaje się dziwaczna i niezrozumiała. „Kumpel” nie mogą przegapić wielbiciele talentu pięknej Rene Russo („Tin Cup”, „Okup”) oraz wszyscy miłośnicy zwierząt (w filmie występują w obfitości dzikie gęsi, konie, zółwie, psy, papugi, szympansy, a także tytułowy „Kumpel”, będący gorylem). Pani Gertruda Lintz (Rene Russo) ma bogatego i wyrozumiałego męża, który pozwala jej na niezwykle hobby – prowadzenie czegoś na kształt zoo. Zamiłowanie do

UWAGA • UWAGA
W grudniowej edycji konkursu wideo nagrodę – kasety wideo – wylosował pan Tomasz Cetra z Białegostoku. Gratulujemy! Oto prawidłowe odpowiedzi: 1. Np. Alec. 2. Np. „Od zmierzchu do świtu”. 3. Np. „Gorączka”. 4. Np. najlepszy film i najlepszy reżyser.
I JESZCZE RAZ UWAGA
Nagrodę – kasety wideo – w konkursie świątecznym wylosował pan Mirosław Piotrowski z Białegostoku. Gratulujemy również. Oto prawidłowa odpowiedź: „Cud w Nowym Jorku” i „Śniący Mikołaj”. Po odbiorze nagród należy zgłosić się do Hurtowni Kaset Video Art-Film, mieszczącej się w Białymstoku przy ul. Akademickiej 26A.

Od deski do deski

RODZINA PASOŻYTÓW

„Rodzina Delaneyów”, mimo iż jest tylko atrakcyjną fabularnie powieścią współczesną, jakich wiele przetransponowano ostatnio na polski rynek wydawniczy, ma w sobie coś z antycznej tragedii czy dramatu szekspirowskiego. Autorka, Daphne du Maurier, świetnie buduje nastrój pozornie banalnej rzeczywistości i fabułę, która nie może nie zakończyć się tragicznie.

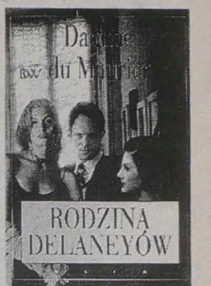
Rodzina Delaneyów określa, już na wstępie, hasło o pasożytach z „The Encyclopedia Britannica”. Trójka dzieci znanych i uwielbianych gwiazd angielskich scen nie może mieć losów innych niż te, które im zaprogramowała autorka. Pytanie, na ile skorzystała z podpatrywania własnych krewnych (była córka słynnego aktora Geralda du Mauriera) i czy w ogóle było to konieczne.

Świat środowisk artystycznych jest przeżający. Wychowywane za kulisami, rozwydrzone dzieci (Maria tatusia, Niall mamusi oraz wspólna Celia) wyrosły na przedziwne jednostki – no, Celia raczej nie – o skomplikowanych osobowościach i braku ludzkich odruchów. Tak je po-

strzega mąż Marii, Charles. Maria jest aktorką po rodzicach, Niall komponuje piosenki, stara panna, Celia, ceruje dziecięce skarpetki, a Charles nie może znieść tego całego luksusowego i rozpuszczonego towarzystwa.

Paskudne doświadczenia przeszłości, brak poczucia stabilizacji, wędrówka po hotelach świata, kariera rodziców przy obojętnym stosunku do przyszłości potomstwa, dziwaczne relacje pomiędzy przyrodniemi rodzeństwem – wszystko to w jakiś sposób odbija się na kolejnym pokoleniu. Jest też wojna, śmierć artystycznego papy, wreszcie rozwód Marii z Charlesem i opuszczenie jego dziecięcej posiadłości. Ale Maria jest pasywnym, który sobie poradzi ze wszystkim. Co innego, zakochany w niej brat Niall... (kon)

Daphne du Maurier, „Rodzina Delaneyów”, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1997, str. 388.



WADY MĘŻCZYZN

W naszych księgarniach możemy ostatnio do woli wybierać w książkach przeznaczonych... dla konkretnej płci. I zupełnie nie mam tu na myśli literatury pięknej. Chodzi mi o książki w rodzaju poradników, przewodników itp. O książki, w których doświadczone, mądre, wyuczone kobiety lub też tacy sami mężczyźni, próbują pomagać – ko-bietom lub mężczyznom – radzić ze sobą, radzić sobie w życiu i radzić z płcią przeciwną. Nie jest to nic złego, pod warunkiem, że nie posuwają się do skrajności traktując panie i panów jak dwa zupełnie sobie obce gatunki. Ale czy naprawdę trzeba dzielić to, co w rzeczywistości tworzy całość i doskonale się uzupełnia? Chyba niekoniecznie. Dobrym przykładem może tu być książka Anny Dodziuk. Choć autorka twierdzi, że pisała ją z myślą o paniach, nie mniej pożytku może ona przynieść panom. Rzecz dotyczy bowiem czegoś, o czym bardzo nie lubią myśleć, mówić, ba, często nawet nie zdają sobie z tego sprawy. Otóż Anna Dodziuk odważyła się nazwać i opisać 33 wady mężczyzny. Zrobiła to z ogromnym wyuczuciem, taktem i odrobiną humoru. Odrobiną, bo trudno żartować z czegoś, co w życiu wcale nie jest śmieszne, a zresztą nie taka jest rola tej książki. Ma ona za cel

pomóc: zrozumieć, polubić lub wypłenić wady, po to, aby nasze wspólne życie było po prostu lepsze. Autorka opisując ułomności mężczyzny prowadzi nas przez różne życiowe sytuacje – przygotowywanie posiłków, robienie zakupów, odpoczynek, zabawę z dziećmi, przyjęcia – pokazując zachowania mężczyzny, ale również, jakby przy okazji, kobiet. Nie zawsze i nie wszystko jest jednoznaczne. Czasem okazuje się, że wada przypisywana mężowi, wcale nie jest jego wadą. I to jest w książce bardzo ważne. Choć mówi o panach, to wiele pań – jeśli tylko zechce – znajdzie tam własne nieznosne i przykre cechy. Warto sięgnąć po tę pozycję również dlatego, że może pomóc dostrzec w naszym mężczyźnie... brak pewnych wad, które z przyzwyczajenia im przypisujemy. Wniosek, jaki wyciąga na koniec autorka, może być nieco zaskakujący, zwłaszcza dla zagorzałych feministek. Proponuje bowiem „odczepić się trochę” od mężczyzny i zastanowić nad sobą. A to, jak skądinąd wiadomo, jeszcze nikomu nie zaszkodziło. (tm)

Anna Dodziuk, „Wady mężczyzny”, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 131.



Nowości nadesłane

Michael S. Gazzaniga, „O tajemnicach ludzkiego umysłu”, przeł. Anna Szczuka, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 252.

Wybitny neurolog, współtwórca teorii „rozszczepionego mózgu”, z ogromnym znanstwem przybliży szerokiemu gronu czytelników koncepcje dotyczące formowania się ludzkiego umysłu i naszych zdolności uczenia się.

Karl Raimund Popper, „Mistrz schematu pojęciowego w obronie nauki i racjonalności”, przeł. Bohdan Chwedeńczuk, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 274.

Zbiór najważniejszych prac jednego z najwybitniejszych filozofów dwudziestego wieku, na temat toczącej się dyskusji o nauce i racjonalności.

Stanisława Olko, „Makrobiotyka w polskiej kuchni”, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 184.

Autorka, doktor nauk medycznych przybliży makrobiotykę, czyli naturalny sposób odżywiania. Przepisy kulinarne opiera wyłącznie na polskich produktach wykazując, że kuchnia makrobiotyka jest nie tylko zdrowsza, ale i tańsza.

(tm)

KONKURS • KONKURS • KONKURS

Dzisiaj drugie pytanie w styczniowej edycji konkursu, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień, razem z omówieniami filmów, zamieszczamy pytanie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody, wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni od daty ukazania się ostatniego pytania w miesięczniku. Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset Video Art-Film mieszcząca się w Białymstoku przy ul. Akademickiej 26A.

2. Jean Reno został zapamiętany przez szerszą widownię za główną rolę w filmie Luca Bessona, który szybko okazał się kinowym hitem. O jaki film chodzi?
1. „Ścigany”
2. „Leon zawodowiec”
3. „Desperado” (mm)



Jabłko zamiast kotleta

– Mam także kurację, jednak dla tych, którzy mniej nagrzęszyli przeciw wóreckowi i nerkom. Dzięki czemu w wórecku mają dopiero błoto, a w nerkach wyłącznie piasek. Mogę ją zalecić tym, którym...

Niestraszne trzy dni głodówki

Również od picia trzeba będzie się powstrzymać?

– Przeciwnie, pić można do woli, oczywiście wyłącznie wodę. A oprócz niej popijać małymi łykami przez cały dzień następujące mikstury:

I DZIEŃ:

Dwie duże garście objerek z dobrze wyszorowanych, zdrowych ziemniaków zalać 1 litrem wody i gotować 30 minut. Po ugotowaniu dopełnić do 1 litra.

II DZIEŃ:

Dwie duże garście siewki owsianej zalać 1 litrem wody, gotować przez 30 minut. Po ugotowaniu dopełnić do 1,5 litra.

III DZIEŃ:

3/4 szklanki oliwy podzielić na 3 części. Do każdej dodać sok z dużej cytryny, 2 łyżeczki Cholesolu i 30 kropli Solarenu. Wypić w ciągu ranka, dolewając do każdej porcji 1/2 szklanki gorącej wody.

Zapewne możemy także zadziałać na pęcherzyk akupresurą?

Pęcherzyk w strefie wątroby

– Podobnie jak te narządy łączą się również ich strefy refleksyjne. Znajdziemy je na podeszwie prawej stopy na rysunku, który zamieściliśmy już wcześniej.

Jeżeli uciskając strefę nr 19, wyczujemy żużel wielkości grochu będzie to sygnał, iż właściciel stopy ma kamień żółciowy lub... wycięty pęcherzyk.

Przyczyną bolesnej kolki wątrobowej nie zawsze bywają kamienie lub piassek. Częściej powoduje je zapalenie pęcherzyka żółciowego. Należy wówczas masować strefę refleksyjną zarówno pęcherzyka – nr 19, jak i dwunastnicy – nr 16.

Również trzustka potrafi czasami boleśnie zasymptomizować, że źle ją traktujemy. Kiedy to się dzieje?

– Przede wszystkim, gdy nastąpi...

Zakłócenie w dostawie enzymów

Enzymy są potrzebne w celu rozdrobnienia pokarmu na mniejsze składniki. Wyprodukowane przez gruczoł trzustki enzymy spływają do dwunastnicy, gdzie mieszają się z papką pokarmową i żółcią. Gdy z powodu kurczy dwunastnicy ten przepływ jest zahamowany, soki trzustkowe spierają się i wracają zakłócając pracę trzustki. Bóle sygnalizujące niedomogi trzustki niektórzy pacjenci mylą z bólami sercowymi. Przed wybraniem właściwe-

go leku sugeruję więc konsultację z lekarzem.

Sami możemy zbadać stan trzustki akupresurą, uciskając strefę nr 17 na lewej i prawej nodze. Jeśli okaże się bolesna, masujemy tę strefę oraz 16 – dwunastnicę.

Przy tzw. zapaleniu trzustki refleksoterapią musimy też leczyć wątrobę i drogi żółciowe, gdyż zazwyczaj te choroby towarzyszą sobie. Dobrze jest też wesprzeć trzustkę ziołami, zażywając 2 razy dziennie po 1 łyżeczce Gastrogranu i Nerwogranu, a przy zaparciach na noc łyżeczkę Cholegranu.

2 razy w tygodniu na czczo, pół godziny przed jedzeniem, wypijmy też taką mieszankę:

- sok z 1/2 cytryny,
- 2 łyżki oliwy lub oleju,
- 2 łyżeczki Cholegranu,
- 30 kropli Solarenu.

Wszystko to należy zmieszać z 1/2 szklanki gorącej wody. Mogą się również okazać pomocne okłady na brzuch i nadbrzusze z liści kapusty przykrytych czymś ciepłym, bez ceratki. Okłady należy robić na noc przez 10-20 wieczorów.

Bardzo kłopotliwe dla wielu osób bywa zakłócenie produkcji insuliny przez trzustkę. Dlaczego?

– Insulina ma za zadanie utrzymywanie stałego poziomu cukru we krwi w granicach od 80 do 120 mg% glukozy. Gdy nastąpi zakłócenie występują...

Problemy z cukrzycą

Takie zakłócenia powodowane są niedoborami insuliny?

– Normalnie cukry i skrobia ulegają rozkładowi na glukozę w procesie przemiany trawiennej. Po spożyciu posiłku do krwi dostaje się duża ilość glukozy. Wtedy trzustka wydziela aktywny insulinę, hormon pobudzający komórki do wchłaniania i przetwarzania glukozy. Doprowadza ona w ten sposób ilość cukru we krwi do normy. Kiedy jednak trzustka wydziela za mało insuliny, wtedy ten proces ulega opóźnieniu, a poziom cukru we krwi coraz bardziej wzrasta. Gdy przekroczy próg 160 mg% i powstaje zagrożenie śpiączką cukrzycową, nerki, dla ratowania sytuacji, zaczynają wydelać cukier. Staje się on wówczas wykrywalny w moczu.

Cukrzyca uznawana jest za chorobę społeczną. W Polsce choruje na nią kilka milionów osób. Dlaczego mówię o niej...

Utajona groźba

– Cukrzyca zjawia się bowiem niepostrzeżenie, często nawet dość długo można jej nie zauważyć, jeśli nie przechodzi się okresowo rutynowych badań krwi. Utajona, gdyż – jak mówią chorzy – „cukrzyca nie boli”. A dlatego groźba, gdyż nie leczona wywołuje wiele bardzo poważnych chorób. Dopiero ujawnienie cukru w moczu bywa nieraz pierwszym sygnałem alarmowym. Wcześniej, dość typowe objawy, którymi najczęściej są spadki wagi towarzyszące wzrostowi apetytu, ataki senności, swędzenia skóry i w pochwie, częste oddawanie moczu, trudności z gojeniem ran, rozchwywanie zębów i początki chorób, powodowanych przez cukrzycę, uchodzą niepostrzeżenie. Szczególnie dzieje się tak w tzw. typie II – insulinoniezależnym?

– Tak, ten typ uważa się za bardziej podstępny, atakuje zniemacka, niezauważalnie, zwykle osoby starsze. Alarmujące sygnały są lekceważone. Czasem dopiero udar mózgu, śpiączka cukrzycowa lub choroba niedokrwienna serca przyczyniają się do ujawnienia, iż ktoś ma kłopoty z cukrem w organizmie. Następstwa bywają więc tragiczne. Do częstych powikłań należą też choroby oczu, prowadzące nawet do ślepoty, oraz choroby układu nerwowego.

Według światowych statystyk, właśnie cukrzyca uznawana jest za trzecią wśród najczęstszych przyczyn zgonu – po chorobach serca i nowotworach.

Winien tryb życia

Zdarza się, iż cukrzyca rozwija się w bardzo szybkim tempie, nawet w ciągu kilku miesięcy. Zdarza się to zwłaszcza tym, którzy kochają wędliny, mięso, tłuszcze, ciasto i słodczyce. Za powstanie cukrzycy wini się tryb życia. Przede wszystkim brak ruchu i odpowiednich składników w pożywieniu.

Dlatego bardzo ważne jest przestrzeganie właściwej diety w codziennym jadłospisie. Stan podcukrzycowy i późniejsze przekucie krwi są prawie zawsze następstwem złej przemiany materii i niewydolnej, przeładowanej jedzeniem wątroby.

Ta zła przemiana materii ma zapewne jakieś przyczyny?

– Okazuje się zazwyczaj, że u jej podstaw leżało wadliwe przez długi czas trawienie oraz monotonne pożywienie. Przede wszystkim brak w nim było niezbędnej równowagi między tym, co gotowane, pieczone, smażone, a tym, co surowe.

Jabłko zamiast kotleta...

...Taka zamiana dobrze posłuży panu zdrowiu – przekonywała pani

Z doktor Jadwigą Górą najwybitniejszą polską naturalistką, rozmarzoną metodach przywracania zdrowia

doktor pacjenta. Czy to zależy od tego, czy ktoś jest naturalistą, czy nie?

– Dotyczy to niemal wszystkich sposobów żywienia, jarzyny i owoców, nad węglowodanami i białkami produktami mięsnymi, nabiałem. Ostatnie powinny być zawsze dobrane, prawione środkami trawiennymi, zapominamy o przestrzeganiu tych, a na dokładkę przesiadujemy w leżarówce nie dostarczając organizmu codziennej porcji ruchu, skutki bywają kane.

Teraz rozumiemy, czemu pani z takim naciskiem wielokrotnie mówiła o potrzebie dobrego sposobu właściwego jadłospisu, w tym spaceru bez względu na pogodę...

– Tak, to jest jeden z powodów nadziei, iż przedstawiając czynniki mechanizmy powstawania chorób, jakichś z niewłaściwego odżywiania, jaki powinien być tryb życia...

Pomagam zachować zdrowie

– Niskotłuszczowa dieta, tak, lecam także przy profilaktyce chorób, oraz aktywny tryb życia, bez najmniejszego ryzyko zachorowania, pokarmów obniżających poziom cholesterolu, zagotowane drożdże, grzyby, curry, cynamon, goździki, ziołowe przyprawy trawienne i ziołowe.

Pani doktor swoim pacjentom cukrzycę zaleca też jeden zioło?

– To znakomity środek przeciwcukrzycowy. Mamy go zawsze, gdybyśmy nie lekceważyli cebuli, która, iż cukrzyca by nas omiła, nawet wrzucamy do rosołu, cebulę dla smaku, to po ugotowaniu wyrzucamy ją. A to jest właściwy środek – i zapobiegawczy. Nie lekceważmy także porów, szczypiorku, marchwi, kapusty, kół.

Zapewne zna pani doktor zioła obniżające poziom cukru?

– Należy do nich: ● pogardzany perz, ● pokrzywa, ● ziele szalwii i dziurawca, ● mielone nasienie kozierawki, ● doskonale smakuje z twarogiem, ● owies lub płatki owsiane, ● strączyny fasoli, ● owoc czarnej jagody i borówki, ● liście czarnego bzu, ● kłącze kozłka, ● korzeń mniszka.

WALDEMAR I BERNARD UCHM...

CHWILA ZADUMY

IGRAĆ Z OGNIEM

Wzburzeni i rozedrgani tłum domaga się śmierci policjanta, który miał przyczynić się do śmierci 13-letniego chłopca. Jest 13 stycznia 1998 r. Dotychczasowe wysiłki uspokojenia atmosfery – nie powiodły się.

Dowódca policji, pełen poczucia winy i odpowiedzialności postanawia rzucić wszystko na jedną szalę, aby powstrzymać falę szaleństwa. Zrzuci z siebie uzbrojenie i mundur, podnosi ręce do góry w geście poddania się, i rusza, goły, jedynie w bielejnie, w stronę rzucającej wyzwiskami i kamieniami młodzieży. Głowa opuszczona. Przenikliwy wiatr targa włosy.

Tłum zamarł. Zastygł. W ciszy usłyszano jedynie: „Jezu, Jezu, co on robi?” W trwającą ciszę wdarł się chrapliwy głos: MOR – DER – CY MOR – DER – CY ZO – MO ZO – MO.

Co się stało potem? Czy znalazł się ktoś w tłumie, kto silnym gestem zasłonił usta człowiekowi, który na nowo rozpalł płomień nienawiści i sam krzyknął: „Ludzie, on przecież niewinny. To nie on zabił!” Czy tłum powstrzymał „powiew” śmierci? Czy widok silnego mężczyzny, proszącego o wybaczenie, zdanego na łaskę i niełaskę, wzruszył i uspokoił uczestników ulicznych porachunków?

Czy może inaczej? Oto wyrzucony ręką z tłumu kamień trafił w głowę dowódcy, który zakrwawiony przewrócił się. Czy sędziowie Szanowni Czytelnicy, że ten biało-czerwony zewłok powstrzymał mściwość tłumu? Czy może właśnie wtedy jeszcze większy grad kamieni i wyzwisk ruszył w stronę ginącego człowieka? Zabić i ścierwo zakrwawione zostawić na ulicy. I jeszcze gonitwa za uciekającymi policjantami, aby zatłuc! A potem porozbijając okna witryn sklepowych z alkoholem i wreszcie można będzie porządnie, jak człowiek z człowiekiem – wypić! Otrzęść ręką spoczone czoło i odetchnąć z ulgą: „No, sprawiedliwości stało się zadość!”

Szanowni Czytelnicy, kto i jak powstrzyma rozwścieczonego tłum? Kto i jak powstrzyma zagrażający wszystkim pożar? Jaki ogień trawi ogromne obszary ludzkiej wyobraźni? Czy jest to ogień ludzkiego nienasyconia? Czy jest to pragnienie nienasyconej pustki? Pustki czekającej – na co?

Historia utoczyła wiele ludzkiej krwi. Łańcuch ludzi wrastających i wychowywanych przez innych doświadczonych lękiem i agresywnością trwa. Agresja jest wśród nas. Agresja jest w nas. We mnie. W tobie. W każdym z nas!

Dlatego o możliwości wybuchu agresji trzeba być zawsze świadomym. Obowiązkiem dorosłych jest nauka zapobiegania sterowania i rozładowywania agresji, która jest wszędzie tam, gdzie jest człowiek. Więc nie poniżajmy się przypuszczeniem, że jesteśmy agresywni, bo jesteśmy Polakami. Największy problem mam wtedy, kiedy przypominam sobie, że jesteśmy chrześcijanami. Czy Pan Bóg może stworzyć taki kamień, którego sam nie będzie mógł podźwignąć? Tak. Tym kamieniem jest człowiek ze swoją wolną wolą, wolnością... Nawet Chrystus nas nie odmienił, Ojciec Święty, Prymas Tysiąclecia, biskupi, kapłani. Nie nawróciliśmy się. Czas ODDZIENIA jest przed nami. To dobra wiadomość! Obudziwszy się z ręką w nocniku pełnym krwi weźmy się do prawdziwego współżycia. Nie unikajmy osobistej odpowiedzialności za nasze dzieci. Uprzątnijmy teren najbliższy. Sprzątajmy w naszym domu. W naszym sercu.

Może zapomnieliście Państwo i nie wiecie, jak to zrobić? To proste: 1. rachunek sumienia (swojego!), 2. żal za grzechy, 3. mocne postanowienie poprawy (siebie!), 4. wyznanie win i pewność, że miłosierdzie Boże nas nie opuści...

Zbyt proste? Wcześniej stosowane okazywało się nieskuteczne? Pełni jesteśmy bólu i rozczarowania, prawda?

A jednak nieustannie wydaje mi się, że pustką młodego człowieka wypełnić może jedynie miłość.

Miłość, o której mówię, nielato traci cierpliwość. Zawsze chce być twórczą.

Miłość nie jest zaborczą.

Nie pragnie imponować, nie pielęgnować przesadnych wyobrażeń o własnej ważności.

Miłość zachowuje umiar i nie ugania się za własną jedynie korzyścią.

Miłość nie jest drażliwa ani przewrażliwiona.

Stara się nie pamiętać złego, nie rozwodzi się nad nikczemnością innych.

Miłość cieszy się wraz ze wszystkimi dobrymi ludźmi z każdego zwycięstwa prawdy.

Miłość nie zniechęca się do innych.

Miłość nie zna granic ufności, a jej nadzieja nigdy nie gaśnie.

Miłość przetrwa wszystko.

Wyobraźnia, sumienie i miłość. Twoja i moja.

(parafraza 1 Kor 13, 4-8)

JERZY BINKOWSKI
PSYCHOLOG

Dom publiczny zamiast szklarni

Nie dali się umyć

Agata pochodzi z wielodzietnej rodziny. Już od dłuższego czasu sprawiała kłopoty wychowawcze. Zniknęła z domu i włóczyła się po mieście. Jako szesnastolatka miała już spore doświadczenie, w tym seksualne. Regularnie odwiedzała starszego pana mieszkającego przy ul. Lipowej. Płacił jej po 20 zł za jedną „wizytę”, pozwalał nocować w swoim domu, dawał jeść. W trakcie śledztwa zeznała, że wyjeżdżała do Holandii, żeby pracować w szklarni.

– Przed wyjazdem umówiliśmy się, że najpierw pojedziemy gdzieś się przespać i doprowadzić do porządku – twierdziła. – Okazało się jednak, że od razu zawieźli nas na Duble Street. Marcin z Wojtkiem powiedzieli, że tu mamy iść do pracy i jako to będzie praca. Agnieszka i Iwona poszły na pierwszy ogień. Po półtorej godziny Agnieszka wyszła do nas i powiedziała, że już miała jednego klienta. Nie chcieliśmy się z Izką zgodzić na taką pracę, ale grożono nam pobiciem i zabójstwem.

Dziewczyny nocowały w pokojach, w których przyjmowały klientów. Każdego dnia musiały płacić za pokój określoną sumę. Resztę zarobionych przez nie pieniędzy zabierał Marcin. Złosiło to Izkę, bo przed wyjazdem, pomimo że miał żonę i dziecko, był uważany za jej chłopaka. Po dwóch tygodniach obu dziewczynom udało się nawiązać kontakt z kilkoma młodymi Polakami, którzy zaoferowali im pomoc w wydostaniu się z domu publicznego. Pozwolił im zamieszkać w swoich mieszkaniach, zalałami pracę w szklarni. Pewnego dnia po pracy wybrały się na drinka. W drodze powrotnej natknęły się na policję.

Polki otrzymały paszporty blankietowe i pożyczkę pieniężną na powrót do domu. Iza, jako pełnoletnia, w Polsce wyrobiła sobie paszport i z powrotem pojechała do Holandii.

Ambasada o fakcie zatrzymania Polek powiadomiła także Prokuraturę Rejonową w Białymstoku. Wszczęto śledztwo. W jego trakcie okazało się, że

materiał dokumentujący metody działania przestępczej grupy oraz dokładnie prześledzić dzieje jednego „transportu”.

W listopadzie 1996 roku szajka wywiozła do Holandii 16-letnią Agatę, 19-letnią Izkę, 19-letnią Dorotę, 23-letnią Agnieszkę i jej siostrę, 19-letnią Iwonę. Szóstka ze zwerbowanych dziewcząt, tknięta złymi przeczciami wykorzystała postój w drodze za granicę i uciekła z powrotem do domu.

Żadna z wywiezionych dziewczyn nie miała paszportu. Granicę przekroczyły na podstawie dokumentów skradzionych innym kobietom. Były młode i naiwne, pochodziły z wielodzietnych, ubogich rodzin, często niewydolnych wychowawczo.

Kilka miesięcy wcześniej, w wakacje, szajka wywiozła za granicę kobietę, która występuje w sprawie jako świadek incognito oraz 17-letnią Basię. Tej ostatniej nie zdołali zmusić do pracy w domu publicznym. Po kilku dniach pobytu w mieszkaniu Beaty znalazła sobie opiekuna w postaci poznanego na dyskotekę w Hadze młodego Murzyna, obywatela Dominikany. Junior Lopez handlował narkotykami i prowadził różne interesy. Dwa miesiące później został zastrzelony na ulicy w Hadze, a Basię deportowano do Polski.

Sprzedane Marii

Siostry Agnieszka i Iwona zostały umieszczone w Holandii w dwóch różnych domach publicznych. Jedną z wywiezionych dziewczyn zeznała, że jedna z siostr już w drodze za granicę, podczas noclegu w hotelu została zmuszona do przyjęcia klienta „szukającego płatnej miłości”. Zdaniem innej, Iwona jest trochę opóźniona w rozwoju – „pracowała jako prostytutka i myślała, że to jest normalne, że tak trzeba”.

Po kilku dniach szajka sprzedała Agnieszkę do domu publicznego, w którym szefową była kobieta o imieniu Maria. Iwona chciała być z siostrą, więc ją też sprzedano.

Podobnie jak ich koleżanki, dziewczyny nie mogły swobodnie korzystać z telefonów. Gdy kontaktowały się z rodzicami, zawsze ktoś pilnował, żeby nie powiedziały zbyt wiele. Musiały zapewniać, że jest im dobrze, pracują w szklarni, są zadowolone.

– Zaraz na początku kupili nam trochę odpowiedniej bielizny i przetrwały. Jak nie chciałam „tego” robić, Wojtek uderzył mnie w twarz i zagroził, że mnie pobije. Następnego dnia w twarz uderzyła mnie Anka. Twierdzili, że muszę odpracować wyjazd. Średnio przyjmowałam w ciągu dnia 16 mężczyzn. Jak już byśmy u Marii, siostra zapoznała Turka. On obiecał nas stamtąd wynieść, pomimo że Maria nas dobrze nie lubiła. Zabrał nas. Agnieszka zamieszkała u niego, a ja u jego kolegi.

Potem obie siostry zgłosiły się do ambasady. Wróciły do Polski na paszportach blankietowych. Agnieszka wyrobiła sobie w kraju „normalny” paszport i ponownie wyjechała za granicę.

Pomogły rodaczki

Dorota poznała Wojtkę K. w jednej z białostockich dyskotek. Zainteresowała ją możliwością pracy za granicą. Wojtek sprawiał wrażenie osoby wiarygodnej, a w jego dobre intencje wierzyli nawet rodzice Doroty. Miał żonę i dziecko. Dorota wyjechała w listopadzie, razem z pozostałymi dziewczynami. W Holandii przeszła prawdziwą gehennę. Do dziś znajduje się pod opieką holenderskiej policji. Jest świadkiem w postępowaniu przeciwko Wojciechowi K. i Dariuszowi K., którzy przebywają w miej-

scowym areszcie. Żona tego ostatniego, ze względów humanitarnych (małe dziecko) wróciła do Polski i tu odpowie przed sądem z wolnej stopy.

Dorotę skontaktowała z holenderską policją pracownica tamtejszego programu do spraw prostytucji działającego przy Fundacji Pracy Społecznej w Hadze.

– Wojtek obiecywał, że w ciągu dwóch miesięcy pracy w restauracji zarobię sumę, która starczy na kupno przyswoitego samochodu – powiedziała Dorota przesłuchującą ją holenderską policjantkę. – Tymczasem po przyjeździe do Hagi zawieziono mnie na ul. Poeldijksestraat. Wskazali budynek po dawnej szkole. Dostałam pokój nr 10. Ania, żona Darka powiedziała nam, jak mamy się zachowywać jako prostytutki. 15 minut z kondomem kosztowało 35 guilderów. Na kartce, którą nam dała, znajdowały się różne terminy dotyczące spółkowania i penisów. Ania pokazała nam ładny dom na zdjęciu. Miałymy na niego zarobić. Codziennie wieczorem Wojtek, Darek lub Marcin zabierali mi pieniądze. Sprawdzali, ile jest zużytych prezerwatyw, żeby wiedzieć, ilu miałam klientów.

Codziennie Dorota musiała płacić za swój pokój w „szkole”. Potem Wojtek dla siebie i małżonków K. wynajął w Hadze mieszkanie. Płaciła za nie oczywiście Dorota. Nie wolno jej było wychodzić do restauracji, wydzielała jej jedzenie, Wojtek bił ją pięścią po twarzy, gdy przynosiła zbyt mało pieniędzy. Potem dziewczyny pracujące w tym samym budynku pomagały jej tuszować makijażem śluz na twarzy i ciele. Zdarzało się też, że Ania ciągała ją za włosy i biła po twarzy. Musiała również zaspokajać potrzeby seksualne Wojtki.

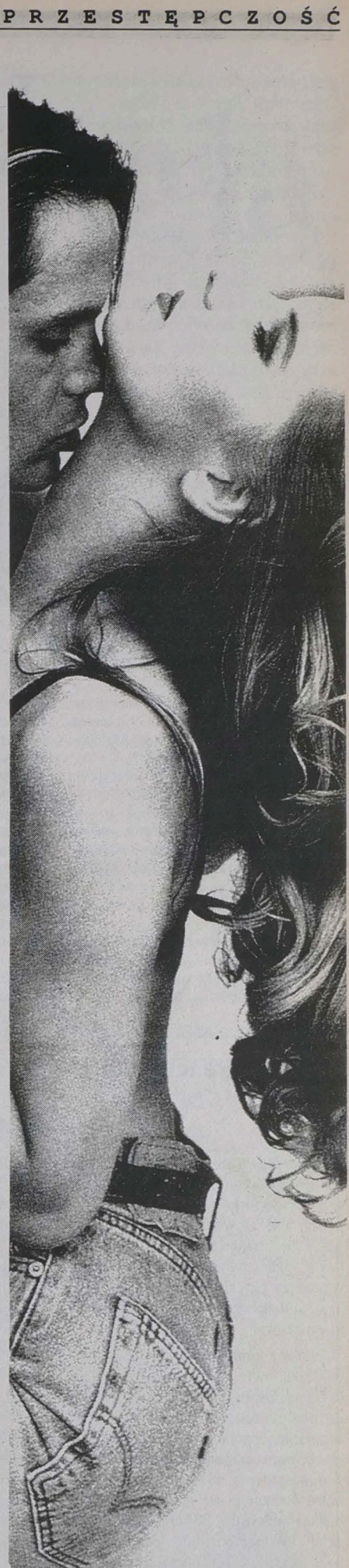
– Wstydyłam się. Bałam się. Nie znałam języka. Mówili mi, że holenderska policja nie jest zainteresowana prostytucją, że mi nie pomogą. Czulałam się nieszczęśliwa. Potem było mi już wszystko jedno. Dostałam zapalenia pęcherza, nie powinnam pracować, bolało mnie. Ale oni nie pozwolili na przerwę. Powoli zaczęłam zastanawiać się nad ucieczką. Grozili, że w razie czego znajdą mnie i zabiją.

Dorocie w ucieczce pomogły dwie Polki, białostockianki, które w „szkole” pracowały dobrowolnie i na swój rachunek. Jedną z nich znała chłopaka, który studiował w Polsce i znał język polski. Zgodził się przyjąć Dorotę do swego mieszkania.

Paralizator i pistolet

– Wojtek był złym sutenerem – zeznały kobiety, które pomogły Dorocie w ucieczce. – Bił ją, zastraszał. Często była głodna, dawał mi jeść. Gdy raz namówiliśmy ją na wyjście do restauracji i na nieszczenie spotkałyśmy tam Wojtkę, kazal jej zapłacić za siebie rachunek, obiecał że się z nami i nią policzy. Powiedział, że nie powinniśmy troszczyć się o jego dziewczki, bo moja rodzina w Polsce może mieć problemy.

Gdy uciekła, dom przy Poeldijksestraat odwiedzili Wojtek, Darek, Ania i trzech innych mężczyzn. Wojtek wyjął z kieszeni broń palną, paralizator elektryczny. Położył je na stole przed białostockanką, która po-



mogła Dorocie. Groził rosyjską mafią. Żądał podania adresu Doroty. Twierdził, że jak znajdzie zbiegą, ogoli jej głowę i pomaluje farbą olejną, zgwałci, oskalpuje i wrzuci do kanału. Potem kobietę zaczęli odwiedzać dziwni klienci, nie mogła wejść do swojego mieszkania, bo ktoś zmienił jej klucze, zaczął odwiedzać ją jugosłowiański sutener, od którego wcześniej się uwolniła.

Holenderskie organy ścigania przedstawiły obu mężczyznom zarzut handlu kobietami. Gdy po odsiedzeniu tamtejszego wyroku zostaną deportowani do Polski, ich sprawą zajmie się białostocki sąd. Jeśli poprzednia kara pozbawienia wolności będzie krótsza od tej, którą przewiduje za takie samo przestępstwo polski kodeks karny, mogą trafić do polskiego więzienia. Beata K. nadal jest poszukiwana – zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Sprawa nie zakończyła się happy endem dla Doroty. Gdy była już pod opieką holenderskiej policji okazało się, że jest w ciąży. Prawdopodobnie z Wojtkiem.

JOLANTA GADEK

białostocka prokuratura rejonowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 26-letniej białostoczance podejrzanej o sprzedawanie młodych kobiet do holenderskich domów publicznych oraz wzbogacenie się z tego powodu. Oprócz oskarżonego Marcina A. i Anny K. zwanego Polek na teren Holandii zajmują się mąż Anny – Darek K., Wojciech Beata K. Wszyscy pochodzą z Białostoku, podobnie jak większość ich ofiar. Przeciwnie trzem ostatnim osobom to się postępowanie w Holandii – Darek Wojciech K. przebywają w miejscowym więzieniu.

Wieloletni śledztwo podejrzanej udowodniono pomoc w nielegalnym przekroczeniu granicy pięciu młodych dziewczyn, w tym jednej zaledwie 16-letniej, nakłonienie ich do wyjazdu za granicę z zamiarem do uprawiania nierządu i wzbogacenia z tego procederu korzyści majątkowych.

Chciała zarobić

Zuzanna mówiła mamie, mężowi i znajomym, że chętnie pojechałaby za granicę, żeby zarobić. Pewnego dnia przyszła do niej Ania. Towarzyszyła jej kobieta, którą przedstawiła jako swoją koleżankę. Zaproponowała Zuzannie, żeby pilała jej dziecko w Holandii. Oferowała im miesięczne w wysokości od 2 do 5 tys. zł.

Kilka dni później Zuzanna znalazła się w Amsterdamie. Beatę w Den Haag. Trzeciego dnia przyjeździe została zawieziona do domu publicznego i zmuszona do „pracy”. Zuzanna powiedziała, że mam klientom „polskich” i pokazywać na palcach, co oznaczają 35 guilderów – zeznała. – Nocowałam w mieszkaniu, dokąd dojeżdżałam autobusem lub taksówką, w którym przyjmowałam klientów. Zarabione pieniądze zabierała mi Ania. Gdybym w Białymstoku wiedziała, że robię, nigdy bym tam nie poje-

chała. Po dwóch miesiącach Zuzannie udało się wrócić do domu. Kilka miesięcy później Ania i Beatę holenderscy policjanci zatrzymali. W ich mieszkaniach znajdowali dwie młode podbite Polki. Dziewczyny nie miały dokumentów, przetrzymywane w polskiej ambasadzie. Zostały przetrzymane z Polski i zmuszone do prostytucji i zarabiania w ten sposób pie-

Jeśli ktoś tylko zechce, może na cmentarzu Rossa w Wilnie, przy krypcie, gdzie złożone jest serce Piłsudskiego, zrobić z panem Bronisławem zdjęcie. Wprawdzie nie służył w I Kadrowej, nie zdobywał też Wilna z generałem Żeligowskim ani później z Armią Krajową. Nie nosi też munduru, ani czapki rogatywki. Obcasami również nie zastuka, bo oficerki są dla niego już za ciężkie. Za to ma przy sobie plik broszur o cmentarzu Rossa, które chętnie sprzedaje.

Na Rosnę trafił po raz pierwszy w 1935 roku – komisja poborowa przydzieliła go do I Pułku Legionów w Wilnie. Pamięta to doskonale, bo akurat wówczas zmarł Marszałek Józef Piłsudski. Pan Bronisław uczestniczył we wszystkich uroczystościach związanych z przewiezieniem Serca Marszałka i złożeniem go w grobie matki.

– Kiedy wzięli serce w trumnie, złożonej na lawecie armaty, my – żołnierze staliśmy po dwóch stronach ulicy – wspomina.

Od tego czasu, przy krypcie stała zawsze warta aż do 13 września 1939 r. Zaraz potem, 29 września, wojsko polskie opuściło miasto.

Serce za 5 litów

Po wojnie pan Bronisław przychodził na Rosnę zawsze 11 listopada albo 3 maja, by wspólnie z innymi Polakami zapalić świeczkę. Nie dyskutowali, aby nie prowokować stojących nie opodal policjantów. Rozmyślali o przeszłości.

Od 1992 r. przychodzi na grób, gdzie spoczywa serce Marszałka, codziennie. Jednak nie pali już świeczek, nie rozmy-

Wileńscy zebracy



Kiedyś pani Jadwiga brzydziła się żebrakom, teraz sama wyciąga rękę po datki

śla o historii, tylko... czeka na turystów z Polski.

– Za czasów sowieckich renta wystarczała mi na przeżycie. Odkąd jest wolna Litwa chleb podrożał dziesięciokrotnie i teraz brakuje.

Otrzymuje miesięcznie 200 litów renty, czyli 50 dolarów. Ceny żywności są takie same jak w Polsce. Turystom proponuje więc kupno broszur o Wilnie i historii cmentarza Rossa. Po pięć litów za każdą. Na jednej broszurze zarabia jednego litra.

Pan Bronisław ma jednak pecha. Większość wycieczek z Polski swoją podróż po Wilnie zaczyna od Ostrej Bramy. Na Rosnę trafiają pod koniec swojego pobytu i wówczas już nie mają pieniędzy. Zre-

szą wcześniej zaopatrzyli się w przewoźniki.

Do narzekania nie ma powodów wówczas, kiedy przyjedzie grupa byłych mieszkańców Wilna, żołnierzy albo AK-owców, którzy uciekli przed NKWD i władzą litewską. Ułożyli sobie życie na ziemiach odzyskanych – Wrocławiu, Szczecinie, Gorzowie. Dorobili się czegoś. Niejeden dzisiaj zapłaci nad dawnym Wilnem i wetknie kilka litów staremu wiarusowi w kufajce. Nie biorą nawet broszurki.

Ile schodów jeszcze zostało

Anna z wózkiem przyjeżdża zawsze na krótko. W wózku siedzi jej 18-letnia córka. Kiedy miała trzy latka lekarze wyko-

nali punkcję. Coś nie wyszło im i od tamtej pory dziecko jest sparaliżowane.

Wózek z dzieckiem stawia zawsze naprzeciwko sklepu jubilerskiego, kilka metrów od wejścia, prowadzącego do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nie przypadkiem. Tutaj zawsze jest duży ruch. Anna widzi wędrujących po schodach turystów z aparatami, kamerami i tych którzy odmawiają różaniec na kłęczkach. Po każdej „Zdrowas Mario” posuwają się o schodek do góry. Czasami patrząc na nich zastanawia się, ile schodków musi jeszcze „wykłęzczyć” ze swoją córką, aby zaznać trochę spokoju.

Zawsze wita się z innymi żebraczkami-matkami. Tutaj, przy Ostrej Bramie, przyjaźni się z Agnieszka. Czasami pożyczyc jej kilka litów. Tamta zawsze pomagała jej wepchnąć wózek pod Bramę. Teraz nie może, bo jest z trzecim dzieckiem w ciąży.

Anna ignoruje grupkę żebrzących alkoholików, którzy zaczepiają turystów. Matki-zebraczki czekają cierpliwie. Taka metoda jest lepsza. Kiedyś poprosiła o pieniądze kilku podchmielonych mężczyzn. Sądziła, że pijani mają w sobie więcej litości. Ale oni chcieli zaciągnąć wózek z córką do pobliskiej bramy, która prowadzi do Kościoła Bernardynów i słynnej celi Konrada z „Dziadów” Adama Mickiewicza i napoić ją wódką. Więcej takiej prośby nie ponowiła. Teraz stoi i cierpliwie czeka. Razem z córką.

Rozpina klapy jesienią ze sztucznego miasa, którą opatulila dziecko. Poprawia jej czapkę, chowając brudne włosy. Potem wyciąga butelkę do kamienia, w której jest zupa, czyli krupy z wodą i odrobiną tłuszczu. Na butelkę nałożony jest zużyty smoczek, z dużą dziurą. Córka na widok jedzenia wysuwa głowę do butelki, porusza wargami. Matka wkłada jej smoczek do ust. Dziecko ssie smoczek i wypija wodę z butelki.

– Jedz krupy. Słyszysz. Jedz krupy – powtarza. W tym czasie kilka osób wrzuciło pieniądze do puszek. Kiedy córka zaśliniła się, posypały się kolejne datki. Przyjeżdża na krótko. Na widok sparaliżowanego dziecka ludzie są hojniejsi. Nie musi więc długo czekać żeby zebrać 10 litów.

– Robi pod siebie, kiedy za długo pobędzie na zimnym. A czasami chciałoby się jeszcze popatrzeć. Oj. Przyjeżdża-

Anna z 18-letnią córką przychodzi na krótko, widząc kalekie dziecko, są hojniejsi.



Anna z 18-letnią córką przychodzi na krótko, widząc kalekie dziecko, są hojniejsi.

dziwiła się siedzącym w bramie. Nie wierzyła, kiedy tłumaczyli, że ją rodziny albo, że rodzina ich ma. Trochę się ich bała, trochę się wstydziła. Dzisiaj ona jest sama, nikogo, kto mógłby się nią zawstydzić. Dzisiaj już wie, co znaczy być los.

Fot. Kazimierz Łukasz



Pan Bronisław przychodzi na Rosnę codziennie, jednak nie pali już świeczek, czeka na turystów

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Posiadanie telefonu Era GSM daje dodatkowe poczucie bezpieczeństwa

Era bezpieczeństwa

Mając przy sobie telefon komórkowy Era GSM możemy bez problemu wezwać pogotowie, straż pożarną lub policję. Bez względu na miejsce, gdzie się znajdujemy, aparat połączy nas z najbliższą tego typu jednostką – wystarczy jedynie wybrać numer 112. Ten dodatkowy atut bezpieczeństwa jest oferowany za darmo.

Telefony komórkowe Ery GSM dają właścicielowi dodatkowo poczucie bezpieczeństwa, między innymi dzięki możliwości szybkiego i co ważne bezpłatnego połączenia z policją, pogotowiem i strażą pożarną. Wystarczy wybrać jedynie numer 112 i natychmiast otrzymuje się połączenie z najbliższą jednostką policji. Ten numer działa również poza granicami kraju – wtedy łączy nas z operatorem, który na nasze żądanie może skierować rozmowę do jednej z kilku służb (policji, pogotowia, straży pożarnej).

– Posiadanie telefonu Ery GSM daje dodatkowe poczucie bezpieczeństwa – mówi Jacek Cukierda, jedyny przedstawiciel Era GSM na Polskę północno-wschodnią. – W nagłych przypadkach po naciśnięciu jednego klawisza uzyskamy połączenie z ludźmi, którzy udzielą nam pomocy. Coraz więcej klientów kupuje telefony Era GSM właśnie po to, by zabezpieczyć sobie możliwość działania w nieprzewidywanych sytuacjach.

O tym, jak może przydać się telefon komórkowy, przekonała się jedna z mieszkanki Warszawy, której został skradziony samochód. Kobieta wywleczono z auta, jednak żaden z bandytów nie wiedział, że ma ona przy sobie telefon komórkowy. Wystarczy-

ło naciśnięcie jednego przycisku, a po chwili o całym zdarzeniu została poinformowana policja. Przepętków zatrzymano, zaś kobieta odzyskała auto.

– Wielu Polaków jest przekonanych, że telefon komórkowy to atrybut ludzi bogatych, przedsiębiorców, maklerów itp. I tu się mylą. Na taki telefon może pozwolić sobie właściwie większość ludzi. Kosztuje on niewiele więcej niż zainstalowanie zwykłego stacjonarnego telefonu – jednak w odróżnieniu od niego możemy dzwonić z miejsca, w którym się akurat znajdujemy – twierdzi Jacek Cukierda.

Obecnie najtańszy aparat wraz z aktywacją można kupić już za niewiele ponad 500 zł. To suma, na którą można pozwolić sobie nie nadwyrężając budżetu. Miesięczny abonament (ten najtańszy) to niecałe 40 zł. Za to w każdej chwili firma, dyrektor i znajomi mogą mieć z nami bezpośredni kontakt.

– Nasze telefony przydatne są kierowcom, którzy w ten sposób bez problemów mogą połączyć się na przykład z macierzystą firmą – opowiada przedstawiciel GSM. – Poza tym aparaty Era GSM przydadzą się każdemu człowiekowi, który często się przemieszcza i w ciągu jednego dnia jest w kilku różnych miejscach. Mając nasz telefon, nie musi się martwić, czy ktoś ma dla niego informację, albo co dzieje się w macierzystej firmie.

Telefony Era GSM – zwłaszcza te najmniejsze modele, znalazły bardzo duże uznanie przede wszystkim u kobiet. Większość klientek firmy pod-

kreśla jedno: gdy mają telefon zawsze przy sobie czują się znacznie bezpieczniej.

Operator sieci Era GSM stara się sprostać wymaganiom każdego z klientów, dlatego też przy negocjacjach z przedstawicielami przedsiębiorstw, spółek, organizacji są ustalane dla każdego z nich indywidualne warunki zakupu i taryf.

– Każde przedsiębiorstwo różni się pod względem potrzeb i oczekiwań co do naszej sieci. Dlatego też staraliśmy się potraktować firmy bardzo indywidualnie. Po zapoznaniu się z potrzebami przedstawiamy ofertę, która może podlegać negocjacjom – zapewnia Jacek Cukierda.

Era GSM proponuje swoim abonentom wiele dodatkowych usług. Większość z nich nie wymaga specjalnego sprzętu. Wśród nich jest przesyłanie krótkich wiadomości tekstowych (do 160 liter), identyfikacja rozmówcy – na aparacie właściciela pojawia się numer aparatu, z którego ktoś do niego dzwoni; blokowanie połączeń – możemy zablokować część numerów (np. połączenia międzymiastowe i międzynarodowe) jest to bardzo przydatne w sytuacji, kiedy z jednego aparatu korzysta kilka osób, dodatkowo jest to bardzo dobre zabezpieczenie aparatu przed zakusami dzieci.

Wszelkich informacji na temat telefonii komórkowej Era GSM w naszym regionie udzieli Jacek Cukierda, jedyny przedstawiciel firmy w regionie Polski północno-wschodniej. Tel. 0-602-209-438.

Co się dzieje z przestępcami, ofiarami, osobami wpłatanymi w tryby wymiaru sprawiedliwości po latach...

Przestępcy za mgłą

wszystkich mediach sprawy związane z wymiarem sprawiedliwości żyją krótko, często je-
dzien. Potem mało już nas
chodzi, co stało się z areszto-
nym przestępcą. Jak sobie ra-
okradziona doszczętnie ofia-
Co dzieje się z oszukany
wędzioborcą.

stanowiliśmy przejrzeć gazetowe te-
sprzed roku i ponownie przyrzeć się
swom mającym ciąg dalszy lub po-
stu nie dokończonym. Zamiast spekta-
kularnego zabójstwa, gwałtu, wielkiego
mstwa, wzięliśmy na pierwszy ogień
we, jakich tysiące. W niej bowiem odbi-
się jak w soczewce największe proble-
zarówno wymiaru sprawiedliwości, jak
szkodowanych.

Zaczęło się to...

we wrześniu 1994 roku. Tego dnia z
ostockiego garażu zginął nowy, zale-
północny fiat uno. Zawodowi zło-
nie zastosowali sposób „na siłę”: ukre-
słaby w drzwiach garażu, poradzili z
ochodowym alarmem i odjechali.

o początku sprawa toczyła się według
elkich reguł: właściciel samochodu
sił kradzież na policji, policjanci spi-
protokół, przeprowadzili dochodze-
po kilku tygodniach powiadomili wła-
ciela, że umarzają śledztwo. Trafili jednak
napatego.

an Tadeusz S., właściciel fiata uno
pierw skarży do prokuratury policjan-
o zbyt szybkie, jego zdaniem, umorze-
śledztwa, następnie sam czynnie włą-
sił do sprawy. Wynajmuje prywatnego
krywa. Razem trafiają na pierwszy ślad.
o prowadzi do Bydgoszczy.

tamtejszej prasie kilkakrotnie pojawia
ogłoszenie: kupię uno po wypadku
spalone. Konieczne dokumenty, tel...
Tadeusz telefonuje pod wskazany
er i deklaruje sprzedaż takiego fiata.
o rozmówcy absolutnie nie interesuje
techniczny rzekomego uno. Za to
umenty – bardzo. Deklaruje się po nie-
jechać w dowolne miejsce w kraju.
Tadeusz zgłasza to wszystko policji.
m razem ma szczęście.

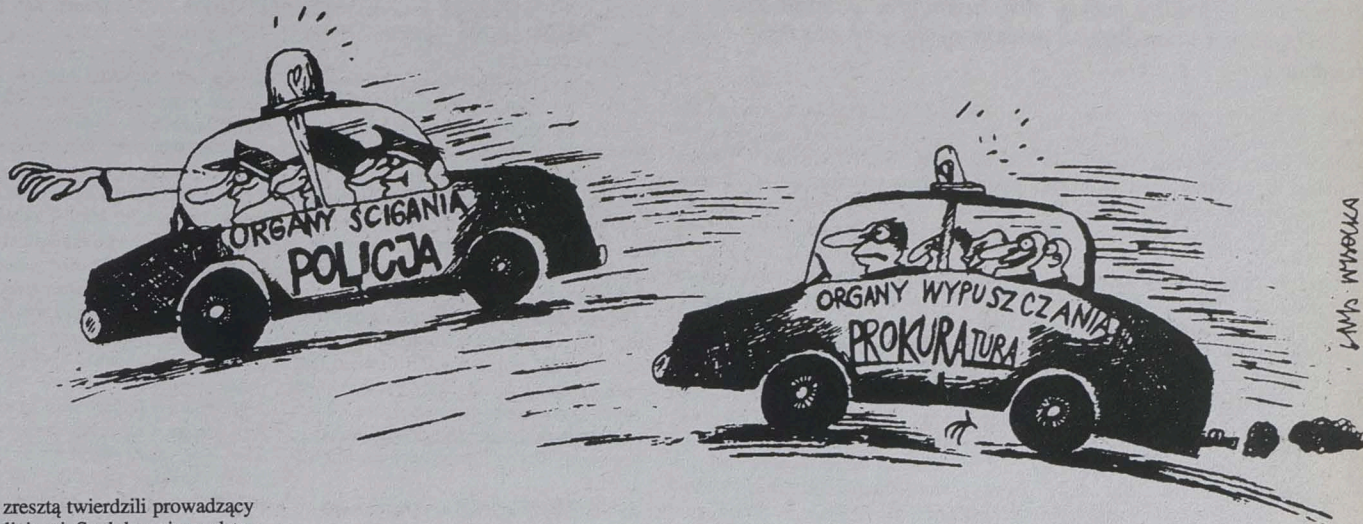
Aresztowanie gangu

sięni 1994 roku policja trafia na ślad
u kradnącego samochodu. Część prze-
ców trafia za kratki. W trakcie rewii
jednej ze złodziejskich kryjówek po-
anci znajdują kilka przedmiotów
poznanych przez pana Tadeusza jako
z pochodzące z jego garażu. Znale-
o oryginalny akumulator z jego uno,
e samochodu, grill i oryginalną węd-
O powiązaniu aresztowanych z kra-
z jego fiata uno świadczy również
chwycyony przez policję wysłany z are-
gryps, w którym jeden z podejrzanych
e do żony aby „wziąć forszę za ładę i

Odnalezienie fiata

listopada 1994 roku pan Tadeusz wraz
oma funkcjonariuszami białostoc-
policji na parkingu policyjnym w Lip-
woj. włocławskie) rozpoznał swego

zermalowali go z błękitnego na czer-
y – mówił pan Tadeusz. – Ale w pa-
niejszych błękit prześwitywał. Samo-
miał chłopaczę... żuka, oryginalne.
je zamontowałem, bo fiaty uno chla-
y nie mają. Samochód miał inny nu-
nadwozia i silnika. Ten ostatni no-
ednak ślady szlifowania. Jestem
en, że pokazano mi w Lipnie mój
chód ukradziony parę miesięcy
z białostockiego garażu.



Podobnie zresztą twierdzili prowadzący
śledztwo policjanci. Stąd decyzja o odst-
wieniu tego samochodu na policyjny par-
king we Włocławku.

Wkracza prokurator

Okazuje się, że radość pana Tadeusza S.
była grubo przedwczesna. Prowadzący spra-
wę białostocki prokurator nakazuje wkrót-
ce wydać rzeczony samochód rodzinie,
która kupiła go w podwarszawskim ko-
misie samochodowym. Jak uno tam tra-
fił? Oto historia w skrócie.

Pan S. z Warszawy rozbił w czerwcu 1994
czerwonego fiata uno. Potem wrak sprze-
dał do PZU. Te z kolei na przetargu sprze-
dało wraka do komisju, skąd kupili go no-
wi właściciele z Lipna.

Do tego pan S., właściciel czerwonego
uno, rozpoznał swój samochód po wielu
szczegółach. Przypominamy, że jest to
ten sam wóz, który jako swój rozpoznał
pan Tadeusz z Białegostoku.

Szkopuł w tym, że pan S. z Warszawy
płatał się w zeznaniach i najpierw opisał
szczegóły „na pamięć”, później zaś, gdy
pokazano mu czerwonego uno z Lipna
też stwierdził, że to jego samochód ale...
dzięki całkiem innym detalom.

W sprawie pojawiły się również nowe wy-
niki oględzin. M.in. z warsztatów szkolnych
z Włocławka. Ekspertyza tych warsztatów
w wielu punktach kłóci się z poprzednimi
ekspertyzami policyjnymi. Pan Tadeusz S.
w ogóle twierdzi, że ekspertyzy te mają
tak wiele punktów rozbieżnych, że ich
wartość dowodowa jest nader niska. Postu-
luje on przeprowadzenie jeszcze jednej eks-
pertyzy, ale z jego udziałem.

– Chciałbym przy tym być po prostu
dlatego – mówi pan Tadeusz S. – aby
precyzyjnie postawić swoje pytania. Do-
tychczas tej precyzji brakuje. Nad wie-
loma, moim zdaniem, niewygodnymi dla
prokuratorowskiej wersji wątpliwościami
w ekspertyzach, przechodzi się do por-
ządku dziennego. Ot, chociażby spr-
wa pierwotnego koloru będącego obec-
nie w Lipnie naszego samochodu. W
protokole oględzin policyjnych jest on
inny niż w notatce z warsztatów szkol-
nych. I takich rozbieżności jest o wiele
więcej. Wnoszę z tego, że samochód był
„preparowany” przez zawodowców i do-
tychczasowi eksperci dali się w pewnej
mierze na to nabrać.

Przestępcy we mgle

W tej „batalii o ekspertyzy” jakby zapo-
mnieliśmy o siedzących w areszcie podej-
rzanych. Wszak ich zeznania mogą rzucić
nowe światło na całą sprawę i jakby
ostatecznie przesądzić sprawę własności
fiata uno. Czekaliśmy przeto na rozprawę
sądową.

Do tej pory odbyły się cztery takie roz-
prawy: 14 kwietnia 1997 roku, 20 maja
1997 roku ostatnia zaś na początku czer-
wca. Wszystkie zostały odroczone z powo-
du niestawienia się podejrzanych.

Jeden z podejrzanych został wypuszczo-
ny z aresztu śledczego za poręczeniem ma-

jatkowym i na podstawie fałszywych do-
kumentów. Drugi z podejrzanych ukrywa
się i jest poszukiwany listem gończym.

Koło się zamknęło

Jeszcze kilka miesięcy punktowanych pi-
smami pana Tadeusza S. do organów
wymiaru sprawiedliwości. Jeszcze kilka
odpowiedzi ze strony tych organów. Niewy-
kluczone są skargi okradzionego właci-
ciela fiata uno do organów apelacyjnych,
nawet najwyższych. Tym bardziej że
prokuratura Apelacyjna w Białymstoku aż
czterokrotnie nie podzieliła stanowiska
Prokuratury Wojewódzkiej i wydała za-

lecenia w tej materii. Żadne z tych zale-
ceń nie zostało spełnione. Jednak nieu-
błaganie zbliża się termin ponownego umo-
rzenia tej całej sprawy. Tym razem na
zawsze.

Takowe umorzenie będzie, zdaniem pa-
na Tadeusza S., jego klęską. Będzie on miał
poczucie głębokiej niesprawiedliwości. I
będzie za to winił przedstawicieli Temi-
dy. Przede wszystkim za opieszałość, nie-
kompetencję, nieliczenie się z jego zda-
niem i niewykorzystanie wszystkich dróg
aby sprawę wyjaśnić.

Myszę, że umorzenie będzie również
porażką wymiaru sprawiedliwości. Pozo-

stało jeszcze trochę czasu na próbę wyja-
śnienia sprawy fiata uno. Jednej z tysięcy
trudnych, drobnych, nudnych, nieatrakcyj-
nych, codziennych spraw naszego wy-
miaru sprawiedliwości. Jednocześnie spraw
najważniejszych; dla pana Tadeusza S. i
każdego zagubionego w sądowych kory-
tarzach klienta, ofiary, podejrzanego.

EDMUND BUREL

PS O tej sprawie pisaliśmy po raz
pierwszy w październiku 1996 roku, w
tekście pod tytułem „Samochód za
mgłą”. Stąd tytuł dzisiejszy.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

BIG Bank GDAŃSKI SA



BIG BANK
Spółka Akcyjna

Lokaty terminowe

miesiące	oprocentowanie
1	19,00%
2	19,50%
3	20,00%
4	20,20%
5	20,30%
6	20,50%
9	21,50%
12	22,00%
24	24,50%
36	26,50%

Minimalna kwota lokaty: 200 zł dla osób fizycznych, 2.000 dla podmiotów gospodarczych
Wszystkie stopy procentowe dotyczą okresu rocznego

Zapraszamy do oddziałów

BIG Banku GDAŃSKIEGO SA:

Białystok, ul. Szosa Północno-Obwodowa 5, tel. (0-85) 75 45 81

Białystok, Al. Pilsudskiego 13/1, tel. (0-85) 52 30 88

Lapy, ul. Nowy Rynek 15, tel. (0-85) 15 26 64

Łomża, ul. Śniadeckiego 2a, tel. (0-86) 18 65 09

Mońki, ul. Wyzwolenia 4a, tel. (0-85) 16 24 53



UDANY SKOK W NOWY ROK

Sławne babcie i dziadkowie obchodzą swoje święto

WNUCZKU, JESTEM KOGUTEM!

Co łączy Krystynę Jandę, Maję Komorowską, Barbarę Wrzesińską, Lidę Korsakównę, Andrzeja Seweryna, Daniela Olbrychskiego i Jana Peszka? Oczywiście, że zawód aktora! Ale co jeszcze? Każdy z nich jest albo szczęśliwą babcią, albo dumnym z wnucząt dziadkiem... Czyli lada dzień będą obchodzili swoje święta. Babcie – 21, a dziadkowie – 22 stycznia.

Godne zauważenia jest przede wszystkim to, że – wśród znanych panów, a zwłaszcza pań – posiadanie wnuków przestało być osobistym sekretem. Nie łączy się już z obawą o ujawnienie wieku, bo zarówno babcie, jak i dziadkowie, bywają coraz młodszy.

Świeżo upieczoną babcią jest na przykład Krystyna Janda, która zawsze twierdziła, że w życiu najważniejsze są dla niej dzieci i dom. Pod koniec ubiegłego roku jej córka Maria Seweryn (ze związku z Andrzejem Sewerynem) urodziła córkę. Małutka Lena jest pierwszą wnuczką Krystyny Jandy.

Nie da się nie zauważyć, że Marysia Seweryn całkiem poszła w ślady swojej

mamy. Nie dość, że została aktorką (zdała już wszystkie egzaminy i zaliczyła ostatni rok w Akademii Teatralnej w Warszawie – ma przed sobą jedynie obronę dyplomu), to jeszcze urodziła pierwsze dziecko (córkę) w tym samym wieku, co ona – mając 22 lata.

Marysia nigdy nie kryła, że ciąża ją zaskoczyła i pewnie dlatego bała się, co powiedzą na to rodzice. Krystyna Janda nie robiła jednak córce wyrzutów. Andrzej Seweryn – również nie miał żadnych pretensji. Szczęśliwy zadzwonił z Paryża i obiecał córce, że będzie najlepszym dziadkiem pod słońcem.

A gdy Marysia trafiła na porodówkę, w pewnym momencie zobaczyła w drzwiach

swoją mamę. Do tego jeszcze w... dziecięciastowicznej sukni, peruce i ogromnym kapeluszu! Była pewna, że ma halucynacje. Jednak to była prawdziwa Krystyna Janda! Dowiedziała się, że córka rodzi i pojechała do szpitala – prosto z telewizyjnego planu!

Krystyna Janda, osoba wciąż szalenie aktywna zawodowo, codziennie widuje się z wnuczką. Na początku chciała nawet, żeby Marysia z mężem i córką zamieszkała u niej w domu, w Milanówku. Jednak młodzi już na starcie chcieli być samodzielni i od razu postanowili żyć osobno, na własny rachunek. Za to małej Lenie na drugie imię dali Krystyna. Na cześć kochanej babci...

Maja Komorowska twierdzi, że na punkcie swoich wnuków zwariowała. Dosłownie! W sumie ma ich czworo (od jednego syna). Jej zdaniem, być babcią to zupełnie co innego niż być matką. Choćby z racji wieku. Ale radość babci jest przegromna. Chyba nawet większa niż rodzica...

Swoim wnukom Maja Komorowska mówi na przykład, że są trzy piękne słowa: dziękuję, przepraszam, proszę. – Ale i tak tego, co najważniejsze, uczą rodzice – uważa aktorka. – Nie słowami, lecz swoim życiem, przykładem.

Jeśli pani Maja ma wolny czas – a zdarza się to rzadko, bo nadal dużo gra w teatrze i do tego jeszcze uczy w warszawskiej Akademii Teatralnej – to najchętniej spędza go ze swoimi wnukami. Sama śmieje się, że rola babci – to jej życiowa rola. I gdyby dziś mogła zamówić dla siebie scenariusz, to byłaby to komedia właśnie z rolą babci.

Maja Komorowska dla swoich wnuków na co dzień jest stewardesą, koniem, psem, kogutem, kierowcą, pomocą drogową...

– Dzieci mają olbrzymią fantazję – twierdzi aktorka. – Jednak doskonale wiedzą, że to tylko gra, zabawa. Któregoś dnia mój wnuk zmarwił się, że nie ma skakanki. Tego dnia był Batmanem. Na drugi dzień przyniosłam mu tę zabawkę i mówię: – Batman, masz skakankę! A on na to: – Babi, co ty? Batman i skakanka? Ja już nie jestem Batmanem...

Barbarę Wrzesińską, niezapomnianą pannę Basienkę z Kabaretu Olgi Lipińskiej, babcię prawie siedmioletniego już Michała (ze związku jej syna Pawła Maciąga z modelką Agnieszką Maciąg), okropnie śmieszy, gdy niektóre babcie proszą, by wnuki mówili im po imieniu – tak jakby wstydziły się tego, kim są. Ona sama nigdy nie pozbawiłaby siebie tego pięknego określenia.

Choć Barbara Wrzesińska wciąż jest aktywna zawodowo, zawsze znajduje czas dla swojego Michała. Śmieje się, że pozbyła się już mężów, więc teraz spokojnie może zająć się wnukiem. Przyznaje, że pozwala Michałowi na dużo więcej niż swego czasu własnym synom. Dużo z nim rozmawia, czyta bajki, chodzi na spacer... Bardzo się przy tym stara...

Na Michała nie robi specjalnego wrażenia fakt, że jego babcia występuje w telewizji. Mama też – i co z tego? To przecież normalne... Barbara Wrzesińska twierdzi, że w osobie Michaśka spadło na nią prawdziwe tornado miłości.

Krakowski aktor, Jan Peszek został szczęśliwym dziadkiem w lipcu ubiegłego roku, dokładnie w tym samym czasie, kiedy przebywał na Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach. Jako gwiazda, ma się rozumieć. Pierwsza wnuczka Jana Peszka, która nosi piękne imię Zosia, skończyła niedawno pół roku. Zadowolony dziadek jest przekonany, że dziewczynka pójdzie

w jego ślady i... zostanie aktorką, jak dwójka jego dzieci...

Rolę dziadka w życiu gra także Daniel Olbrychski. Rafał Olbrychski, jego syn ze związku z Moniką Dzieńsiową Olbrychską (obecnie partnerką Andrzeja Kopiczyńskiego), doczekał się już dwóch potomków – blisko sześciolatniego i ponad czterolatniego Antka.

Słynny aktor przepada za zabawą z wnukami. Prosi ich wówczas, żeby li na niego „dziador”. Wspomina o w swojej niedawno wydanej książce „Parę lat z głowy”:

„Kuba urodził się w świętego Walentego, a Aniek jedenastej miesiący później mi się pospieszyli (...) Może to i lepiej tak szybko. Lepiej się będą chować w domu, niż jak ja, który jest nawet bardziej dokładny niż ja w wieku. A mieszkanie w tej demokracji pialistycznej musiał im ojciec kupić”.

Monika Dzieńsiowa Olbrychska nie wprost, że na punkcie swoich wnuków ma lekkiego „bzika”. Regularnie spędza z nimi weekendy. I tak układa swoje wykładowcy w Wyższej Szkole Teatralnej, Filmowej i Telewizyjnej w Łodzi, jak najlepiej zorganizować pobyt wnuka.

Swego czasu pani Monika miała ołwicy salonowej. Dziś woli pójść z wnukiem na przykład do cyrku, aniżeli wyjechać na wystawne przyjęcie!

Rolę babć w życiu odgrywiają jej m.in. Bożena Walter, autorka wielu programów telewizyjnych, Danuta Walczak, była szefowa Kancelarii Prezydenta, nie posłanka na Sejm i słynąca z gancji Barbara Blida, była pani minister od budownictwa (obecnie także posłanka).

Rolę babci w życiu najlepiej sumuje popularna ostatnio wokalistka Natalia Kukulska, córka piosenkarki Anny Jantar i kompozytora Jarosława Kukulskiego.

– Babcia to najlepszy wynalazek na świecie – mówi Natalia. I dobrze wie, co to jest. Wszak jej mama zginęła w katastrofie lotniczej, gdy ona miała trzy latka. O tej porze zajmuje się nią właśnie babka.

Pani Halina, mama Anny Jantar – w opinii Natalii – osobą bardzo cenną. Potrafi stworzyć w domu styczną atmosferę. Nieocenione są jej obiady, nie mówiąc już o czulej opiece. Pani Halina zawsze była też największą fanką Natalii. I choć nie bardzo pada za hałasem na koncertach, stoi w tłumie krzyczących nastolatki i skuje wnuczkę. Taka babcia to prawdziwy skarb... (a. w.)



Jak mieszka Grażyna Bukowska, prezenterka telewizyjnych „Wiadomości”

Maż urządza dom

Lubiana prezenterka głównego wydania telewizyjnych „Wiadomości” jest mamą 13-letniej Julii i żoną Ryszarda Gruszczyńskiego, właściciela drukarni. Ich mieszkanie znajduje się na warszawskim Mokotowie.

Absolwentka biologii na Uniwersytecie Warszawskim trafiła do telewizji z konkursu na prezenterów. Zaczynała od magazynu „W kręgu rodziny”, potem prowadziła „Warszawski Kurier Telewizyjny”. Po trzyletniej przerwie na macierzyństwo pracowała w „Panoramie”. Mimo wielu obowiązków zawodowych, zawsze starała się nie zaniedbywać domu. A dom to 79 mkw. w wieżowcu.

– Pamiętam jak gnieździł się w kawalerce i żył miś marzeniami o większej przestrzeni – wspomina pani Grażyna. – Ta upragniona chwila nadeszła pięć lat temu – wtedy to dostaliśmy klucze do czteropokojowego mieszkania. Lubię przytulnie mieszkać, ale na urządzenie wnętrza brakuje mi czasu. Dlatego sprawę remontów całkowicie zrzuciłam na barki męża.

Pan Ryszard chciał przede wszystkim, aby czteropokojowe mieszkanie sprawiło wrażenie jeszcze większego, niż jest w rzeczywistości. Taki efekt dało między innymi pozbycie się drzwi do kuchni i największego pomieszczenia – salonu. W planach remontowych gospodarze mają wyburzenie ściany w najmniejszym pokoju i solidny parkiet zamiast płytek PCV.

Prawie cały przedpokój wyłożony jest sosnową boazerią. Ściany zdobią tutaj obrazy namalowane przez gospodarza. Pan Ryszard nie miał także nic przeciwko zrobieniu boazerii w dużym pokoju, ale jego żona w porę powstrzymała te zapędy.

Salon urządzonej jest tradycyjnie i solidnie – brązowy, skórzany komplet wypoczynkowy (kanapa i fotele) i duży dębowy stół przywieziony został z Holandii. W oknach wiszą tylko zasłony z lnu. Zakupiony do nich karmisz miał tak nietypowy wymiar, że nie mieścił się w żaden sposób do windy. Dlatego trzeba było wciągać go ostrożnie przez okno na... linie.

Pani Grażyna przyznaje, że porządkami zajmuje się bez entuzjazmu. Dlatego w ciągu kilku lat przez mieszkanie przewinęło się kilka pań do pomocy. W tym domu nie ogląda się wiele telewizji (pani Grażyna lubi „Szansę na sukces”, „Mdm” i, oczywiście, „Wiadomości”), ale za to słucha dużo muzyki, także klasycznej. Stąd bogata płytota w salonie. Spostrzegawczy goście szybko zorientują się, że pan Ryszard jest miłośnikiem muzyki jazzowej i zeglarską.

Na ścianach obok pnących kwiatów wiszą instrumenty muzyczne: klarnet, puzon i trąbka. Maż pani Grażyny najlepiej jednak gra na gitarze, powoli uczy się tej sztuki także Julia. Na półkach gospodarze wystawili morskie pamiątki, m.in. szklane boje – podarunek od przyjaciół z Kuźnicy na Helu, państwa Kąkółów.

– Przypominają nam beztroskie wakacyjne dni – bo właśnie na Helu i na Mazurach spędzamy najchętniej lato – mówi pani Grażyna. – Wszyscy lubimy pływać żaglówką, no, może z wyjątkiem psa. Owczarek belgijski, Szanta, nie przepada za żeglowaniem.

Przepada za to za panią Grażyną, choć cała rodzina usilnie zabiegała o jego względy.

W niewielkiej kuchni gospodarze zbudowali drewniany barek. Wieczorem chętnie rozmawiają tutaj przy lampce dobrego wina o tym, co zdarzyło się w ciągu dnia.

Pani Grażyna lubi gotować, ale robi to głównie w weekendy. Na co dzień jest tak zajęta, że wyręcza ją w tym maż. Kucharzenie wychodzi mu całkiem nieźle, a już rewelacyjna jest pizza w jego wykonaniu. Pani Grażyna będzie miała wkrótce konkurencję w kuchni w osobie swej córki. Motorem napędowym całej rodziny jest pan Ryszard.

– To z jego inicjatywy jeździmy w weekendy na wycieczki za miasto albo chodzimy na spacer – przyznaje pani Grażyna. – Często wyciąga mnie na jakiś bankiet, gdy ja najchętniej zostałabym w domu z dobrą książką w ręku. Ulegam w końcu jego namowom i wychodzę bez większej chęci, a potem okazuje się, że świetnie spędziłam wieczór.

MAGDA MAY (PAI)

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

AUTO SYSTEM

placi raty za Klientów

Obniżka na samochody wyprodukowane w 1997 roku.

Zryczałtowany lub bezpłatny pakiet ubezpieczeń, duża gama modeli i kolorów to niektóre z wielu powodów, dla których warto kupić nowoczesny samochód DAEWOO.

Ale to nie wszystko, po odbiorze samochodu w wybranym przez klienta terminie, 2 raty, bez względu na ich wysokość, zapłaci AUTO SYSTEM, łącznie daje to oszczędność kilku tysięcy złotych.

Z tak dogodnych warunków trzeba bez wątpienia skorzystać i aby to uczynić, wystarczy zgłosić się do jednego z salonów Informacji i Sprzedaży AUTO SYSTEMu DAEWOO z dowodem osobistym i opłatą wstępną w wysokości wartości wybranego modelu.

Nie wymaga przedstawienia zaświadczeń o stałym zatrudnieniu czy też wysokości zarobków, co sprawia, że ta AUTO SYSTEMu jest najkorzystniejszą formą sprzedaży samochodów na polskim rynku motoryzacyjnym.

Adresy Salonów: Suwałki, ul. Noniewicza 12a DH "KADIA", tel. (0-87)65-30-63, El, ul. Kilińskiego 5 salon "CAR", Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12a DH "DOMINIK".

Dobre wieści rozchodzą się same...



... dlatego nie będziemy zanudzać zbędnymi szczegółami.
Wystarczy powiedzieć, że nasi dealerzy przygotowali
dla Państwa bardzo atrakcyjną propozycję...
jeśli chodzi o samochody Daewoo.

Teraz liczy się tylko refleks, bo czas ucieka,
a samochody sprzedają się same.



Liczba samochodów w ofercie ograniczona.

• **Białystok** – POLMOZBYT, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, (0-85) 754550 – POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, (0-85) 512601 – BIALMOT, ul. Elewatorska 31, (0-85) 514135 – INPOL, ul. Szosa Północno-Obwodowa 38, (0-85) 538100 – TECAR, ul. I Armii WP 2A, (0-85) 539072 • **Elk** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kilińskiego 5, (0-87) 10811 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Bema 2, (0-87) 105241 – DAEWOO-FSO MOTOR, ul. Wojska Polskiego 59, (0-87) 103152 • **Giżycko** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Kętrzyńskiego 12A, (0-878) 285544 • **Łomża** – POLMOZBYT, ul. Szosa do Mężenina 3, (0-86) 189526 • **Suwałki** – AUTOSALON-EUCAR, ul. Pułaskiego 71, (0-87) 656140

Szczegółowe informacje o promocji możecie Państwo uzyskać u dealerów Daewoo oraz pod bezpłatnym numerem telefonu **0-800-20-500**
<http://www.daewoo.com.pl/>

KTO ZAWINIŁ?

– *Pałą, pałą przez teb – tak słupska policja zara-
bia na chleb! Chlebem, chlebem i solą, tak stu-
pscy kibice policję pier... Krzyczeli szalikowcy i
w ruch poszły butelki. Śmierć Przemka zeszła
na drugi plan.*

– *Proszę jeszcze, aby dzisiejszy dzień
minął – jak to przed chwilą powiedzieli
młodzi ludzie w... miłości i pokoju. Pro-
szę o to także mama i tato św. pamięci
Przemka Czai. Trzeba, aby była cisza.
By ten, kto swoim sercem dotyka tej
tragedii, nie czynił następnej – wzywał
podczas pogrzebu celebans. Pół godzi-
ny później, na ulicach Słupska rozpeł-
tała się kolejna bitwa pomiędzy szali-
kowcami i policją.*

W niedzielny wieczór obudził ją łoskot
– zupełnie jakby kto w bramę kopał z ca-
łej siły. Okazało się, że to policjanci pal-
kami tłuką w drzwi. Na klatce schodowej
schroniła się grupa „szalikowców”.
– *Chłopcy, a po co wy ich drażnicie?* –
pytała potem łobuziaków. – *Przecież tu
wokół ludzi spokojni mieszka. Znowu
komuś coś się stanie*”. Nie słuchali.

Godzina 18.00. Przed prokuraturą do-
chodzi do pierwszych starć rozwścieczonych
komunikatami kibiców z policją.

– *Mundur niebieski, orzeł żelazny, zabi-
teś dziecko, jesteś odważny!* – skandują
młodoci, obrzucając kamieniami budy-
nek prokuratury. Pochód rusza ulicami mia-
sta. Agresja rośnie. Na ul. 3 Maja w stro-
nę radiowozu lecą kamienie. Tłum zmierza
w kierunku Komendy Rejonowej Policji,
otoczonej tyralierami uzbrojonych w pal-
ki i tarcze funkcjonariuszy. W ruch idą
kamienie, butelki i kosze na śmieci. Poli-
cjanci odpowiadają gazem łzawiącym. Po-
jawiają się barykady. Aleja Wojska Pol-
skiego kilkakrotnie przechodzi we władanie
młodych.

– *Wyszlifujmy na ulicę zobaczyć, co się
dzieje. Biegający policjant uderzył mo-
jego siostrzenica – Darka – pałąk po twa-
rzy... Młodzież używa butelek z benzyną.*

– *Balem się. Myślałem o żonie i córce.
O tym, że moje życie jest zagrożone, ale
nie użyję broni. Uratowała nas odcięcie po-
licji* – mówi jeden z zabarykadowanych
„sokistów”.

Pierwsza w nocy. Na ulicach cisza. Zmę-
czeni rozruchami „szalikowcy” rozbuchają
się sami. 33 policjantów odniosło rany, 6
leży w szpitalu. Zniszczone są niemal wszy-
stkie policyjne radiowozy. Zatrzymano oko-
ło 200 osób.

– *Wyszlifujmy na ulicę zobaczyć, co się
dzieje. Biegający policjant uderzył mo-
jego siostrzenica – Darka – pałąk po twa-
rzy... Młodzież używa butelek z benzyną.*

– *Balem się. Myślałem o żonie i córce.
O tym, że moje życie jest zagrożone, ale
nie użyję broni. Uratowała nas odcięcie po-
licji* – mówi jeden z zabarykadowanych
„sokistów”.

Pierwsza w nocy. Na ulicach cisza. Zmę-
czeni rozruchami „szalikowcy” rozbuchają
się sami. 33 policjantów odniosło rany, 6
leży w szpitalu. Zniszczone są niemal wszy-
stkie policyjne radiowozy. Zatrzymano oko-
ło 200 osób.

– *Wyszlifujmy na ulicę zobaczyć, co się
dzieje. Biegający policjant uderzył mo-
jego siostrzenica – Darka – pałąk po twa-
rzy... Młodzież używa butelek z benzyną.*

– *Balem się. Myślałem o żonie i córce.
O tym, że moje życie jest zagrożone, ale
nie użyję broni. Uratowała nas odcięcie po-
licji* – mówi jeden z zabarykadowanych
„sokistów”.

Pierwsza w nocy. Na ulicach cisza. Zmę-
czeni rozruchami „szalikowcy” rozbuchają
się sami. 33 policjantów odniosło rany, 6
leży w szpitalu. Zniszczone są niemal wszy-
stkie policyjne radiowozy. Zatrzymano oko-
ło 200 osób.

– *Wyszlifujmy na ulicę zobaczyć, co się
dzieje. Biegający policjant uderzył mo-
jego siostrzenica – Darka – pałąk po twa-
rzy... Młodzież używa butelek z benzyną.*

– *Balem się. Myślałem o żonie i córce.
O tym, że moje życie jest zagrożone, ale
nie użyję broni. Uratowała nas odcięcie po-
licji* – mówi jeden z zabarykadowanych
„sokistów”.

Pierwsza w nocy. Na ulicach cisza. Zmę-
czeni rozruchami „szalikowcy” rozbuchają
się sami. 33 policjantów odniosło rany, 6
leży w szpitalu. Zniszczone są niemal wszy-
stkie policyjne radiowozy. Zatrzymano oko-
ło 200 osób.

– *Wyszlifujmy na ulicę zobaczyć, co się
dzieje. Biegający policjant uderzył mo-
jego siostrzenica – Darka – pałąk po twa-
rzy... Młodzież używa butelek z benzyną.*

– *Balem się. Myślałem o żonie i córce.
O tym, że moje życie jest zagrożone, ale
nie użyję broni. Uratowała nas odcięcie po-
licji* – mówi jeden z zabarykadowanych
„sokistów”.

Pierwsza w nocy. Na ulicach cisza. Zmę-
czeni rozruchami „szalikowcy” rozbuchają
się sami. 33 policjantów odniosło rany, 6
leży w szpitalu. Zniszczone są niemal wszy-
stkie policyjne radiowozy. Zatrzymano oko-
ło 200 osób.

– *Wyszlifujmy na ulicę zobaczyć, co się
dzieje. Biegający policjant uderzył mo-
jego siostrzenica – Darka – pałąk po twa-
rzy... Młodzież używa butelek z benzyną.*

– *Balem się. Myślałem o żonie i córce.
O tym, że moje życie jest zagrożone, ale
nie użyję broni. Uratowała nas odcięcie po-
licji* – mówi jeden z zabarykadowanych
„sokistów”.

stronę tułu znowu lecą gazy łzawiące.
Szalikowcy przed kontratakami kryją się
w bramach, potem wracają na ulicę. Na
drzwiach rejonówki rozpryskuje się bu-
telka z benzyną. Straż pożarna gasi pożar
w zarodku.

Kto zawinił?

– *Oglądając relację z zamieszek w tele-
wizji ku przerażeniu dostrzegam wśród
tych łobuzów dzieci z mojego ogniska. Ale
co tu się dziwić... Kiedy na moje zajęcia
od dawna uczęszcza ośmioro rodzeń-
stwa, a ja jeszcze do tej pory nie widzia-
łam na oczy ich matki. Dlaczego te dzie-
ci są takie agresywne? Dlaczego tak łatwo
można u nich wywołać złość? Myślę, że
część z nich nie ma żadnej opieki ze stro-
ny rodziców, brakuje kontroli. W moim od-
czuciu wśród tej biorącej udział w za-
mieszkach dzieciom większość stanowią
dzieci z rodzin patologicznych i z rodzin
zagrożonych* – Barbara Mora, kierownik
Ogniska Wychowawczo-Terapeutycznego
w Słupsku.

Nie doczekali się

Wtorek, wieczór. Młodzi znów groma-
dzą się w miejscu śmierci Przemka. Grup-
ka około dwudziestu ludzi, w modlitew-
nym skupieniu otacza drewniany krzyż,
jakis ksiądz odmawia różaniec, intonuje
religijne śpiewy. Wokół nich trzysuos-
bowa tłum pseudokibiców. Ci pałą, śmie-
ją się, nerwowo nawołują. Przejżdżające
radiowozy obrzucają wywiskami i gwi-
zdami. Zarówno oni, jak i liczni fotorepor-
terzy – po ostatnich dwóch nocach ledwo
podtrzymujące aparaty – czekają tylko na
„zadymę”. Nie doczekali się.

Na skrzyżowaniu ul. Wolności i Kollą-
taja rozstają się ci, którzy przez ostatnie
trzy dni stali po przeciwnych stronach
barykady.

– *Miejmy nadzieję, że spotkamy się w
innych, lepszych okolicznościach* – wola-
ją na pożegnanie.

Kto zawinił?

– *Ilę zarobiliście na śmierci Przemka?
O ile zwiększyliście nakład? Nam pozosta-
wiście niepokój wielki i dużo złego. Na-
wet gdyby był bandyta, to zginął dziec-
ko; trzeba współczuć. Nie można robić
sensacji, bo ona rodzi nienawiść i agresję* –
Apolonia Michalak, słupszczanka.

Pamięć Przemka

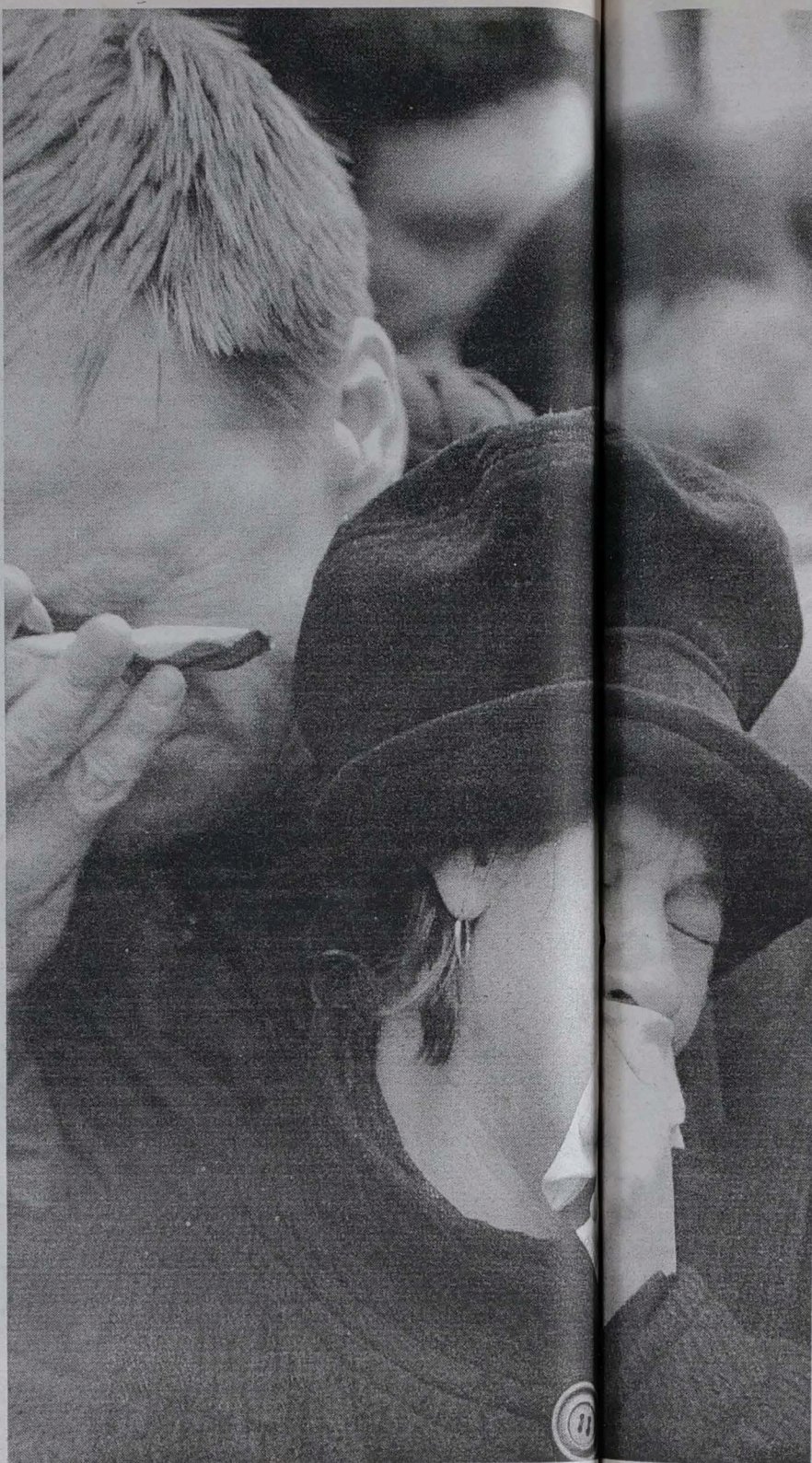
Środa, godzina 11. Przed kościołem pw.
Serca Jezusowego tłumu. Dzwoni dzwon,
w jego rytm do góry wędruje las rąk i
szalików. Operatorzy wyżej podnoszą ka-
mery. Sześciu kibiców wynosi nakrytą czer-
wono-błękitno-czarną flagą trumną. Ka-
rawan ma trudności z przeciśnięciem się
przez tłum.

– *To dziennikarze zatarasowali wejście
– słyszę gdzieś z tyłu, więc odruchowo
się cofam. Nie mogę, za plecami mam re-
lacionującą pogrzeb prezentkę TVN.*

– *Przemek Czaja, nasz młody kibic, od-
szedł od nas – mówi nad grobem jeden z
„szalikowców”. Must przerwać, głos mu
się łamie. Po chwili zbiera się do kupy i
kontynuuje: – Odszedł, choć przed nim by-
ło całe życie, które tak bestialsko mu ode-
brano. Lecz on zawsze będzie w naszych
sercach. Przemku, nigdy o tobie nie za-
pomniemy. W naszym sektorze zawsze bę-
dzie jedno wolne miejsce – specjalnie dla
ciebie. Kochamy cię.*

Kto zawinił?...

GRZEGORZ BORKOWSKI
GRZEGORZ HILARECKI
„Głos Pomorza”



– *Ta nagła śmierć młodego człowieka po-
grążyła nas w głębokim bólu. Tak czujemy,
tak pragniemy i tak chcemy, aby wszyst-
kie okoliczności tego tragicznego zdra-
nia zostały wyjaśnione; żeby się odbył spra-
wiedliwy sąd. Ale jednocześnie chcemy,
aby ta śmierć nie była nadaremna. Aby za-
owocowała refleksją, przysięgą ludzi mło-
dych, żeby zaowocowała budowaniem po-
mostów między ludźmi. Niech spoczą w
pokoju – przemawia nad grobem 13-latkę
do ponad tysięcznego tłumu wojewoda Ku-
zynaik.*

Minęło pół godziny. Pochód – a ra-
czej bezrozumna tłuszcza – wędruje
alejami Sienkiewicza. Porządku pilnują
funkcjonariusze drogowi, nikt ich jak
do tej pory nie atakował, cieszyli się w
mieście zaufaniem. Cementarz coraz da-
lej za plecami, puszczają hamulce. Naj-
pierw obrzucają kamieniami radiowóz
szefa słupskiej drogowki. Potem – w alei
Sienkiewicza grupka młodych oddziela
się od tłumu. Pod ich butami trzaskają
drewniane, chroniące trawniki, barierki.
Podnoszą z ziemi gotowe „sztachety”
i biegną w kierunku ul. Zamenhafa –
tam w przemyku dostrzegli „pre-
wencyjnych”.

– *Śmierć za śmierć* – skandują.

Słuka przemoc?

Po drugie: szkoła

Większość Polaków, obserwując
dzienne zdarzenia na ulicach miasta,
nie może nie zauważyć, że w szko-
łach, na podwórku...

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

– *Wiele z nich, obserwując dzienne
zdarzenia na ulicach miasta, nie może
nie zauważyć, że w szkołach, na pod-
wórku...*

Agresywni bo anonimowi?

Skąd bierze się agresja wśród mło-
dzieży? Czy interwencje policji wo-
bec nieletnich są nieuniknione? Czy
agresja młodych ludzi wymierzona prze-
ciw policji jest zjawiskiem normalnym?

Kilka dni temu grupa kibiców białostoc-
kiej „Jagiellonii” po zakończonym me-
czu I ligi koszykówki pobiła kibiców „Per-
fopolu” ze Starachowic. W noc sylwestrową
400-osobowa grupa młodych ludzi po-
wybijała kilkadziesiąt szyb w oknach wy-
stawowych sklepów w centrum Bielska
Podlaskiego. Niemal co roku pierwsze-
go dnia wiosny w woj. białostockim po-
licja musi pospakać podbite i agresywne
grupy młodych ludzi przetaczające się
przez ulice...

– *Od dziecka jesteśmy wychowywani
dla przemocy* – mówi aspirant sztabowy
Maria Leszczyńska-Stasiak, specjalistka
od spraw nieletnich z wydziału prewen-
cji białostockiej komendy rejonowej.
– *Dziecko skarcone, uderzone przez
rodziców wyładowuje swą agresję na za-
bawkach, gdyż nie może jej skierować
przeciw dorosłym. Dziecko jest pilnym
obserwatorem. Szybko zauważa, że w
przedszkolu czy szkole to ujdzie mu
na sucho, co nie zostanie zauważone,
że bezpieczniej jest trzymać z grupą niż
występować przeciwko niej.*

W dziecku pozbawionym należytej opie-
ki ze strony rodziców, chodzącym „sa-
mopas lub takim, którym co prawda ro-
dzice się zajmują ale nie są w stanie zaspoko-
ić jego potrzeb psychicznych, narasta agre-
sja.

– *W większości młodych ludzi, z który-
mi mamy do czynienia, ta agresja już
jest, zanim dojdzie do konfrontacji z na-
mi, do burdy na stadionie czy innej za-
dymy* – mówi policjant mający do czy-
nienia z nieletnimi. – *Wystarczy tylko
pretekst, drobiazg, żeby agresja się uze-
wnętrzniła.*

Jego zdaniem część młodzieży – kibi-
ców sportowych, uczestników koncertu
zespołu rockowego czy innej zabawy –
przychodzi na imprezę z zamiarem wy-
wołania „zadymy”. Często przed lub w
trakcie imprezy oszalamiają się alkoholem,
który pozwala przełamać ostatnie ba-

riery, dodaje odwagi. Gdy polecą pierw-
szy kamień, zapłonie pierwszy kosz ze
śmieciami, do inicjatorów zajścia momen-
talnie przyłączają się inni młodzi ludzie
traktując to jako okazję do „wyzucia się”
jako przygodę, formę zabawy. Następuje
eskalacja agresji. Niszczona jest mienie,
następuje atak na kibiców przeciwnej dru-
żyny, policjantów, przypadkowych świad-
ków.

W noc sylwestrową w centrum Biel-
ska Podlaskiego zebrało się ok. 400
młodych ludzi, po to, żeby wspólnie, na
powietrzu przywitać Nowy Rok. Ktoś
rzucił hasło i puste butelki po alkoholu i
kamienie posypały się w kierunku szyb
wystawowych pobliskich sklepów. Nie-
którzy z młodych ludzi wybiłali szyby
kopniakiem. Wandale zabrali przedmio-
ty leżące na wystawie, uszkodzili dwa po-
licyjne radiowozy usiłujące interwenio-
wać i uspokoić się. Mieszkańcy Bielska
mają pretensję do bielskiej policji o
beczynność.

Szef tamtejszej komendy rejonowej,
podinsp. Michał Karpiuk uważa, że nie
sposób było przewidzieć, że może dojść
do takiej burdy. W poprzednich latach
odbywały się już podobne imprezy na
powietrzu i było spokojnie. Jego zdaniem,
nie było sensu również wzywać policjan-
tów z domu lub posiłków z Białegostoku.
Są jednak policjanci, którzy sądzą in-
aczej.

– *Owszem, zawsze jest tak, że jak by
policja nie postąpiła, i tak zostanie skry-
tykowana* – mówi jeden z nich. – *Teraz
ludzie mają do policji pretensję o bez-
czynność. Gdyby w Bielsku pojawiły się
furgony z oddziałów prewencji, oskar-
żono by nas o demonstrację siły. Być
może ich obecność spowodowałaby mło-
dzież do ataku. Ale w dyskusji o inter-
wencji policji wobec nieletnich nie moż-
na zapominać o mieszkańcach domów
znajdujących się w pobliżu ratusza w
Bielsku, o tym, że ich mienie było na-
rażone na uszkodzenie bądź doznało ta-
kiego uszczerbku. Policja winna im
była zapewnić poczucie bezpieczeństwa
i spokojną noc, bo mają prawo tego
żądać.*

Jego zdaniem część młodzieży – kibi-
ców sportowych, uczestników koncertu
zespołu rockowego czy innej zabawy –
przychodzi na imprezę z zamiarem wy-
wołania „zadymy”. Często przed lub w
trakcie imprezy oszalamiają się alkoholem,
który pozwala przełamać ostatnie ba-

Zadzialała psychologia tłumu. W tu-
mie młodzież czuje się bezkarna i anoni-
mowa. Tylko natychmiastowa reakcja ze
strony organów porządkowych, zatrzyma-
nie osób agresywnych, może zlikwidować
to poczucie bezkarności. W Bielsku poli-
cja ustaliła co prawda personalia kilku
osób biorących udział w dewastacji mie-
nia w sylwestrową noc i przesłuchiwała
ich, ale udowodnić im winę będzie trud-
no. Polskie prawo nie przewiduje odpo-
wiedzialności zbiorowej.

Bezkarni i anonimowi czują się za-
pewne także kibice „Jagi”, którzy wybi-
li szyby w autokarach i pobili kibiców
ze Starachowic. Zdaniem policji w tym
przypadku skuteczna interwencja nie
była możliwa, gdyż „Włókniarz” nie po-
informował w stosownym czasie o me-
czu, który miał się odbyć. Klub zrobił to
dopiero pół godziny przed rozgrywką, kie-
dy nie było już szans na to, żeby we-
właściwy sposób zabezpieczyć mecz. Bój-
ki po meczach piłki koszykowej to w Pol-
sce nowe zjawisko. Do niedawna zady-
my zdarzały się jedynie po meczach
ligowych piłki nożnej. Z roku na rok
jednak popularność koszykówki wzrasta
wśród młodych ludzi, zwłaszcza w Bia-
łymstoku, gdzie są dwie pierwszoligowe
drużyny – „Dojlidy” i „Włókniarz”. Pier-
wszy z wymienionych klubów na czas po-
wiadamia policję, porządków na trybu-
nach strzeże też zawsze ok. 30 pracowników
jednej z białostockich firm ochroniarskich.

Obecność licznej grupy młodzieży na ostat-
nich meczach koszykówki tłumaczy się
także faktem, że sezon piłkarski jeszcze
się nie rozpoczął, pogoda nie zachęca do
spacerów, a w hali sportowej można
„milo” spędzić czas, zwłaszcza, jeśli tak
jak podczas ostatniego meczu „Włók-
niarza”, organizatorzy nie zwracali uwagi
na stan trzeźwości osób siedzących na
trybunach.

– *Moim zdaniem „szalikowcy” niewie-
le mają wspólnego z prawdziwymi ki-
bicami, którzy interesują się sportem*
– powiedział jeden z funkcjonariuszy.
– *Przysli na mecz koszykówki, a nie na
mecz „Jagi”, w poszukiwaniu moc-
nych wrażeń.*

Jego zdaniem część młodzieży – kibi-
ców sportowych, uczestników koncertu
zespołu rockowego czy innej zabawy –
przychodzi na imprezę z zamiarem wy-
wołania „zadymy”. Często przed lub w
trakcie imprezy oszalamiają się alkoholem,
który pozwala przełamać ostatnie ba-

Wystarczy chociażby spojrzeć na bajki
dla dzieci. Ich akcja często oparta jest na
przemocy. Ciągłe ktoś kogoś goni, chce
skrzywdzić, pobić. Do tego agresja w kre-
skówkach pokazywana jest fałszywie, bo
bez konsekwencji dla ofiary: ksy, który
rozewłała przywiązana do nogi bomba, za
chwilę wstaje i dalej goni myśkę. Ktoś
krzyczy z bólu, obrywa go głowie, zosta-
je zdeptyany lub rozejchany i... żyje dalej.

Do tego wszystkiego możemy jeszcze do-
dać gry komputerowe, których bohaterowie
mają po kilka tzw. żyć. Jedne z najpou-
larniejszych obecnie wśród dzieci gier to:
„Mortal Combat”, „Doom” i „Heretic”.

Gracz, siedzący przed monitorem, ma do
dyspozycji przeciw swoim „wrogom”: pi-
lę tarczową, karabin, działą i młoty pneu-
matyczne oraz dłoń uzbrojoną w kastet. Za-
bawa w prawdziwy rzę. Już po krótkim
czasie ekran staje się czerwony od krwi.

A jakie jest przesłanie większości telewi-
zyjnych reklam? Zachęcają: żyj na luzie,
rób co chcesz, idź na całosc, nie kontroluj
się, rób to, na co masz ochotę...

Muzyka przez 24 godziny

Zdaniem dr. Kazimierza Koraba z Uni-
wersytetu Warszawskiego, we współcze-
snej, słuchanej przez młodzież muzyce
nastąpiło zupełne przewrótowanie do-
bra i zła. Dzisiejsza młodzież szkolna nie
słucha już piosenek o miłości, przyjaźni
i kwiatach we włosach. Teraz na topie jest
fascynacja zlem i przemocą. Znakomi-
tym przykładem może być tekst piosenki
zespołu „The Dead Kennedy’s”.

„Szalikowcy” to specyficzna subkultu-
ra młodzieżowa. Członków innych sub-
kultur – punków, hipisów, metalowców łą-
czą wspólne zainteresowania, poglądy,
mają swoje ulubione zespoły itp. Pomię-
dzy członkami tych subkultur dochodzi do
bójek i różnych zatargów, ale w zamysle
nie powstają one po to, tak jak jest to w
przypadku „szalikowców”, żeby przeciw-
stawić się innym podobnym grupom nie-
formalnym, a konkretnie kibicom klubów,
z którymi gra ulubiona drużyna. Na podob-
nej nieco zasadzie wybuchają lokalne woj-
ny pomiędzy mieszkańcami sąsiadujących
ze sobą osiedli. Policjanci twierdzą, że
środki masowego przekazu, w tym tele-
wizja publiczna często w sposób niewła-
ściwy informują o policyjnych interwen-
cjach podczas burd na ulicach i stadionach.
Dziennikarze mówią np., co można było
usłyszeć przy okazji relacji o zdarze-
niach w Słupsku, że „policjanci pobili
kibica”, doszło do „bójki pomiędzy kibi-
kami i policjantami”.

– *W ten sposób policjanta kreuje się
na bandytę, który popełnia przestęp-
stwo* – mówią. – *A przecież on uderza-
jąc pałąk wypełnia swoje służbowe obo-
wiązki, przecież na miejsce zamieszek
wzywają go przestraszeni mieszkańcy
czy przechodnie, nie znalazł się tam z
powodu swego widzimisie. Jeśli funk-
cjonariusz w niewłaściwy sposób użyje
środków bezpośredniego przymusu,
nadużyje swoich uprawnień, powinien
pójść surowe konsekwencje.*

Z reguły policja wkacza dopiero wtedy,
kiedy dojdzie do aktu wandalizmu czy
bójki pomiędzy kibicami, żeby nie dopu-
ścić do eskalacji takich zachowań. Jeśli
funkcjonariusze podejmą interwencję,
agresja kierowana jest przeciwko nim.
Nie bez znaczenia jest też zwolnienie
części społeczeństwa na takie zachowa-
nie.

Ludzie boją się rozwydrzonych, agre-
sywnych nastolatków. Często, chociaż
mniej niż dawniej, boją się także policji.
A jednak w przypadku ataku dzwonią po
pomoc. I tak powinno być...

JOLANTA GADEK

której tytuł brzmi: „I Kill Children” („Za-
bijam dzieci”): „*Bóg powiedział mi, abym
cię zyciem ze skóry oberwał / Zabijam
dzieci / Lubie patrzeć jak umierają / Za-
bijam dzieci / Sprawiam, że ich matki pla-
czą / Rozgniatam je pod moim autem /
Chcę je słyszeć, jak przeraźliwie płaczą...*

Polski rynek muzyczny zalewany jest ka-
setami i nagraniami utworów muzycznych,
których teksty kultury wiały przemoc. Siega-
ją chociażby do bardzo popularnego wśród
młodzieży zespołu „Slums Attack” słucha-
my: (...), „Dzwoni 997 i wszystkich sprze-
daje. Przyjeżdżają k..., mety, je... suki, śmie-
cie, psy, pie... (...)

– *Stymulujące do nieodpowiedniego
zachowania słowa piosenek, w połącze-
niu z odpowiednim rytmem „wymaga-
ją” z dzieci agresję, która później, tak
jak muzyka, zaczyna w młodych ludziach
pulsować i szuka ujścia* – tłumaczy psy-
cholog Wiesława Gołąbek.

Młodzież chodzi z walkmanami i słu-
cha tego typu muzyki przy każdej okazji.
Młodzi ludzie zdają się być przekonani,
że przemoc, kłamstwo, bezczelność, za-
wziętość, spryt, pieniądze i seks zapewnia-
ją mocne i udane życie. Tylko wtedy im
jest nudno. Agresja staje się więc stylem
życia coraz większej grupy młodych ludzi.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że na-
wet milczenie wyraża zgodę na taki po-
gląd.

DOROTA NAUMCZYK

MODA

Na bal!

W tegorocznym karnawale panie – zdaniem wszystkich niemal kreatorów mody – mają wyglądać bardzo kobieco, miękko, zwiewnie. Powinny ubierać się w podkreślające figurę welury i koronki. I nie ma tu znaczenia fakt, czy wybierają się na potańcówkę do znajomych, na wielki bal we wspaniałym lokalu, czy na studniówkę. Mają wabić, kusić, czarować.

Od lat najdoskonalszym strojem na takie okazje jest mała, lub nieco większa, czarna. Taka sukienka w szafie daje pewność, że nic nas nie zaskoczy. Można z nią zrobić prawie wszystko. Zwykła sukienka-koszulka, na cienkich ramiączkach wzbogacona odpowiednimi detalami zmienia się nie do poznania. Sukienki z koronki na kolorowych, często kontrastujących spodach: żółtym, czerwonym, beżowym, potrafią olśnić nawet najwybredniejszych. A co dopiero arystokracja z aksamitnymi, wyszywanych koralikami czy haftowanymi staniczkami? Po prostu zawsze na miejscu.

Jednak zdarza nam się czasem bal wyjątkowy i nie chcemy poprzestać na metamorfozach sukienek jakie mamy w szafie. W końcu, na przykład studniówkę mamy raz w życiu i grzechem byłoby nie pomyśleć o czymś wyjątkowym. Ale z wyjątkowymi rzeczami zwykle jest kłopot – pasują na tę jedną, jedyną okazję, a potem latami zalegają w szafie. Aby uniknąć takiej sytuacji proponuję coś, co będzie można nosić wiele razy i na dodatek się nie znudzi.

Trzydziestoletni kostium-sukienka powinien składać się z prostej spódnicy, najlepiej z poliestru, o dowolnej długości. Do tego bluzeczka-koszulka na cienkich ramiączkach z gładkiego materiału i bluzeczka na wierzchu



z koronki, albo odwrotnie – spód ozdobny, z wzorkiem lub wyszywany, a na wierzchu sztywny. Jeśli uzupełnimy to tak modnymi ostatnio rajstopami w fantazyjne wzory, szpilkami (koniecznie! najlepiej z aksamitu), i bardzo, ale to bardzo dyskretną biżuterią – efekt murowany. A kolor? No cóż, może zamiast tradycyjnej czerni warto zanurzyć się w głęboki, kobiecy i tajemniczy granat?

ONA

Rys. T. Muszyńska

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Przemiany w sferze zawodowej. Wyraźnie nadchodzi czas kłopotów materialnych. Użyj swojego uroku, aby wybrnąć z nieczęstych sytuacji towarzyskiej. Przed Tobą wiadomości, które dodadzą otuchy. Właściwe informacje i szybka reakcja, właśnie dzięki takiej postawie osiągniesz sukces. Nie obawiaj się spotkań z Wodnikiem.

WODNIK 21 I – 19 II

Uporasz się ze starymi pomysłami. Od razu będziesz mógł zabrać się za inne rzeczy. Wygląda na to, że teraz znajdziesz naprawdę ciekawe zajęcie. Akceptacja ze strony bliskiej osoby nada Twoim działaniom nowego sensu. Układ ze Skorpionem nie wygląda zachęcająco, ale nie zrażaj się. Czekają Cię romantyczne uniesienia.

RYBY 20 II – 20 III

Zmiany małe i większe. We wtorek lepiej nie podejmuj ważniejszych decyzji, możesz popełnić błąd. To, jak ułożysz swoje kontakty z Baranem, w dużym stopniu będzie zależało tylko od Ciebie. Niezła kondycja. Trzymaj się aktywnego odpoczynku. Sukces zawodowy w zasięgu ręki. Rozkwit długoletniego i już ustabilizowanego związku.

BARAN 21 III – 20 IV

Dni potoczą się gładko, chociaż małe komplikacje nie są wykluczone. Nie kuś losu, zwłaszcza, gdy zobaczysz, że pewien Lew jest w paskudnym humorze. Sprawy sercowe ułożą się po Twojej myśli, ale musisz nad tym popracować. Wykorzystaj w pracy swoją siłę przebiecia. Udań, sympatyczne spotkanie towarzyskie.

BYK 21 IV – 21 V

Wyjątkowo dobry układ w interesach. Nie napotkasz na zbyt wiele przeszkód. Broń się jedynie przed gadatliwością. Niezła aura dla finansów. Niewykluczone, że poczujesz ogromną chęć na większe wydatki. Poszukasz pozytywnych rozwiązań w kontaktach rodzinnych. Twoja aktywność może przerodzić się w zmęczenie.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Tydzień pod znakiem ruchu. Nabierz dystansu do kilku raczej nieprzyjemnych spraw. Na rozstrzygnięcie w sprawach sercowych przyjdzie jeszcze czas. Wywołaj dyskusję, której finał może być niezwykle owocny. Zły dzień nie będzie tłumaczył Twojego braku taktu w stosun-

ZDROWIE
DO KONTROLI

Kawa
czy herbata?

Przeciętny Polak spożywa rocznie półtora kilograma kawy, czyli średnio pół filiżanki dziennie oraz 0,9 kg herbaty, czyli półtora szklanki co dzień. Na ile jest to korzystne dla zdrowia?

– Zarówno kawa jak i herbata mają podobne działanie: jego nasilenie zależy od zawartości aktywnej biologicznie substancji, jaką jest kofeina – mówi Agnieszka Wiszowata z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – Filiżanka naparu, przygotowana z dwóch czubatych łyżeczek kawy mielonej, zawiera około 120 mg kofeiny, natomiast w herbatce jest jej o połowę mniej.

Kofeina wywiera silny wpływ pobudzający pracę kory mózgowej, ułatwia procesy myślowe, polepsza nastrój, usuwa zmęczenie. Usprawnia również pracę mięśnia sercowego oraz rozszerza naczynia krwionośne. Spożycie kofeiny zwiększa ponadto wydzielanie soków trawiennych. Nie należy więc pić kawy na czczo, gdyż może to przyczynić się do rozwoju choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy. Dodając mleko lub śmietankę możemy złagodzić to działanie.

Przesadne spożycie kofeiny może jednak wywołać objawy uboczne: zbytnią pobudliwość, uczucie niepokoju, przyspieszone oddychanie, kołatanie serca, nasiloną potliwość. Wpływa także na usuwanie wapnia i magnezu z organizmu. Nie powinno się pić kawy i herbaty w trakcie lub bezpośrednio po posiłku, ze względu na ograniczenie wchłaniania z nich żelaza.

Badania wykazały, że kawa gotowana (po turecku) i zalewana wrzątkiem, powoduje podwyższenie poziomu cholesterolu w surowicy krwi. Kawa filtrowana i rozpuszczalna wykazuje w tym zakresie niewielkie lub zerowe działanie. Herbata, zwłaszcza zielona, obniża stężenie cholesterolu całkowitego i LDL w surowicy krwi.

Występujące w herbatce taniny, zwane garbnikami, mają właściwości ściągające i łagodzące podrażnienia błony śluzowej przewodu pokarmowego. Dzięki tym właściwościom stosowana herbata jako środek przeciw biegunkom, a także w postaci okładów przy zapaleniu spojówek. Niestety, w herbatce także występują substancje niepożądane, jak nadmiar miedzi, pozostałości środków ochrony roślin oraz osadzone na liściach zanieczyszczenia atmosferyczne.

Biorąc pod uwagę korzyści i zagrożenia, wynikające ze spożywania kawy i herbaty, można stwierdzić, że są one pozytywnymi składnikami naszej diety. Trzeba tylko pamiętać, aby zachować umiar przy delektowaniu się nimi.

(a)



Niestety, w herbatce także występują substancje niepożądane

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Owoc
zakazany

Bóg stworzył Ogród, zwany Edenem, i osadził w nim Adama (dosłownie: człowieka), aby dotrzymywał Mu towarzystwa. Rajski ogród pełen był pięknych drzew o rozkosznych owocach, ale dwa spośród nich wyróżniały się urodą i dostojnością. Pierwsze – Drzewo Życia, rodziło owoce dające nieśmiertelność. Drugie – Drzewo Wiadomości Dobrego i Złego, rodziło owoce, których smaku Adam miał nigdy nie poznać. Bóg przecież wiedział, że Mądrość daje tyleż samo radości, co cierpienia, a tego chciał człowiekowi oszczędzić.

Od wieków zastanawiano się, jaki owoc mógł być tym Zakazanym. Życiodajna oliwka? Tajemniczy granat? A może jabłko? Odpowiedzi na to pytanie udzielił już wielki malarz, który wybrał JABŁOŃ. Durer, Tintoretto, Rafael i Michał Anioł przyzywały nas do obrazu jabłki, jako przyczyny Upadku Człowieka. Michał Anioł pełnił rolę eksperta i w innym biblijnym sporze. Przed laty Kongres Stanów Zjednoczonych wydał rządową broszurę, w której opisano rasy ludzkie. Pierwszy rysunek przedstawiał Adama z pępkiem; stał się on powodem poważnej interpelacji kongresmena z Północnej Karoliny, który napiętnował ów rysunek, jako przykład komunistycznej propagandy: Adam nie miał matki i dlatego nie mógł posiadać pępka. W burzliwej dyskusji udobrzano zagorzałego wielbiciela Biblii faktem, że w Watykanie znajduje się obraz Michała Anioła, który ów szczegół anatomiczny przedstawia nader wyraźnie.

JABŁOŃ należy do rodziny różowatych. Pochodzi z Chin, skąd w liczbie 30 dziesiątek gatunków ruszyła na podbój świata. Dziś rośnie na wszystkich kontynentach w strefie klimatu umiarkowanego, nie



KOSMETYCZKA RADZI

Dotlenianie skóry

Łatwo zauważyć, że po zimowym urlopie w górach wygląd skóry znacznie się poprawia. Cera wydaje się być zdrowsza, młodsza, żywsza. To efekt dobrego dotlenienia i wypoczynku. Cere można dotleniać nie tylko w górach, ale także podczas spacerów w dowolnym zakątku Polski (byle z dala od spalin samochodów), a ostatnio także przy pomocy kosmetyków.

Zimą, nawet w ciepłe dni, rzadko korzystamy ze spacerów. Nasza skóra, nie tylko z powodu braku świeżego powietrza, ale również nagłych zmian temperatur, braku słońca i suchego powietrza, łatwo pierzchnie, staje się mało elastyczna.

Cerze można ułatwić „przezimowanie” przy pomocy kosmetyków pielęgnujących. Jednym z ostatnich szlagierów są preparaty wspomagające procesy dotleniania skóry. Przydadzą się one tym osobom, których cera jest szara, zmęczona, palącym papierosy.

Do wyboru są dotleniające toniki, aerozole, kremy na dzień i na noc oraz maseczki dotleniająco-relaksujące.

znosi bowiem ani upałów, ani mrozu, najbardziej pospolitym drzewem świata. Z dostępnych źródeł wiadomo, że w XVII wieku uprawiano 2000 jabłoni, w XIX – już 1400, a obecnie ich ponad 10 tysięcy. Wyhodowane przez siebie odmiany nadawały imię nazwy na miarę własnej fantazji. W XIX-tym wieku jadano: winnety, balsamki, maryjki, pepinki, cyganki. Do dziś dotrwały ki i renety. Z tegoż wieku pochodzą poszukiwane ananasówki – wyhodowane przez polskiego pomologa Henryka Zygmunta Glogera, opisując w skłopotach „Staropolskiej” rośliny, podaje: „do pospolitych środków żywności, które dziewczęta rozkradają i noszą na szczytach piersi, lówek taką, magicznie uzdolnioną, piec, musi zapalać gorącą miodową”. Jabłko to też element snów, w których kto widzi we śnie jabłko czarne, śmiało wydawać pieniądze. Ciemne słońce i bogactwo. Komuż zgnie – też nie musi się martwić, go chwilowe niepowodzenie, los się zdecydowanie odmień. Nie ma na kawalku jabłka, uwolnionego sąsiada lub niedobrego małżonka.

Tlen dostarczony przez kosmetyki wstępuje podczas reakcji biochemicznych w komórkach skóry, w procesach natleniania, jest lepsze dotlenienie sprawia, że gromadzi się mniej zanieczyszczeń, procesów biochemicznych zachodzi w naskórku. W efekcie cera jest świeża, elastyczna, gładka.

W skład kosmetyków dotleniających wchodzi bardzo często także (nawilża, goi podrażnienia), budza krążenie, oleje roślinne, witaminy, odżywiają, nawilżają, odżywiają. Maseczki dotleniająco-relaksujące to najciekawsze emulsje. Ostatnia jest także swego rodzaju masażem skóry.

Skórę można także dotleniać kosmetycznym. Kosmetyczka masażem i maseczką. Ostatnio częściej są dotleniające lifty.

Najtańszym i najprostszym sposobem dotlenienia to oczywiście spacerowanie sportów na świeżym powietrzu, to także bardzo dobry sposób na wzmocnienie organizmu.

NA TALERZU

Przy karnawałowym
drinku

Z okazji balów i prywatek karnawałowych możemy porozmawiać trochę o alkoholu, który (w niewielkich dawkach) wielu zabawowiczom poprawia nastrój, a niektórym (to jeszcze rzadkość) w ogóle nie jest potrzebny. O tych, którzy piją bez umiaru, nie mówimy, bo i tak to, co wlewają w siebie, jest im obojętne.

Wystarczy, że zatrzymamy się przy literze A. Czy „woda życia” może być jednocześnie trucizną? Oczywiście, zawsze wtedy, kiedy picie alkoholu przerodzi się w nie kontrolowany nałóg. Już w XIII w.

„wodą życia” nazywał alkohol papieski lekarz Arnoldus Villanovanus, który zajmował się jego produkcją i... degustacją aż do opuszczenia ziemskiego padolu w wieku lat 84.

Po łacinie „woda życia” to aqua vitae, a w wersji spolszczonej nazywano niegdyś wódkę akawitą oraz okowita. Fakt, że do dzisiaj czysty spirytus stanowi bazę niektórych leków, a mała wódeczka z ingrediencjami leczy przypadłości gastryczne. Przy karnawałowym poczęstunku też nie możemy obejść się bez kieliszka, tylko że potem bywa drugi, trzeci, aż przestaje się liczyć...

No to może wystarczyć, obok talerza z różnymi przysmakami – schłodzony ape-

ritif? Na apetyt przed lekturą Aperitif to tradycyjnie ziołowy likier, a także wermut, czyli wódeczka ziołowa, której w XIX-tym wieku szano z alkoholem i doprawiano sok pomidorowy. A może, w trakcie zabawy, armaniaku? EWA ma znajomych, upierają się, że armaniak to menii. Tymczasem jest to prawdziwa nazwa zbliżonego do niego, bo wiele starszego od niego, bo (go się już z XV w.) destylatu, który wytwarza się we francuskiej tamencie du Gers. Prawdziwy wstępuje natomiast tylko w Charente.

Bez litości

Tylko raz znalazłem się w sytuacji bezpośredniego zagrożenia – kiedy dostałem bilet do wojska. I wtedy zachowałem się godnie. Przed komisją wojskową powiedziałem: „Jesteście sługami Szatana”. Przyszło mi to tym łatwiej, że naprawdę tak myślę.

Właśnie piszę scenariusz. Na razie mogę powiedzieć tylko tyle, że mój film będzie opowiadał o ataku obcej cywilizacji na Ziemię. Kosmici będą występować w ludzkich postaciach. Ich znakiem rozpoznawczym stanie się fakt, że wciągają przez nos biały proszek, po którym ani nie śpią, ani nie jedzą, dysponując bowiem ogromną energią.

KAZIK STASZEWSKI
DLA „MACHINY”

Co tu dużo mówić, podpisaliśmy pakt z diabłem. Kontrakt z EMI, wielką kapitalistyczną korporacją, to zaprzeczenie dużej części tego, o czym mówiliśmy przez ostatnie 15 lat.

DANBERT NOBACON
(HUMBAMBA) DLA „MACHINY”

BARBRA STREISAND

„Higher Ground”

Columbia/Sony Music Polska (3+1/2 Strony)

Po chrześcijańskim death metalu i sacro polo doczekaliśmy się doskonałego sacro popu. To określenie pasuje bowiem – ze względu na przesłanie – do absolutnej większości utworów na „Higher Ground”. Ciekawostką jest, że inspiracją dla powstania tej płyty była znajomość z niezłą już Virginii Clinton Kelley, matką prezydenta, który „palił trawę, ale się nie zaciągał”. Co

nie mówić, mamy do czynienia z jedną z najlepszych wokalistek muzyki pop i – w pełni to potwierdzając – jej nową płytą. Mimo że znalazły się tu tak utwory jak „The Water Is Wide/Deeper”, odłożona na półkę w 1974 r., a teraz ponownie wydana, „Everything Must Change” czy żywsza piosenka „Avinu Malkeinu”, to „Higher Ground” to bardzo jednorodna całość, której ogniwa są między sobą idealnie spójne. Wokal Streisand, który „palił trawę, ale się nie zaciągał”, to nie jest to

DRUM „Self Made Maniac”
Mantra/Polstar (3+1/2 Strony)

Wielką materią promocyjną DRUM założony w 1989 roku, a pierwszy album wydany cztery lata później „Self Made Maniac” to „Goosefart” z 1996 roku. W tym roku DRUM, który na koncie ma występy z AY, ASH, i DIE TOTEN, także – odnotowując sukcesy – koncert w wielkiej Bośni sprzed lat. Płyta, którą mamy przed sobą, wyprodukował Clay, odpowiadający swego czasu za przedsięwzięcie przez THE PINKIES i THERAPY? Wymienienie wszystkich powyższych kapel zważając na obowiązku szlachetności CHINA DRUM. Warto powiedzieć tylko, że zagraniem zespołem made in Great Britain, który sięgając głębiej serca wielbicieli melodyjnego rocka, ze swojej strony szczególnie gorąco pozycjonujemy gitarę w numerze „Guilty Deafness”. (tola)

BOLTON „All That Matters”
Sony Music Polska (3+1/2 Strony)

On zmienił fryzjera, dzięki czemu stracił imponującą, ale na pewno nie podzielił losu mitycznego przeciwnika – wygląda na to, że idolowi kobalozakowskiemu przybyło witalnych sił i zaczęło grać na czysto artystycznym aspekcie własnej „All That Matters” przynosi porcję wypolerowanych, ale nieprzypadkowych pop – soulu, którego nie powydzikłoby się chyba nawet czarne gwiazdy. Można zresztą powiedzieć więcej – swoją płytą Michael broni honoru białych wokalistów przed mrocznymi, których na soulowym poletku szukać by z latarką. Bardzo przystępna balladka „Fallin’”, wybrana na singiel „Show Her The Way”, czy równie łatwo wpadający w uszy „The Best Of Love” to wizytówka najnowszego wcielenia Boltona. Jest też smak dla wielbicieli Disneya – oryginalna wersja piosenki z „Herkulesa”, którą po polsku śpiewa (znacznie gorzej) Marek Sośnicki. (tola)

Nowa płyta „Raj na ziemi” nie została nagrana przez – jak to było wcześniej – PIERSI, a przez – KUKIZĄ i PIERSI. Skąd to zmiana? Nie jest to poważna zmiana. Tak po prostu zostało napisane. Zawsze było tak, że większość rzeczy robionych pod szyldem PIERSI, praktycznie robiona była przez mnie. Daje to też ten komfort, że zespół może sobie istnieć samodzielnie i ja mogę istnieć samodzielnie, nie nie obciąża zespołu do grania ze mną, ani mnie – do grania z nim.

„Raj na ziemi” jest moim pierwszym albumem koncepcyjnym. Przy tym nadaje – nazwijmy to w ten sposób: tzw. formę wysoką – historii bardzo zwykłej, jaką jest historia miłości Janka do Heli.

W gruncie rzeczy całe nasze życie jest bardzo zwykłe i nie widzę w tym jakiejś wielkiej filozofii. Zwykle najłatwiej operuje się czy pracuje z czymś prostym. Z drugiej strony – wbrew pozorom – to wcale nie jest taka prosta sprawa: relacje damsko-męskie. To właściwie całe nasze życie, oczywiście, jeśli jesteśmy określami seksualnie jak większość społeczeństwa. Po prostu jest to chyba najbardziej uniwersalny temat, a poza tym nie chciałem robić płyty, która byłaby powtórzeniem płyt poprzednich, bo nie sprawiałoby mi to żadnej frajdy. Nie chciałem robić za wszelką cenę płyty felietonowo-dokumentalnej, fotografującej zdarzenia z zakresu polityki, socjologii itd., tylko rzecz bardziej osobistą. Oczywiście, z przymrużeniem oka i autoironią.

Muszę Cię zapytać o utwór „Starem zjechany jadę”, mówiący o tym, jak Janek wiezie do Białegostoku węgiel ze Śląska. Dlaczego wybrałeś akurat Białystok?

Chodziło tu przede wszystkim o odległość. Opoliszczyna i Białystok są po przekątnej.

Czy nie sądzisz, że ci, którzy byli przyzwyczajeni do tego, że Kukiz zawsze komuś na płycie przyłoży, teraz mogą być rozczarowani?

Jeżeli utwór „Impresje nacjonalistyczne” jest utworem niedoświadczonym czy neutralnym, no to wybacz... Nie będę za wszelką cenę wymyślał piosenek, żeby komuś dokładać. Jest mi obojętne, co kto o tej płycie powie. Ja płyty robię przede wszystkim dla siebie. Zawsze tak robiłem i zawsze tak będę robił. To jest jakieś moje ego i robię to po to, żeby czuć się spokojnie, żeby to wszystko gdzieś tam z siebie wyrzucić. A że ludzie to kupują – to super. Jak nie – to trudno, nie ma tragedii. Nie jestem z tego kregu artystów, których interesuje przede wszystkim sukces komercyjny, czyli liczba sprzedanych egzemplarzy. Jasne, że interesuje

mnie to, jako normalnego człowieka, ale nie jest to

powodem

robienia czegośkolwiek. Utwór „Impresje nacjonalistyczne” nie jest jednak nowy. Dlaczego dopiero teraz zdecydowałeś się umieścić go na płycie?

Dlatego, że idealnie pasuje do tej płyty. Gdybym zamieścił go na poprzedniej, można byłoby właśnie odnieść wrażenie, że jest to dążenie do wywołania jakiegoś skandalu za wszelką cenę. A tutaj – raz, że idealnie komponuje się z utworem poprzedzającym, który mówi, że żona, która urodziła syna, jest Żydówką, a dwa – gdy dodać do tego wypowiedzi gdańskiej hierarchii kościelnej, no to pasuje on wyjątkowo.

W porównaniu z poprzednimi płytami na „Raju na ziemi” bardzo dużo jest folkowego grania, i to różnorodnego: góralskiego, żydowskiego, a jeden z utworów kojarzy mi się nawet z jugosłowiańską kapelą BJELO DUGME. Skąd się bierze Twoja fascynacja folkami?

Może nie tyle z BJELO DUGME, co z Bregovicem w ogóle. On najpierw grał w BJELO DUGME, a potem zrobił muzykę do „Underground”. Ta płyta z pewnością oparta jest w dużej części na kulturze słowiańskiej, czy euroslawiańskiej niż na wzorach amerykańskich czy anglosaskich. Ja po prostu kocham folk. Zawsze miałem w domu jakieś płyty z ludową muzyką ukraińską, polską, czeską. Ja to najnormalniej w świecie lubię. Bawi mnie to. I tyle.

RÓŻNI WYKONAWCY

„Plastik kolexion vol.1”

Dens/Pomaton EMI (3+1/2 Strony)

Składanka to otwiera serię wydawnictw, przygotowywanych we współpracy z miesięcznikiem „Plastik”. I – podobnie jak on – prezentuje różne odmiany ambientnych tanecznych rytmów. Można tu więc znaleźć m.in. mniej lub bardziej pogięty big beat (CHEMICAL BROTHERS, BENTLEY RHYTHM ACE), trip hop (MASSIVE ATTACK), kosmiczno-dubowy hip hop (SMOKE CITY), techno

plastik

kolexion

FUSTRUNACH

Na nowej płycie słychać też mnóstwo dziękiów.

Zawsze chciałem zagrać z dziećmi, ale nigdy nie miałem na to kasy. Jednym z powodów podpisania kontraktu z Pomatonem było właśnie to, że mogłem sobie na to pozwolić. Przy czym teraz zadaniem mojego managementu jest znalezienie sponsorów, którzy umożliwią mi granie koncertów z tymi dziećmi. Nagranie płyty było OK, ale teraz to jest rzecz zasadniczą. Po- wiem Ci jeszcze troszeczkę inaczej – zaczynałam mieć nadzieję, że koncerty stricte gitarowo-bębnowe. Przestałam być na nich do końca szczera i w związku z tym nie bardzo widzę powód czy sens ich grania. Natomiast te dzieciaki dały mi dużo większą frajdę, tym bardziej że z tak dużym składem jest możliwość zrobienia bardzo ciekawych, fajnych rzeczy.

Wielokrotnie już

cały system jest do niczego i – przez swoje stresy i alkoholizm – będą maltretować dzieci. Jest to absurd. I tyle. A propos Skiby – bez żadnej złośliwości. Jeżeli chodzi o jego tzw. bunt, to też za-

mienia się on potem w korzyści materialne i wykup posesji na Wybrzeżu, a następnie ich wynajem. Ja akurat nie prowadzę działalności gospodarczej, a on – tak.

Na koniec pytanie o trasę promującą „Raj na ziemi”.

Strasznie bym chciał. Ale jeżeli nie będę miał tych dziękiów, kasy na to – to nie. No bo z czym? Na płycie dzieciaki pełnią bardzo ważną rolę. W ogóle marzę o takich koncertach, które będą jakimś wydarzeniem dla mnie samego, a nie – odbiciem kilku kawałków czy zgrzytaniem właśnie buntownika takiego czy takiego: „Hej, cześć! Co u Was? Cześć dzieciaki!”. Bez sensu. Absurd. Mam 34 lata i zmieniłam się – w taki czy inny sposób – charakter. Chodzi mi o to, żeby te koncerty rzeczywiście były wydarzeniem. Żeby była choreografia, jakaś scenografia, te dzieciaki, czad, zabawa i jednocześnie tak, żeby było coś, co pasuje do mnie w tej chwili i daje mi komfort bycia szczerym. Bo ludzie natychmiast wyczuwają fałsz – to jest pierwsza i podstawowa sprawa, a druga – kiedy będą widzieli szczerość, będą mieli dobrą zabawę, wtedy wszystko będzie z obopólną korzyścią. To tak jak z 50-letnią kobietą, która może zachować swoją klasę i być nadal piękną, damą, ale kretylizmem jest, kiedy zakłada mini, buty dla nastolatka i robi sobie silikon. Ja nie chcę być takim artystą.

O czym przekonywałeś się: DJ BEBEN

RÓŻNI WYKONAWCY

„Młode wilki 1/2”

Columbia/Sony Music Polska

(2+3/4 Strony)

Wydarzeniem na miarę użycia Brazylijskiego i lidze polskiej piłki nożnej jest ścieżka dźwiękowa do filmu „Młode wilki 1/2”. Po raz pierwszy tu byłby soundtrack wyprodukowany przez zachodnich wykonawców (prawa autorskie zdobyte jak najbardziej legalnie). Mamy więc m.in. znakomity, swingujący APOLLO FOUR

FORTY (Krupa), melanczoliną porcję dźwięków od SUEDE (Saturday Night) i klasyki latynoskiej pt. „Bamboleo” GIPSY KINGS. Część polską reprezentują: O.N.A. – z modnym image wyniosłej i domorosłej egzystencjalistki, czyli panny Agnieszki Chylińskiej (Uwaga: wszystkie), hadziutki Krzysztof Antkowiak, który odwarza w „Młodych wilkach 1/2” główną rolę, a także jest MYŚLOVITZ, HEDONE I ATMOSPHERE, grający tu jeden z najlepszych fragmen- tów swojej debiutanckiej płyty (Zamykamy oczy). Autorem uzupełniających ilustracji muzycznych jest Krzysztof Daroń, ale nie da się o nich powiedzieć zbyt wiele dobrego. Tak, że 1:0 dla cudzoziemców. (tola)

Te- go można było spodziewać: (tola) oświadczył, iż jego upodobania muzyczne (SPICE GIRLS i pochodne) są konsekwencją wieloletnich porań przez UFO. Do pierwszego porównania doszło ponoc w trakcie słuchania zespołu TAKE 4 i piosenki pt. „Taki sexy chłopak”. Mniej więcej w połowie kawałka (tola) stracił przytomność, a następnie obudził się z trydymnym zarostem i implantem (metalowa kostka 2 x 2 cm) w głowie. Od tego czasu tajemniczy głos w lewej skroni kaze mu słuchać także grupy YAK! Tymczasem DJ Beben zapowiada, że w przyszłym tygodniu sklonuje ELVISA, a jak dobrze pójdzie, to i „PIASKA” PIASECZNEGO.

Do tej pory DJ Bebenowi udało się, z pomocą naszego Sponsora, sklonować nagrody w kolejnej edycji konkursu. O tym, że Robbie Williams śpiewał z pięknymi chłopakami w TAKE THAT wiedzieli: Radosław Gromko z Białegostoku (pójdź po płytę do „BEMOLA”) oraz Marek Skrzyński z Bielska Podlaskiego (kasetki przyjadą w koperce).

A dziś pytamy o piosenkarza, który został chwilowo aktorem i gra główną rolę w „Młodych Wilkach 1/2”. Jest to:

a) Krzysztof Antkowiak

b) Norbi

c) Zbigniew Wodecki

Klonowanie kasetek potrwa dwa tygodnie i tyle poczekamy na odpowiedzi (kartki pocztowe z prawidłową odpowiedzią i naklejonym talonikiem). Sponsorem w naszym konkursie jest SALON PLYTOWY „BEMOL”.

Białystok, ul. Nowy Świat 13 (liczba za kinem „Poko”).

„BEMOL” ul. Nowy Świat 13

TALONIK NR 54



Cześć Dzieciaki. Zdaje się, że za tydzień będziecie znowu odpoczywać. Jak ja Wam zazdroszczę... Zdaje się też, że niedługo powróci zima – tak przynajmniej mówiła w telewizji pani od pogody. Zanim jednak dojdzie do tych fantastycznych chwil, proponuję kolejną porcję lamigłówek życząc powodzenia w losowaniu nagród.

Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD musicie bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 223. otrzymują: Małgosia Bukowska i Krzysztof Ejsmont z Białegostoku, Paweł Skowroński z Suwałk, Krzysztof Kosowski z Barczewka, Magda Puch z Siemiatycz, Michał Wrona z Suwałk, Halina Wieremczuk z Czeremchy, Marcin Gościak z Gródka, Adam Kunicki z Woronian i Ula Leończuk z Kleosina. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wysłamy je pocztą.

March



TO I OWO

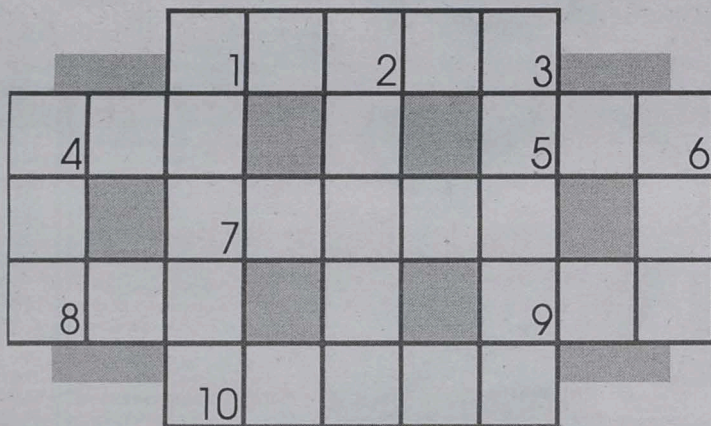
W Japonii, tradycyjnie w pierwszych dniach nowego roku, organizowany jest konkurs kaligrafii. Na zdjęciu widzicie uczniów japońskich szkół prezentujących swoje prace. Prawie że wyglądają przepięknie? Tylko ciekawe, co na nich jest napisane... Ja, niestety nie potrafię tego odczytać. Fot. PAP-CA

WSPÓŁCZESNA
226
DZIECIOM

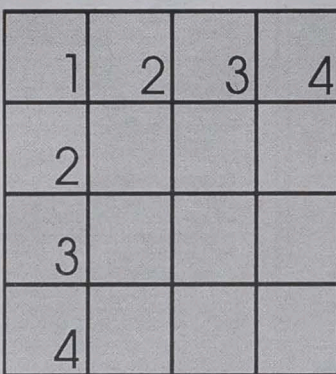
Cześć Dzieciaki!

POZIOMO: 1. Niebezpiecznie podmokły teren. 4. Warcaby albo Chińczyk. 5. Wyciskany z owoców. 7. Chroniona przez but. 8. Zbudował Arkę, by ratować się przed potopem. 9. Podarunek, prezent. 10. Posiada ją każda rzecz. **PIONOWO:** 1. Bardzo dobry do kąpieli. 2. Setna część złotówki. 3. Niewielkie skupisko domów albo załoga wioślarska. 4. Badany przez genetyka, przyczynia się do dziedziczenia. 6. Dawniej kogut.

KRZYŻÓWKA



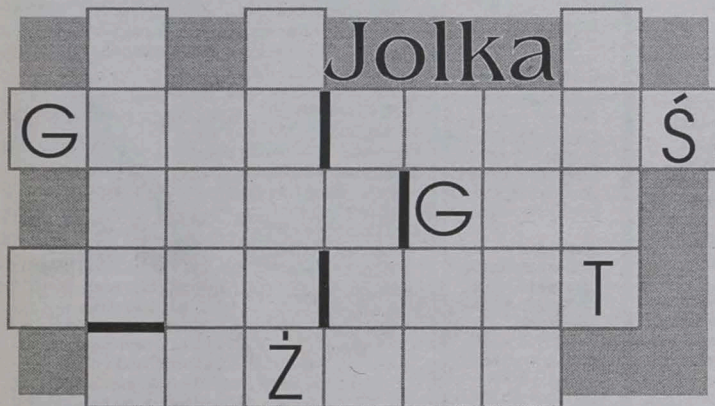
TERAZ JA!



Nazywa Jakub Wojtacha dę do SP w łach. Jestem uczniem VII, którą przy okazji cznie pozdrawiam. Pr wałem dla was kwad giczny. 1. Ślad zosta przez zwierzyne. 2. Cz weru. 3. Arabskie pa zaczynające się na „o”. 4. Panna pos

DLA SPOSTRZEGAWCÓW

Poniżej obrazki różniące się jednym szczegółem. Jakimi



Do diagramu wpisz rozwiązania tak, aby wszystko się zgadzało, to znaczy tak, by diagram był cały prawidłowo wypełniony. Utrudnieniem w tym zadaniu jest to, iż znaczenia rozwiązań i diagram nie mają numerków porządkowych. Nie wiadomo też z początku, które rozwiązania wpisać pionowo, a które poziomo. Jest jednak również i ułatwienie, w diagramie są zamieszczone niektóre litery.

* Część spłaty pożyczki. * Ma go pies, kot, koń i wiele innych zwierząt. * Może być urodzinowy. * Angielska miara odległości. * Piłka w bramce. * Torby i walizy towarzyszące nam w podróży. * Spódniczka Szkota. * Boisko do tenisa. * Niejedna na morzu. * Część broni palnej. * Diabełek, którego stworzyła pisarka Joanna Papuzińska. * Tropikalny owoc albo brzydki gest. * Materiał na dętki. * Ptak żyjący również w Polsce, słynący z barwnego i pięknego upierzenia.

ŚCIĄGAWKA

KILT – barwna, kraciasta spódnica sięgająca kolan, noszona przez mężczyzn – zwłaszcza dawniej – w Szkocji.

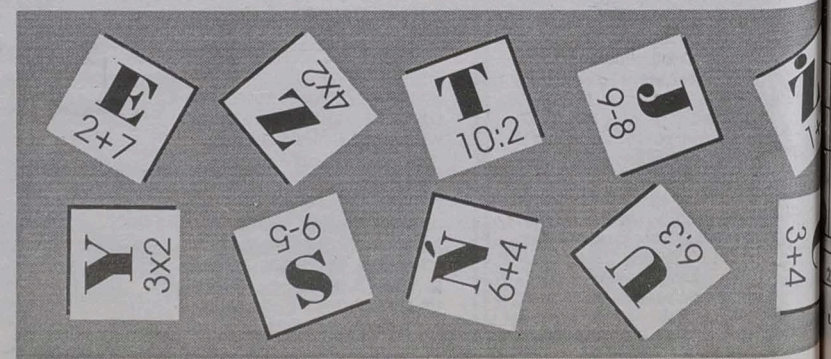
UKRYTE SŁOWA

W poniższych zdaniach (po jednym w każdym) ukryły się słowa związane z tą porą roku, która właśnie trwa, czyli zimą. Odgadnijcie, jakie to słowa. Aby zaliczyć to zadanie wystarczy odnaleźć cztery z nich.

1. We śnie grałem wspaniale na gitarze.
2. Szedł boso, plecak miał wielki jak góra.
3. Za spanie podczas lekcji Krzysztof dostał uwagę.
4. Jackowi zmarzły nogi lecz dalej jeździł na łyżwach.
5. Kupisz rondel i sprawa załatwiona.
6. Mam różgę, zażartował dziadek.

UKŁADANKA

Aby ułożyć z rozsypanych liter hasło, należy wykonać podane pod nimi działania. Otrzymane wyniki należy uszeregować w kolejności od najmniejszego do największego.



KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

15	5	10	18	7	17	14
21	23	24	3	20		
13	6	11	1	12		
19	22	4				
9						

uszerzegowane od 1 do 24 tworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie

12	17	15	13	9	7	19	5	2	16	18	11	14	3	16	8
6	11	14	1	18	9	10	3	16	8	19	5	2	16	8	19
10	3	16	8	19	5	2	16	8	19	5	2	16	8	19	5
8	19	5	2	16	8	19	5	2	16	8	19	5	2	16	8
2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

uszerzegowane od 1 do 19 tworzą rozwiązanie – przysłowie niemieckie

13	8	17	15	12	7	19	5	2	16	18	11	14	3	16	8
6	9	23	1	19	7	10	3	16	8	19	5	2	16	8	19
14	18	20	5	11	16	22	16	22	16	22	16	22	16	22	16
3	22	16	22	16	22	16	22	16	22	16	22	16	22	16	22
2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

uszerzegowane od 1 do 23 tworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie **wszystkich zadań** zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 2, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z numeru 2”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

Za rozwiązanie wszystkich krzyżówek z magazynu nr 52 nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych otrzyma **Jarosław Puchlik z Suchowoli**.

Nagrody po 25 zł wylosowali: **Tadeusz Szerszun z Białogostku, Walenty Oniśkiewicz ze Srokowa oraz Danuta Toczyłowska ze Sztabina**.

Gratulujemy! Nagrody wyślemy pocztą.

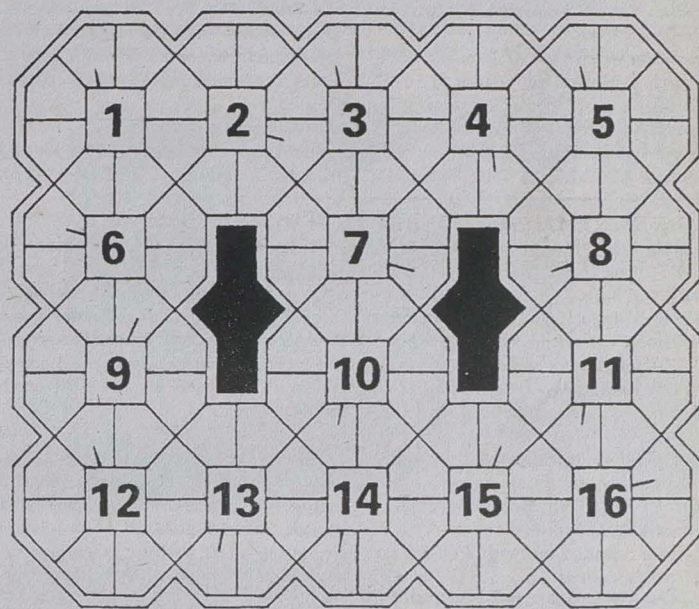
(jn)



4. WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA

Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) nie ma stałego miejsca pobytu, 2) wyrób hutniczy, będący materiałem wyjściowym do produkcji prętów, drutów, śrub itp., 3) solenizantka z 22 maja, 4) bawi się wraz z nowożeńcami, 5) produkt odpadkowy w cukrownictwie, 6) blacha łącząca pręty kratownicy, 7) produkty żywnościowe, 8) podawany przez służbę hydrograficzną, 9) gatunek rdestu albo gwiazdozbiór równikowy, 10) posłanka Odyna, 11) wierny, 12) Jan Paweł, polski poeta i prymas, 13) jeździ zółciowy, to narząd połączony z wątrową, 14) nakaz lub odezwa, 15) stosowana przez lizusów, 16) wśród stolic europejskich.

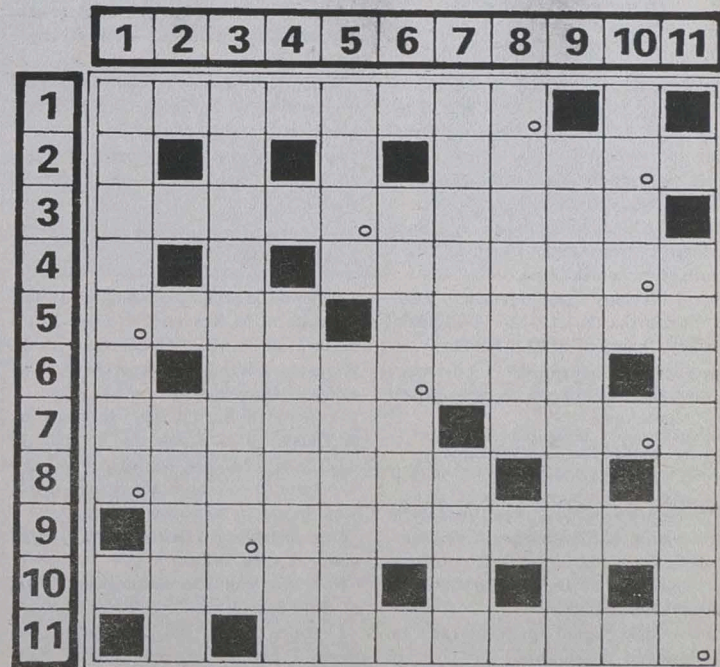


5. KRZYŻÓWKKA MAGICZNA

Litery w zaznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

1) imię Nienackiego, autora utworu „Raz w roku w Skiroławkach”, 2) pociecha rudego chytrusa, 3) swojska pizza, 4) ścina trawę lub zboże, 5) potrawa mięsna – Piotr, autor „Kazań sejmowych”, 6) przenośna zagroda dla owiec lub bydła, 7) stan w USA – świątynia protestancka, 8) amator aromatycznych trunków, 9) chrząszcz czczony przez starożytnych Egipcjan, 10) nagromadzenie okruszków skalnych u podnóża skalistych zboczy, 11) zakąska.

HELLES



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 52

1. Sylwestrowe szaleństwo. 2. Wiwat Nowy Rok. 3. Do siego roku. 4. Bał sylwestrowy. 5. Pierwszy styczeń – dzień do życzeń, więc życzymy: pomyslności, Boga, chleba, dobrych gości.

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy czasowe: „Przestrzeń wokół dziecka niewidzącego” – II Ogólnopolski Plener Meblarski – Hajnówka '97, „Biały Salon Sztuk Pięknych. Białostok-Lomża-Suwałki” (otwarcie obu wystaw 16 stycznia o godz. 18).

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki 10 (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Ekspozycje czasowe: „Od tabakiery do papierosa”, „Mleczko w Białymstoku”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Ślady uczuć” – prace Danuty Solowej.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Dom mieszczański na przełomie XIX/XX w.”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowej ziemi północno-wschodniej Polski (X-XX wiek). Galeria Sztuki: rzeźba batalistyczna Edmunda Majkowskiego; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawa czasowa: „Średniowieczne narzędzia tortur”.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Śladami Pamiętnika”.

Galeria AK-ART, ul. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 11-18, w soboty 11-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria El-Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Sławomira Chudzika, ul. Wiktorii 12, terminy zwiedzania należy ustalać pod nr. tel. 325-842. Ekspozycja stała: prace Sławomira Chudzika.

Galeria Sztuki Ludowej „Pod Strzechą”, ul. Kilińskiego 8 (tel. 328-652 w. 43), poniedziałek-piątek w godz. 9.30-16.30.

Galeria „Stotrzańskie”, Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, ul. Świerkowa 20 (tel. 457-407), codziennie w godz. 9-18. Wystawa czasowa: „Fotografie Leona Tarasewicza”.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 68-12-275), w godz. 9-15 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Żubry, niedźwiedzie, losie, tarpany” – fotografie Jana Jerzego Karpińskiego.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 30-22-44) – w godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Bielsk Podlaski w XX-leciu międzywojennym”.

CHOROSZCZ

Muzeum (19-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082) – nieczynne do maja 1998 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 503-116) – czynne codziennie w godz. 8-20.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Koźca 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), czynne w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczera Paschalna, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prorokach farmacji.

MN

ŁOMŻA

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Długa 13 (tel. 16-41-00), czynna w dni powszednie (oprócz poniedziałków) w godz. 10-18, w sobotę i niedzielę 10-14.00; wystawa „Dzieło plastyczne roku” (1997) – prace łomżyńskich twórców.

Galeria „BONAR”, ul. Wojska Pol. 3, tel. 16-32-26: wystawa malarstwa Karola Karwowskiego.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (codziennie oprócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 10-18. Wystawa czasowa: „Szlakiem Mickiewicza” – w 200-lecie urodzin poety: ze zbiorów prywatnych Marka Sosenki i Edwarda Śmilkę z Krakowa, Bronisławy Naleśniak z Łomży, ETN im. Wągów, SP 7 w Łomży, Biblioteki Głównej w Toruniu.

Klub Garnizonowy, al. Legionów 133: wystawa prac tegorocznych maturzystów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

Galeria „Pod Arkadami”, Stary Rynek, tel. 16-20-93: wystawa aktów prac Andrzeja Zygmuntowicza pn. „Smakując”.

Urząd Wojewódzki (hol): wystawa fotografii z okazji XX-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża”.

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 192-081, czynne od wtorku do piątku w godz. 8.30-15.30, w sobotę i niedzielę 9.30-15.30.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, tel. 17-65-62.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa St. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

CIECHANOWIEC

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka, ul. Pałacowa 5, tel. 771-328, otwarte w dni powszednie w godz. 8-16, w sobotę i niedzielę 9-16. Wystawa czasowa: „Śloma i jej funkcje w życiu wsi”.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

MOK: wystawa prac rzeźbiarzy amatorów z Zambrowa: Janusza Kuleszy, Adama Siemradzkiego, Krzysztofa Groszfelda.

SZEPIETOWO

GOK: malarstwo (akwarele) Stanisława Borzuchowskiego z Wysokiego Mazowieckiego.

CZYŻEW

Gminny Ośrodek Kultury: malarstwo i rysunek Izabeli Steć, uczennicy Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

Gminna Biblioteka Publiczna: wystawa malarstwa i rysunku Marzeny Waleczuk, abonentki PLSP w Supraślu.

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, Galeria Fotografii „Pacamera” – Salon Jesieniny, wystawa fotografii, wystawa instalacji plastycznych Grzegorza Jarmocewicza; Galeria

„Chłodna 20”, ul. Noniewiczza 71 – wystawa rysunku i malarstwa Kiejstuta Bereżnickiego.

Muzeum Marii Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 – stała ekspozycja „Maria Konopnicka 1842-1910. Za zamkniętymi drzwiami czasu”.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14. Ekspozycja stała poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii oraz 41 Pułkowi Piechoty. Ponadto wystawa „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w godz. 8-16, w soboty 10-17. Ekspozycje stałe: „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”, „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur”, „Kultura 1947-1997” – wystawa prezentująca dorobek Instytutu Literackiego w Paryżu.

Pałac Paca w Dowspudzie (koło Raczek), Galeria Fotografii Przyrodniczej – wystawa „Suwalszczyzna” przedstawiająca prace Zbigniewa Słowikowskiego, Jarosława Borejszo i Piotra Bulanowa.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna oraz wystawa starych fotografii pt. „Gdzie Augustów z tamtych lat”. Dział Kanału Augustowskiego – ul. 29 Listopada 5.

Miejski Dom Kultury – stała ekspozycja malarstwa i rysunku plastyków amatorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – stała ekspozycja „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa „Łowiectwo na Ziemi Piskiej”.

OGRÓDEK KOŁO ORZYSZA

Muzeum Michała Kajki, czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-16. Ekspozycja stała poświęcona życiu i twórczości mazurskiego poety.

RUCIANE-NIDA

Leśniczówka Pranie – Muzeum K.I. Gałczyńskiego, czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 9-17.

WĘGORZEWÓ

Muzeum Kultury Ludowej, ul. Portowa 1 – stała ekspozycja „Kultura i sztuka ludowa województwa suwalskiego”. Wystawa bursztynu.

GIŻYCKO

Galeria MDK, ul. Konarskiego 8 – wystawa malarstwa Agaty Pawluczuk.

EŁK

Galeria MDK „Ślad”, ul. Woskiego 47 – wystawa fotografii Edmunda Majkowskiego.

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. W. Białostocki – piątek „Dom na granicy Scena”, godz. 9.00, 11.30, sobota „Puchatek” (Duża Scena), godz. 11.30, 13.00, 15.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00, 25.00, 27.00, 29.00, 31.00, 33.00, 35.00, 37.00, 39.00, 41.00, 43.00, 45.00, 47.00, 49.00, 51.00, 53.00, 55.00, 57.00, 59.00, 61.00, 63.00, 65.00, 67.00, 69.00, 71.00, 73.00, 75.00, 77.00, 79.00, 81.00, 83.00, 85.00, 87.00, 89.00, 91.00, 93.00, 95.00, 97.00, 99.00, 101.00, 103.00, 105.00, 107.00, 109.00, 111.00, 113.00, 115.00, 117.00, 119.00, 121.00, 123.00, 125.00, 127.00, 129.00, 131.00, 133.00, 135.00, 137.00, 139.00, 141.00, 143.00, 145.00, 147.00, 149.00, 151.00, 153.00, 155.00, 157.00, 159.00, 161.00, 163.00, 165.00, 167.00, 169.00, 171.00, 173.00, 175.00, 177.00, 179.00, 181.00, 183.00, 185.00, 187.00, 189.00, 191.00, 193.00, 195.00, 197.00, 199.00, 201.00, 203.00, 205.00, 207.00, 209.00, 211.00, 213.00, 215.00, 217.00, 219.00, 221.00, 223.00, 225.00, 227.00, 229.00, 231.00, 233.00, 235.00, 237.00, 239.00, 241.00, 243.00, 245.00, 247.00, 249.00, 251.00, 253.00, 255.00, 257.00, 259.00, 261.00, 263.00, 265.00, 267.00, 269.00, 271.00, 273.00, 275.00, 277.00, 279.00, 281.00, 283.00, 285.00, 287.00, 289.00, 291.00, 293.00, 295.00, 297.00, 299.00, 301.00, 303.00, 305.00, 307.00, 309.00, 311.00, 313.00, 315.00, 317.00, 319.00, 321.00, 323.00, 325.00, 327.00, 329.00, 331.00, 333.00, 335.00, 337.00, 339.00, 341.00, 343.00, 345.00, 347.00, 349.00, 351.00, 353.00, 355.00, 357.00, 359.00, 361.00, 363.00, 365.00, 367.00, 369.00, 371.00, 373.00, 375.00, 377.00, 379.00, 381.00, 383.00, 385.00, 387.00, 389.00, 391.00, 393.00, 395.00, 397.00, 399.00, 401.00, 403.00, 405.00, 407.00, 409.00, 411.00, 413.00, 415.00, 417.00, 419.00, 421.00, 423.00, 425.00, 427.00, 429.00, 431.00, 433.00, 435.00, 437.00, 439.00, 441.00, 443.00, 445.00, 447.00, 449.00, 451.00, 453.00, 455.00, 457.00, 459.00, 461.00, 463.00, 465.00, 467.00, 469.00, 471.00, 473.00, 475.00, 477.00, 479.00, 481.00, 483.00, 485.00, 487.00, 489.00, 491.00, 493.00, 495.00, 497.00, 499.00, 501.00, 503.00, 505.00, 507.00, 509.00, 511.00, 513.00, 515.00, 517.00, 519.00, 521.00, 523.00, 525.00, 527.00, 529.00, 531.00, 533.00, 535.00, 537.00, 539.00, 541.00, 543.00, 545.00, 547.00, 549.00, 551.00, 553.00, 555.00, 557.00, 559.00, 561.00, 563.00, 565.00, 567.00, 569.00, 571.00, 573.00, 575.00, 577.00, 579.00, 581.00, 583.00, 585.00, 587.00, 589.00, 591.00, 593.00, 595.00, 597.00, 599.00, 601.00, 603.00, 605.00, 607.00, 609.00, 611.00, 613.00, 615.00, 617.00, 619.00, 621.00, 623.00, 625.00, 627.00, 629.00, 631.00, 633.00, 635.00, 637.00, 639.00, 641.00, 643.00, 645.00, 647.00, 649.00, 651.00, 653.00, 655.00, 657.00, 659.00, 661.00, 663.00, 665.00, 667.00, 669.00, 671.00, 673.00, 675.00, 677.00, 679.00, 681.00, 683.00, 685.00, 687.00, 689.00, 691.00, 693.00, 695.00, 697.00, 699.00, 701.00, 703.00, 705.00, 707.00, 709.00, 711.00, 713.00, 715.00, 717.00, 719.00, 721.00, 723.00, 725.00, 727.00, 729.00, 731.00, 733.00, 735.00, 737.00, 739.00, 741.00, 743.00, 745.00, 747.00, 749.00, 751.00, 753.00, 755.00, 757.00, 759.00, 761.00, 763.00, 765.00, 767.00, 769.00, 771.00, 773.00, 775.00, 777.00, 779.00, 781.00, 783.00, 785.00, 787.00, 789.00, 791.00, 793.00, 795.00, 797.00, 799.00, 801.00, 803.00, 805.00, 807.00, 809.00, 811.00, 813.00, 815.00, 817.00, 819.00, 821.00, 823.00, 825.00, 827.00, 829.00, 831.00, 833.00, 835.00, 837.00, 839.00, 841.00, 843.00, 845.00, 847.00, 849.00, 851.00, 853.00, 855.00, 857.00, 859.00, 861.00, 863.00, 865.00, 867.00, 869.00, 871.00, 873.00, 875.00, 877.00, 879.00, 881.00, 883.00, 885.00, 887.00, 889.00, 891.00, 893.00, 895.00, 897.00, 899.00, 901.00, 903.00, 905.00, 907.00, 909.00, 911.00, 913.00, 915.00, 917.00, 919.00, 921.00, 923.00, 925.00, 927.00, 929.00, 931.00, 933.00, 935.00, 937.00, 939.00, 941.00, 943.00, 945.00, 947.00, 949.00, 951.00, 953.00, 955.00, 957.00, 959.00, 961.00, 963.00, 965.00, 967.00, 969.00, 971.00, 973.00, 975.00, 977.00, 979.00, 981.00, 983.00, 985.00, 987.00, 989.00, 991.00, 993.00, 995.00, 997.00, 999.00, 1001.00, 1003.00, 1005.00, 1007.00, 1009.00, 1011.00, 1013.00, 1015.00, 1017.00, 1019.00, 1021.00, 1023.00, 1025.00, 1027.00, 1029.00, 1031.00, 1033.00, 1035.00, 1037.00, 1039.00, 1041.00, 1043.00, 1045.00, 1047.00, 1049.00, 1051.00, 1053.00, 1055.00, 1057.00, 1059.00, 1061.00, 1063.00, 1065.00, 1067.00, 1069.00, 1071.00, 1073.00, 1075.00, 1077.00, 1079.00, 1081.00, 1083.00, 1085.00, 1087.00, 1089.00, 1091.00, 1093.00, 1095.00, 1097.00, 1099.00, 1101.00, 1103.00, 1105.00, 1107.00, 1109.00, 1111.00, 1113.00, 1115.00, 1117.00, 1119.00, 1121.00, 1123.00, 1125.00, 1127.00, 1129.00, 1131.00, 1133.00, 1135.00, 1137.00, 1139.00, 1141.00, 1143.00, 1145.00, 1147.00, 1149.00, 1151.00, 1153.00, 1155.00, 1157.00, 1159.00, 1161.00, 1163.00, 1165.00, 1167.00, 1169.00, 1171.00, 1173.00, 1175.00, 1177.00, 1179.00, 1181.00, 1183.00, 1185.00, 1187.00, 1189.00, 1191.00, 1193.00, 1195.00, 1197.00, 1199.00, 1201.00, 1203.00, 1205.00, 1207.00, 1209.00, 1211.00, 1213.00, 1215.00, 1217.00, 1219.00, 1221.00, 1223.00, 1225.00, 1227.00, 1229.00, 1231.00, 1233.00, 1235.00, 1237.00, 1239.00, 1241.00, 1243.00, 1245.00, 1247.00, 1249.00, 1251.00, 1253.00, 1255.00, 1257.00, 1259.00, 1261.00, 1263.00, 1265.00, 1267.00, 1269.00, 1271.00, 1273.00, 1275.00, 1277.00, 1279.00, 1281.00, 1283.00, 1285.00, 1287.00, 1289.00, 1291.00, 1293.00, 1295.00, 1297.00, 1299.00, 1301.00, 1303.00, 1305.00, 1307.00, 1309.00, 1311.00, 1313.00, 1315.00, 1317.00, 1319.00, 1321.00, 1323.00, 1325.00, 1327.00, 1329.00, 1331.00, 1333.00, 1335.00, 1337.00, 1339.00, 1341.00, 1343.00, 1345.00, 1347.00, 1349.00, 1351.00, 1353.00, 1355.00, 1357.00, 1359.00, 1361.00, 1363.00, 1365.00, 1367.00, 1369.00, 1371.00, 1373.00, 1375.00, 1377.00, 1379.00, 1381.00, 1383.00, 1385.00, 1387.00, 1389.00, 1391.00, 1393.00, 1395.00, 1397.00, 1399.00, 1401.00, 1403.00, 1405.00, 1407.00, 1409.00, 1411.00, 1413.00, 1415.00, 1417.00, 1419.00, 1421.00, 1423.00, 1425.00, 1427.00, 1429.00, 1431.00, 1433.00, 1435.00, 1437.00, 1439.00, 1441.00, 1443.00, 1445.00, 1447.00, 1449.00, 1451.00, 1453.00, 1455.00, 1457.00, 1459.00, 1461.00, 1463.00, 1465.00, 1467.00, 1469.00, 1471.00, 1473.00, 1475.00, 1477.00, 1479.00, 1481.00, 1483.00, 1485.00, 1487.00, 1489.00, 1491.00, 1493.00, 1495.00, 1497.00, 1499.00, 1501.00, 1503.00, 150

Jubileusz grupy „Pronar”

W Narwi już wszyscy przywykli, że wielu uczniów spędza wolny czas w zespole artystycznym. I oto jest jubileusz – 5-lecie dziecięcej grupy wokalne „Pronar”.

Koncert z tej okazji odbędzie się w sobotę, 17 bm. o godz. 16.30 w świetlicy Spółki „Pronar” w Narwi, ul. Mickiewicza 101 A. Poza jubileuszem wystąpią działające przy Spółce zespoły wokalo-instrumentalne.

Pod kierunkiem Jerzego Tomzika dziecięca grupa wokalna w ciągu 5 lat odbyła ponad 400 prób i dała około 60 koncertów. W repertuarze zgromadzono ponad 200 piosenek (w tym koledy), śpiewanych po polsku, białorusku, angielsku, niemiecku i włosku.

O poziomie ich wykonywania świadczą liczne nagrody na regionalnych konkursach piosenki dziecięcej i młodzieżowej. M.in. na konkursie piosenki białoruskiej grupa zdobyła nagrodę premiera RP.

Dorobek młodocianych talentów prywatnego zespołu Spółki „Pronar” docenia jej dyrektor, Sergiusz Martyniuk, który ufundował im w ub. roku tournée po Litwie, Łotwie i Estonii. On też przeznacza środki na sprzęt, stroje oraz instrumenty. Przez zespół, liczący 30 członków, przewinęło się blisko dwa razy tyle uczniów miejscowej szkoły, z której dyrekcją bardzo dobrze układa się współpraca Jerzego Tomzika. Są tu również licealiści i dochowano się pierwszej studentki.

(kon)

Koncerty „Budki Suflera”

Znakomita rockowa grupa lubelska „Budka Suflera”, która ostatnio święci triumfy dzięki kompozycji „Takie tango” w mistrzowskim wykonaniu Krzysztofa Cugowskiego wystąpi już wkrótce w Białymstoku. Koncerty odbędą się w w. hali KS „Włókniarz” 10 i 11 lutego. Patronat prasowy nad imprezą, objęła nasza Gazeta. Szczegóły już wkrótce w kolejnych numerach Gazety. zm

Wyróżnienie oleckiego literata

Marek Borawski, redaktor naczelny „Tygodnika Oleckiego”, mieszkający w Świątynie, niedaleko Olecka, otrzymał wyróżnienie w Konkursie Literackim im. Flukowskiego, zorganizowanym przez Książnicę Pomorską w Szczecinie. Fragmenty wyróżnionej powieści „Tęcza” zostaną opublikowane w szczecińskim kwartalniku kulturalno-literackim „Pogranicza”.

(AA)

Rodzinne staroia w Węgorzewie

Wspomnień czar

Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie oraz Towarzystwo Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Kresów Dawnych i Obecnich „Ojcowizna” ogłasza konkurs pod hasłem „Losy nasze...” Adresowany jest do wszystkich mieszkańców północnej i wschodniej Polski oraz z terenów krajów przygranicznych, sąsiadujących z nami. Muzeum pragnie stworzyć z rodzinnych pamiątek (fotografii, dokumentów, listów, wspomnień) archiwum „Nasz portret zbiorowy”.

Pod adresem muzeum (ul. Portowa 1, 11-600 Węgorzewo) można nadsyłać prace w trzech kategoriach – fotografie w dowolnej technice i konwencji, listy i dokumenty osobiste oraz pamiątki i wspomnienia. Nadesłane prace powinny zawierać choć przybliżoną datę wykonania oraz miejsce powstania, opisy kogo przedstawiają oraz dotyczą, nazwiska twórców, powiązania rodzinne z obecnymi właścicielami dokumentów itp.

Profesjonalne jury przyzna nagrody i wyróżnienia dla najlepszych. Część prac

zostanie też opublikowana w specjalnym wydawnictwie. Muzeum gwarantuje, że po skopiowaniu nadesłanych prac zwróci je właścicielom do końca 1998 r. Konkurs trwa do końca lutego, a 15 marca wszyscy biorący udział otrzymają potwierdzenie zakwalifikowania swoich prac do konkursu. Wystawa rodzinnych staroci z kresów zostanie otwarta w maju.

(AKA)

W Suchowoli

Pomoc uzależnionym

W Horodniance (k. Suchowoli) powstaje Ośrodek Szkoleniowy Rehabilitacyjno-Terapeutyczny Stowarzyszenia Profilaktyki i Uzależnień dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i ich rodzin z terenów Białostockich. Stowarzyszenie nie ma koniecznego sprzętu do wyposażenia ośrodka.

Zarząd Miasta i Gminy Suchowola przekazał na ten cel w użytkowanie budynek po byłej szkole podstawowej w Horodniance. W ośrodku zlokalizowane będzie pogotowie konsultacyjno-informacyjne dla ofiar przemocy, telefon zaufania – niebieska linia, schronisko dla pokrzywdzonych w wyniku uzależnień kobiet i dzieci, placówka terapeutyczno-rehabilitacyjna dla osób uzależnionych lub współuzależnionych (członków rodzin).

Klub Abstynenta, Stowarzyszenie Profilaktyki i Uzależnień, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Suchowoli zwracają się z apelem do zakładów pracy, ludzi dobrej woli o pomoc w wyposażeniu lokalu – meble, koce, wykładziny, sprzęt AGD. Osoby chcące wspomóc akcję proszone są o kontakt telefoniczny (085) 125-035, 124-098, 124-054. Ewentualne wpłaty należy kierować na konto Banku Spółdzielczego w Suchowoli nr konta 80940009-2831-27016-16.

(b)

Uczniowska wystawa

Jeszcze do 18 stycznia trwać będzie w żyłkim Miejskim Domu Kultury pokonkursowa wystawa plastyki bożonarodzeniowej. Konkurs adresowany był do uczniów miejscowych szkół.

Nadesłali oni 270 kart pocztowych, ponad 50 witraży oraz kilkadziesiąt ozdób choinkowych, wykonanych własnoręcznie w różnych technikach od malarstwa po wyroby z plasteliny. M.in. za najlepsze karty pocztowe nagrody przyznano Urszuli Cwiklicz z SP nr 4 oraz Dorocie Karwowskiej i Beacie Malchor ze szkoły specjalnej. Nagrodzeni i wyróżnieni otrzymali książki o sztuce i drobne upominki.

Bożonarodzeniowy konkurs wśród uczniów żyłki MDK organizuje już czwarty rok z kolei.

(AKA)

16.01.1998 r.

Karnawał z Gratką

Kupon nr 15

187 271 379 469 532

Za nami... przed nami

Duża część naszego „Karnawału z Gratką” niestety już za nami. Na naszej bardzo długiej liście laureatów zameldowało się już prawie 1540 laureatów „Gratki”. Mamy nadzieję, że większość uczestników naszej loterii znalazła się na naszej liście przynajmniej raz. Jeżeli nie, to nic straconego! Przed nami jeszcze cały tydzień „gratkowania” i największe emocje związane z główną nagrodą.

Przypominamy, że 5.000 złotych czeka jeszcze cierpliwie w naszej kasie.

Oczywiście, oprócz największej gratki nadal można wygrać coś na pocie-

szenie, na przykład telewizor kolorowy, krajalinę do wszystkiego, toster lub ekspres do kawy. Nasze zapasy nagród są na bieżąco uzupełniane, nie musicie się Państwo obawiać, że ich zabraknie.

„Karnawał z Gratką” kończy się w przyszły piątek. Potem czeka Państwa i nas zaskujący głęboki oddech przed następą zabawą, o której intensywnie myślimy.

Już teraz możemy zdradzić, że będzie jeszcze lepsza niż dotychczasowa, ale o tym na razie szal



Dzisiaj proponujemy
GRATKA GOTÓWKA: 100 złotych
GRATKA NIESPODZIANKA:
walkman „Sony”
GRATKA MAŁA do wyboru:
dywaniki łazienkowe, czapka
z radiem, suszarka do włosów,
kasety wideo
oraz
GRATKA TYGODNIA: czarna-
totalowy telewizor kolorowy
i oczywiście
NAJWIĘKSZA GRATKA:
5.000 złotych bez podatku!



BIURO GRY

tel. (085) 42-32-42

od pn. do pt.

w godz. 9⁰⁰-16⁰⁰ Białystok

ul. Suraska 1

pok. 25

Przypominamy

Jak wygrać w „Gratce”?

Loteria promocyjna „Gratka” składa się z 9 etapów. Dziewiąty etap – „Karnawał z Gratką” trwa od 23 grudnia 1997 r. do 23 stycznia 1998 r.

„Gazeta Współczesna” codziennie drukuje kupony zawierające liczby do zakreślania na kartach konkursowych.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:

- zakreśli wszystkie liczby na jednym z diagramów na karcie konkursowej;
- zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak trzech kuponów)

– wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel. (085) 42-32-42

najpóźniej do godz. 16.00 następnego dnia po opublikowaniu ostatniej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i niedziel). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do godz. 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów.

Karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami publikowanymi w gazecie tak, aby czytelnik, który odebrał nagrodę mógł kontynuować grę w danym etapie.

POLONEZ
ESPERO
NEXIA
TICO
LANOS
NUBIRA
LEGANZA



PROMOCJA NA SAMOCHODY '97 !!

NEXIA - BONIFIKATA 3500 zł
LANOS I TICO - BONIFIKATA 3000 zł
POLONEZ - BONIFIKATA 2000 zł
ESPERO - 1000 zł + AC, OC - GRATIS

PROMOCJA NA SAMOCHODY '98 !!

POLONEZ I TICO - BONIFIKATA 1500 zł za ZŁOMOWANIE
ESPERO - AC, OC - GRATIS

AUTOSALONY

Elk, ul. Wojska Polskiego 59, tel. (087) 10-31-52 wew. 39
Elk, ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41 wew. 323
Augustów "Turmot", ul. Mazurska 4, tel. 643-20-57
Grajewo "Polmozbyt", ul. Piłsudskiego 33A, tel. (086) 72-24-22
Kolno "Autotech", ul. Wojska Polskiego 46, tel. (086) 78-27-83

* Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodnie raty
* Obsługa kredytowa na miejscu - w Autosalonie

UWAGA! W trakcie załatwiania zakupu AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2) zamontuje: blokadę skrzyni biegów, wybrany autoalarm i szyberdach, a w przyszłości zapewni serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

DAEWOO - FSO



ZEM



SKODA DEALER FIMOT

Elk, ul. Łukasiewicza 1C
tel. (087) 610 48 40



Punkt zleceń i informacji: Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel./fax 087 66 32 63



OCTAVIA 1.6 MPI, 1.9 TDi



FELICIA 1.3 Mpi, 1.6 MPI



PICK-UP 1.3 Mpi, 1.9 D

Odbiór natychmiastowy!!

Zapraszamy!

Na miejscu ubezpieczenie 3,6%, kredyt leasing!

FELICIA COMBI również w leasingu!!

FIMOT

Autoryzowany Dealer Daewoo

Elk, Słowackiego 11,

tel./fax (087) 6 103 103

Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63

profesjonalny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny



Pełna obsługa: raty, leasing, ubezpieczenie

Posiadamy już w sprzedaży samochody z 1998 r.

Samochody z roku produkcji 1997 tańsze o 2.300 zł



zabudowa minibus, furgon, itp.

Lublin II - 3,5 t. wszystkie wersje, Avia, Convoy LDV, Żuk, Polonez Truck, Cargo, Polonez Roy - bogate wyposażenie, Citroen C-

Firma STILL Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu i Warszawie zatrudni

z terenu Augustowa lub miejscowości położonej na trasie Augustów - Białystok mechanika serwisowego ze znajomością obsługi wózków widłowych.

Oferty z przebiegiem dotychczasowej pracy prosimy kierować wyłącznie pisemnie pod adresem:

STILL Polska Sp. z o.o.
ul. Parowcowa 8E
02-445 Warszawa
tel./fax (0-22)863-28-41
(0-22) 863-49-08

(200313)

Bank Spółdzielczy w Suwałkach, ul. Utrata 4 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

1. Ciągnik samochodowy LIAZ, SWY-7466, rok produkcji 1986, cena wywoławcza 26.500 zł + VAT
 2. Naczepa uniwersalna FRUEHAUF, SUR-9384, rok produkcji 1986, cena wywoławcza 25.500 zł + VAT
- Przetarg odbędzie się w dniu 30.01.1998r. w siedzibie banku o godz. 10.00.
Pojazdy nie sprzedane w I-szym przetargu będą brały udział w II-gim przetargu w dniu 30.01.1998r. o godz. 11.00.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy banku w dniu przetargu w godz. 9.30.
Wadium przepada na rzecz banku, jeżeli wygrywający przetarg uchyli się od zawarcia umowy.
Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8.00 - 14.00.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.



AUTOSALON EUCAR

Regionalny Dealer Samochodów
Dostawczych oferuje:



Lublin II



Avia

Dowolne zabudowy: skrzyniowe, towos, kontener, izoterma, mikrobus



LDV Convoy



Citroen C-15

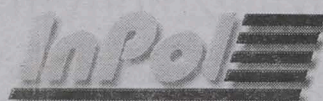
Proponujemy montaż nowoczesnych instalacji gazowych TARTARINI

LUBLIN II o 2200 zł TANIEJ
Liczba samochodów ograniczona

Polonez Truck Plus (wszystkie typy)

Kompleksowa obsługa w salonie: raty, leasing, ubezpieczenia

Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 610 81 11,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40,
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44



INPOL SPRZEDAJE SAMOCHODY Daewoo

SUPER PROMOCJA

LANOS 29.900 zł
POLONEZ 20.600 zł
TICO 18.900 zł
NEXIA 24.600 zł
ESPERO 35.500 zł



Białystok, Szosa Pin.-Obwodowa 38
539 303, 538 200



CENTRUM DAEWOO

AUTOSALON EUCAR

Autoryzowany Dealer

Kupując samochód przed Świętami otrzymasz atrakcyjny prezent od Mikołaja

Osobowe: Polonez Caro, Atu, Daewoo Espero, Nexia, Tico oraz Leganza, Nubira i Lanos.



Przy zakupie Poloneza, Tico bądź Espero możesz zaoszczędzić nawet kilka tysięcy złotych (szczegóły w salonach, liczba samochodów ograniczona)

Rewelacyjna gwarancja na samochody DAEWOO
Tico: 2 lata, bez limitu km, nadwozie - 3 lata
Nexia, Espero, Lanos, Nubira i Leganza: 3 lata lub 100 000 km nadwozie 6 lat

Karta Stałego Klienta - rabat na usługach serwisowych

SALONY - SERWIS - SKLEPY

Elk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 10 81 11,
Giżycko, ul. Kętrzyńskiego 12 a, tel. (087) 28 55 44,
Suwałki, ul. Pułaskiego 71, tel. (087) 65 61 40

RATY

na samochody i używane. Przy zakupie nowego samochodu przy użyciu w rozliczeniu

Największy wybór w regionie

Bezpieczne ceny

bezpieczna cena

zawiera AC/OC/NW

dni otwarte: 17-18.01.98



LEASING
PEUGEOT

Poznański-Auto
Białystok, ul. 27 Lipca 1,
tel. (085) 75 57 21



PEUGEOT

SAMA PRZYJEMNOŚĆ

OLMOZBYT Białystok

ESPERO NEXIA

TICO

Caro Atu

PLUS PLUS

Lanos Nubira Leganza



Zwycięstwa 10,
(0-85) 512-601, fax 516-226

ul. 1000-lecia P.P. 8,
tel. (0-85) 754-550, fax 754-999

DAEWOO SĄ POWODY DO DUMY

**AUTO
SYSTEM**

CENTRUM DAEWOO

**Noworoczna promocja
DAEWOO AUTO - SYSTEM
o dwie raty taniej!**

Praszamy po samochody najnowszej genera-
cji przy najniższym stałym oprocentowaniu 2,8%
rocznie, minimum formalności - mnóstwo
opcji. Najkorzystniejsza oferta cenowa!

Klienci, którzy nas odwiedzą, będą mieli
okazję zapoznać się bliżej z rodziną aut
Daewoo oraz kupić wybrany samochód,
uzyskując równowartość **DWÓCH RAT!**

Praszamy do skorzystania z oferty
Auto-Systemu, gdyż liczba aut objętych
Noworoczną promocją jest ograniczona.

DOM HANDLOWY MARKO,
ul. Piłsudskiego 38 tel. (0-85) 753 022 w. 295
DOM HANDLOWY ABC,
ul. Rejonowa 3, Bielsk Podlaski, tel. 30 13 68

WERSAL



PODLASKI



Nowoczesny kompleks zabudowy handlowo-usługowo-biurowej w CENTRUM BIAŁEGOSTOKU

w rejonie ulic: Legionowej, M.C. Skłodowskiej, Suraskiej

Oferujemy do sprzedaży.

1. Lokale handlowo-usługowe na trzech kondygnacjach połączonych schodami ruchomymi
2. Część biurowa na wyższych kondygnacjach
3. Parking wielopoziomowy

Bliższych informacji udziela Przedsiębiorstwo Budowlane
"WERSAL PODLASKI" w Białymstoku, ul. Piękna 3, tel. 44 30 11, 45 51 95.

NOWOROCZNA WYPRZEDAŻ MEBLI W SKLEPIE "CENTRUM MEBLOWE"



Przecena do 50%.

Nie przegap okazji, niektóre meble za połowę ceny.



Przyjdź: "Centrum Meblowe" – MaM,
ul. M.C. Skłodowskiej 16

SZWEDZKA BLACHA

DACHÓWKOWA

24,00 zł/m² cena netto

TRAPEZOWA

18,50 zł/m² cena netto

SIDING, RYNNY PCV

MATERIAŁY BUDOWLANE

Cegła klinkierowa 1,00 zł/szt.



Hetmańska 40
tel.: 510-201
tel./fax 515-878

**Gminna Spółdzielnia
"SCh" w Zambrowie**
ul. Magazynowa 10
informuje, że prowa-
dzi aktualizację udział-
ów członkowskich.

Wysokość udziału wynosi
50 zł. Prosimy członków
Spółdzielni o uzupełnienie
udziałów do pełnej wysokości
w terminie do 28.02.1998 r.

(100689)

Alfa Laval Agri

Alfa Laval Agri Polska Sp. z o.o.

zatrudni: Okręgowego Menadżera Sprzedaży.

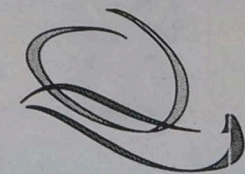
WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe,
- znajomość języka angielskiego,
- obsługa komputera,
- prawo jazdy,
- predyspozycje handlowe,
- dyspozycyjność,
- wiek do 40 lat,
- znajomość problematyki produkcji zwierzęcej,
- telefon,
- zamieszkanie na terenie woj. białostockiego.

OFERUJEMY:

- ciekawą pracę w firmie o światowej renomie,
 - samochód służbowy po okresie próbnym.
- List intencyjny, c.v. oraz aktualne zdjęcie prosimy przesłać pod adre-
sem:

ALFA LAVAL AGRI WROCŁAW
53-608 WROCŁAW, ul. Robotnicza nr 72
(Region Warszawa)



POLBIT SKC
hurtownia komputerowa

**Sprzedaż i fiskalizacja
kas oraz drukarek fiskalnych
renomowanych firm**

POLBIT SKC
ul. Mieszka I 14/26, 15-054 Białystok
Tel./fax (085) 327-167, 320-392, 327-926
internet: www.polbit.com.pl
e-mail: polbiuro@polbit.com.pl

1008423

Z nowym rokiem
nowe ceny

Opel Corsa od 30.700 zł
Opel Astra od 31.750 zł
Opel Vectra, Omega i Frontera
w cenach niższych od 4.000 zł



Dodatkowa zniżka na
Astrę Classic do 2400 zł

Liczba samochodów ograniczona, nie zwlekaj.

Nowy - rewelacyjny kredyt Opel Banku. Przy wpłacie min. 35% do
otrzymania kredytu wystarczy oświadczenie klienta o dochodach.

Dla naszych klientów z
salonu specjalne rabaty
w profesjonalnym serwisie.

SALON OPEL
Autokomis
Wypożyczalnia samochodów

ZAPRASZAMY
Autoryzowany dealer **KWIATKOWSKI Sp. z o.o.**
ELK, UL. KILIŃSKIEGO 5,
TEL. (087) 61-02-102

1008470

PRACA

ZATRUDNIĘ

3.000,- na miesiąc. ☎0-700-71-203 (3,70 min.).

CHAŁUPNICTWO. Gwarantujemy 2.100 zł miesięcz-
nie. Urządzenia gratis! Zapewniamy zbyt, zaopatrze-
nie. Szczegółowe informacje "Lithium", Mirosław
Chmielewski, 87-140 Chelmża, Jana 6. Dołącz zna-
czek za 6,70 na przesyłkę poleconą, ciężką.

Agencja Reklamowa
poszukuje
kobiet, mężczyzn, dzieci
w celu zatrudnienia
w charakterze
statystów, modeli.

Fotografię kierować:

00-968 Warszawa 45
skr. poczt. 66

Info:
(022) 34 65 40
9.00-18.00

DOŚWIADCZONA nianią do 9-miesięcznego dziecka.
☎(0-85)511-658.

FIRMA poszukuje na bardzo dobrych warunkach pla-
cowych doświadczonego "Konstruktora o specjalności
sanitarnej". Wymagania: znajomość komputera, do-
świadczenie zawodowe, wiek do 40 lat. Oferty prosim-
y przysyłać: Skr. Pocz. 18, 16-001 Kleosin.

PILNIE potrzebujemy chcących pracować chałupniczo
z powierzonym materiału, zarobek powyżej 4.000 zł.
Materiał próbny po otrzymaniu znaczka 6,00 zł, DOM-
TEX, Box 7, 73-234 Łasko.

POLSKA umowa -zleceniodawcy zagraniczni -chału-
pnicztwo -klejenie, malowanie, składanie zabawek, lu-
towanie elektroniki, szybie podszewek, itp. Zaopatrze-
nie (bez kaucji). Informacja. Dołączyć znaczek 5,60,-
"35 ADSUR", 67-203 Głogów 5.

PRACA chałupnicza -zbyt, zaopatrzenie, umowa. Za-
robki do 2.500,-. Znacznik 4,50,- "GUDI" 66-413 Go-
rów 15, skr. 887.

ROZSYŁANIE reklam, ☎(0-89)616-22-47.

SKŁADANIE naszyjników (8 zł / szt.). Dołączyć zna-
czek 5,60,-. "018 ADSUR" 67-203 Głogów, Oriona
23.

1030277

STOP! Jeżeli szukasz atrakcyjnej i pewnej pracy w
domu (600 -1.700,- miesięcznie), różne branże -na-
pisz po BEZPŁATNE szczegóły do firmy: BUSINESS,
ul. Lisów 44B, 21-100 Lubartów. Ilość ograniczona -
napisz dzisiaj!

UCZNIÓW do zakładu cukierniczego. ☎(0-85)752-
890.

ZATRUDNIĘ na chałupnictwo krawcowe: ☎(086)165-
828 do 16.00.

ZATRUDNIĘ nakładkę do odlewania form woskowych
-precyzyjnych. ☎(0-85)412-448, ☎412-461.

SZUKAM PRACY

KIEROWCA, kat. BCDE. ☎(0-85)102-661.

PRZYJMĘ pracę chałupniczą dla 10 osób, posiadam
pomieszczenie. ☎(0-85)11-18-14 wew. 303, (16.00 -
18.00).

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

AGENCJA "Klepacy", Augustów, Kopernika, ☎(0-
87)643-23-68.

AGENCJA "Pośrednik". ☎(0-85)421-930, (9.00-
16.00).

AUGUSTÓW: Agencja Obrotu Nieruchomościami,
Wierzbowa 5, ☎(0-87)644-73-85, ☎643-31-77,
☎090/535-600.

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wy-
najem, Lipowa 4, ☎435-185, ☎416-842.

"OMEGA", ☎(0-85)635-657, ☎0602742161.

SUWAŁKI -"TRANSAKCJA". ☎(0-87)66-56-14.

KUPIĘ

DO 30 mkw. ☎(0-85)750-619.

DOM drewniany do rozbioru. ☎(0-85)414-366.

DOMEK letniskowy do przeniesienia, ☎(0-85)414-
366.

DZIAŁKĘ, ☎(0-85)43-30-15.

KUPIĘ dom z placem w Bielsku. ☎(0-85)30-36-88.

LOKAL handlowy, parter. ☎(0-85)752-890.

SIEDLIŚKO nad jeziorem z możliwością dożywocia.
☎(0-22)774-36-52.

TRZY mieszkania na terenie Elku, metraż obojętny.
Kontakt do godz. 15.00. ☎(0-87)620-43-20, po godz.
15.00 ☎(0-87)610-78-85.

1031023

PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ BLEWKOWO

DO KOŃCA STYCZNIA 1998 R. PROWADZI SPRZEDAŻ WYROBÓW CERAMICZNYCH
NA ATRAKCYJNYCH
WARUNKACH

Bonifikata do 10%

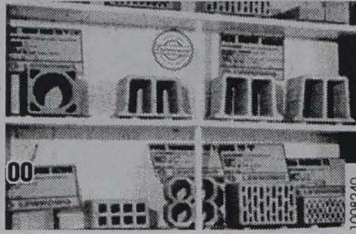
INFORMACJE:

Dyrekcja: tel./fax 685 62 99

Dział Zbytu: tel. 685 62 99, tel. 685 60 00

Punkt Sprzedaży: Nowosiółki, tel. 191 163

Odbiór codziennie włącznie z wolnymi sobotami



OKAZJA

1008343

- tylko 80.000 zł za SKŁAD OPAŁU w GRAJEWIE

z budynkiem murowanym 300 m², wagą
wozową 55 ton z bezpośrednim dostępem do torów PKP,
telefonem, oświetleniem.

Nadaje się doskonale również na punkt sprzedaży
materiałów budowlanych, nawozów rolniczych, skup złomu,
szrot samochodowy itp.

Kontakt:

Henryk Szczygiet, tel. 085 326-235, 324-313

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ BIAŁYSTOK • UL. SURASKA 1 • TEL./FAX 425-11-11

CZYNNE:

CODZIENNIE W GODZ. 7.30-17.30

SOBOTY W GODZ. 10.00-15.00

SPRZEDAM

1,04 ha, sad, pszczoły w Sędkach k.Elku. ☎(0-
87)610-67-86.

3,5 ha ziemi z zakładem ogrodniczym i zabudowaniami
w Raczkach woj. suwalskie- pilnie sprzedam. ☎(0-
116)33-16.

48 mkw. -Osiedle Białostockie, ☎(0-85)514-731.

63 mkw., czteropokojowe. ☎(0-85)185-039.

BUDYNEK handlowo- usługowy 110 mkw w Suwał-
kach, Bucza 12, dwie witryny chłodnicze. ☎(0-87)65-
17-60.

DOM drewniany do rozbioru. ☎(0-85)443-661.

DOM murowany parterowy z działką 0,47 ha w Suwał-
kach, Północna 3. ☎(0-22)638-88-82.

DOM przy lesie nad jeziorem. ☎(0-87)644-67-24.

DOM z lokalem na działalność gospodarczą: Łomża
ul. Długa 9, ☎16-75-74, po 18.00.

DZIAŁKA budowlana, Olecko, ☎(0-116)23-20.

DZIAŁKA budowlana. Dzieki, 1800 mkw., ☎(0-
85)192-660.

DZIAŁKA budowlana. ☎(0-87)610-19-88.

DZIAŁKĘ budowlaną w Suwałkach sprzedam.
☎0602632355.

DZIAŁKĘ budowlaną, 5200 mkw., ☎0-90-221-789.

DZIAŁKĘ budowlaną 1065 mkw. -uzbrojoną -Biał-
ystok, ☎(0-85)431-514.

DZIAŁKĘ budowlaną w Bakalarzewie. ☎(0-87)65-50-
71.

DZIAŁKĘ nad jeziorem we wsi Krasne. Suwałskie,
☎(0-87)16-40-96.

DZIAŁKĘ usługowo- budowlaną 2.500 mkw w Krzy-
wym koło Suwałk. ☎(0-87)67-22-21.

DZIAŁKĘ uzbrojoną 666 mkw. w Sokółce, ☎(0-
89)741-60-33.

DZIAŁKI letniskowe. Szafranki, k. Goniąda. Biuro
Nieruchomości "Univers", Grajewo. ☎(0-86)72-26-23.

GARAŻE blaszaki ocynkowane, transport -montaż,
cena: 1.850,00 zł. ☎(0-85)55-68-97, ☎0-90-523-149.

GARAŻ w Elku przy Łukasiewicza z kanałem. świat-
łem, trzy zamki patentowe, 7.000 zł. ☎(0-87)610-41-
54.

GARAŻ przy Towarowej, % (0-85) 421-540.

GOŁDAP, 81 mkw. I-piętro, garaż. ☎(0-87)15-19-26.

GOSPODARSTWO 12 ha, pół domu, budynki gospo-
darcze. ☎(0-87)21-88-63.

GOSPODARSTWO 17 ha, ziemia pszenno -buracza-
na, budynki murowane z wygodami oraz tłocznię ole-
ju, (zapoznam ze zbytem, zaopatrzeniem), ☎(0-86)
75-55-14 wieczorem.

GOSPODARSTWO 27 ha, zabudowania murowane,
skanalizowane, 20 km od Suwałk. ☎(0-87)66-13-22
wew. 199.

GOSPODARSTWO o pow. 18 ha, 10 km od Kętrzyna
przy szosie, przystanek na miejscu, zabudowania, wo-
da, c.o., sprzęt rolniczy. ☎(0-89)752-33-53.

KAMIENICĘ w centrum Łomży.

☎(0602)647-249.

KAWALERKA -centrum Białegostoku. ☎(086)18-40-
09.

ŁAPY, trzypokojowe, II piętro. ☎(0-85)15-33-34.

M-4, I piętro (62 mkw.) z garażem; nowy blok -po ce-
nie Spółdzielni: Łomża, Konstytucji 3 Maja 2D. ☎191-
336, po 19.00.

M-4 (63 mkw) z garażem. Suwałki, ☎(0-87)67-87-23.

M-4: Łomża, Kazańska, ☎0-601306601, 0-
227599009.

M-4 nowe, 70 mkw., centrum Elku, notarialnie. ☎(0-
87)610-18-32.

M-4 z garażem. Suwałki, ☎(0-87)67-56-47 po 16.00.

M-5 (78 mkw) w Suwałkach sprzedam lub zamienię
na 2- pokojowe w Warszawie. ☎(0-87)67-97-84.

MIESZKANIE 48 mkw. w centrum z telefonem. ☎44-
22-45 po 16.00.

MIESZKANIE 60 mkw. Bobry, ☎(0-87)619-73-70.

MIESZKANIE 75 mkw. Nowa Wieś Elcka, ☎(0-87)
619-74-02.

MIESZKANIE wolno stojące z 3 garażami o pow.
użytkowej 220 mkw, wykończone, stan idealny na
osiedlu Zielona Góra w Suwałkach. ☎(0-87)67-98-
58.

PAWILON 1200 mkw. (pomieszczenia handlowe,
usługowe, drobna produkcja), w całości lub części
-sprzedam. ☎(0-85)426-532, ☎421-254 (8.00 -16.00).

PAWILON 12 mkw. przy Jurowieckiej, ☎(0-85)52-13-
58.

SAJZY koło Elku -działki budowlane nad jeziorem Ła-
śmiady, tanio. ☎(0-85)75-58-59.

SPRZEDAM dom jednorodzinny -szeregówka. ☎(0-
87)610-13-28.

SPRZEDAM mieszkanie w Augustowie M-4 o pow. 60
mkw. ☎(0-87)64-46-691.

TANIO! Garaż na Marcukowskiej. ☎(0-85)443-661.

TERENY budowlane w Gródku. ☎(0-85)300-512.

ELMAR, ul. Wiewiórcza
Białystok, tel./fax 416

SUCHY TYN
Akcesoria, gi

W styczniu ceny z gu

SYSTEMY ŚCIAN DZIAŁO
I SUFITÓW PODWIESZAN

NIDA GIPS **THERM**

Zapewniamy transp

PRACA W DOMU

Urządzenia gratis, gwarancja zaopatrzenia
stałej współpracy, zarobek 2.100 zł.
Komplet informacyjno-instrukcyjny, umowa
materiału otrzymasz po przesłaniu
przesyłkę poleconą, ciężką (4,90 zł luzem)
Zgłoszenia (wyłącznie pisemne): Przetw-
Handlowo-Usługowe "RYMPOL" mgr Andr-
kiewicz, ul. Zeromskiego 7/18, 10-354 G

ZA TREŚĆ
REKLAM I OGŁOSZEŃ
REDAKCJA
NIE ODPOWIAD

TRZY-POKOJOWE. ☎(0-85)750-437.

TRZYPOKOJOWE, 48 mkw., I piętro
☎(0-87)643-37-83.

URZĄDZONE gospodarstwo rolnicze.

POSZUKUJĘ

MIESZKANIA 2, 3 pokoje do wynajęcia
☎(0-87)610-32-29, 7.00 -15.00.

INTERVIP Sp. z o.o.

Poszukuje pomieszczenia
od 500 m² do 1000 m²

Kupno lub dzierżawa. Preferowa-
- blisko granicy i głównych dróg

Tel. (071) 72 94 00

POKOJU, ☎(0-85)43-56-93 po 18.00.

ZAMINIĘ

SPÓŁDZIELCZE, 48 mkw., Giżycko
ne. ☎(0-87)28-87-07.

ZAMINIĘ dwupokojowe na wiejskiej
49, wieczorem.

WYNAJMĘ

DO wydzierżawienia budynku, pow.
pod działalność gospodarczą. ☎(0-
85)375-379.

DO wynajęcia 110 mkw. (prąd, sila-
za, ☎(086)186-879.

DO wynajęcia M-2, ☎(0-85)612-144.

DO wynajęcia M-3, centrum, Białystok.

DO wynajęcia nowy pawilon handlowy
mieszkalny o powierzchni handlowej
mieszkalnej -70 mkw. w centrum
87)216-199.

DO wynajęcia pokoje na biura, ☎(0-85)
14.

DO wynajęcia pomieszczenia o pow.
ok. 300 mkw., ogrzewane, chłodni-
☎(0-85)412-448.

DO wynajęcia pomieszczenie o pow.
85)412-448.

IDEALNE miejsce na handel -oddziel-
wie, inne: centrum Łomży, ☎(086)186-
42-70.

KAWALERKĘ w centrum, umeblowa-
42-70.

BIZNES

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawskie 40.

SPROWADZAM odzież używaną, (Niemcy). ☎(0-87)644-67-24.

WYPOSAŻONA dyskotekę (600 mkw.) sprzedam: Łomża, ☎(086)188-905.

UBEZPIECZENIA

"(0-85)325-681-TUK". Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.

NAUKA

AB -prawo jazdy, najniższe ceny, ☎(0-85)422-368.

ANGIELSKI. Tani! ☎(0-85)44-15-66.

ANGIELSKI. ☎(0-85)75-09-17.

EGZAMINY -prawo, historia. ☎42-72-52.

KURS kierowców, ☎(0-85)614-926.

KURSY: agent celny, kasjer walutowy, finanse i rachunkowość, rachunkowość spółek prawa handlowego, sekretarek, ☎(0-85)76-18-62.

KURSY komputerowe indywidualne. ☎(0-85)516-395 (wieczorem).

KURSY: księgowy: podstawowy i samodzielny księgowy; komputerowe dla dorosłych i dla dzieci; komputerowe dla dzieci; języków obcych i bhp. NOT Łomża, ☎16-64-72.

MATEMATYKA, ☎(0-85)53-93-51.

NIEMIECKI, ☎(0-85)444-317.

OLC -kursy komputerowe (120 zł), księgowości komputerowej (190 zł). ☎(0-85)422-797, ☎423-246.

OŚRODEK Szkolenia Kierowców "Centrum", Lipowa 31/33, lok. 18, ☎(0-85)420-962 organizuje kursy prawa jazdy kat. ABTCE.

POLICEALNE Studium Zarządzania dla Dorosłych w Białymstoku prowadzi nabór na semestr letni: "Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw". Zapisy do 25.01.1998r. Informacje: Białystok, ul. Jagińska 4, ☎750-271.

UNIWERSTYTET w Białymstoku, Instytut Filologii Polskiej ogłasza nabór do Podypłomowego Studium Polonistycznego -pięciomiesięcznego (dla absolwentów innych kierunków humanistycznych) -dwumiesięcznego (dla absolwentów filologii polskiej). Informacje: Białystok, Liniańskiego 4, ☎(0-85)45-74-54, pok. 136.

ZAOCCNE Studium Ekonomiczne dokonuje naboru na semestr wiosenny, 1998/99 w zawodzie technik ekonomista, ☎(0-85)76-18-62.

TURYSTYKA

ATRAKCYJNE, niedozwolenie ferie ekologiczne: ☎(086)77-17-77.

BELGIA -poniedziałki. ☎(0-85)633-500, ☎(0-85)610-624.

BRUKSELA: wtorek, środa. ☎(0-85)167-204.

PÓŁKOLONIE w siodle dla początkujących i zaawansowanych. ☎(0-85)632-994.

USA -wyjazdy, ☎(0-89)52-73-007.

ZIMOWISKA, ☎(0-85)542-452.

ZAKUPY

SKLEPY

KOMPUTERY, drukarki, modemy, Internet- dwa lata gwarancji, serwis. ☎(0-87)67-93-00.

INSTAL-GAZ

PROMOCJA!

INSTAL-GAZ zaprasza na stałą ekspozycję kotłów gaz-olej niemieckiej Firmy Viessmann.

Łomża, ul. Wojska Polskiego 46

Kompleksowe wykonawstwo kotłowni gaz-olej INSTALACJE GAZOWE, tel./fax (086) 160 221

AVAL Białystok

ul. Kozłowa 4, tel. 517-656

ANTENY TV-SAT TELEFONY, FAKSY

Oferujemy dobre produkty!

www.aval.com.pl

SZKOŁO budowlane. Wiewiórcza 64. ☎(0-85)434-239.

1027826

"KARST" s.c. zaprasza do sklepu wszystko do centralnego ogrzewania KOTŁY-Vaillant, Hydrotherm, Lumo Rury i kształtki miedziane

Rabaty dla instalatorów

Białystok, ul. Marcinkowska 6

tel. (085) 515 566, 0602 337 834

HURTOWNIA

DOBRA cena dla hurtu, Paletowo "Hellena", żywiec woda, ☎(0-86)71-61-64.

1031242

DOMOCHRON TV PRZEMYSŁOWA SPOSÓB NA BEZPIECZEŃSTWO UL. TOWAROWA 28 TEL. 321-421, FAX 323-974

1008184

HURTOWNIA Odzieży używanej z Niemiec, ☎(0-85)32-30-15 do 18.00, ☎(0-85)32-27-77 po 18.00. Najniższe ceny w regionie, 17.01.98 -sprzedaż z TIR-a.

1031369

WILO POMPY C.O. HYDROFORY TERMITECH S.C. BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 28 TEL. 324-342, FAX 323-974 UL. KRASZEWSKIEGO 30

1008187

HURTOWNIA odzieży zachodniej, używanej -bezpłatnie importer Niemcy, Holandia, Szwecja -oryginal i sort -oferuje dostawy i współpracę. Gdańsk, tel./fax (0-58) 552-83-57.

1028670

KOŁKI ROZPOROWE, GWOŹDZIE, NARZĘDZIA. IKAFI HANDLOWA 7.

1030369

ODZIEŻ używana. Sprzedaż z TIR-a oraz magazynu. Również faktury VAT. Suwałki, Bakałarzewska 19, ☎(0-87)66-95-15, ☎(0-602)30-88-27, tel. całodobowy (0-87)66-57-96.

201503

RENOMOWANA hurtownia odzieży używanej, Białystok, ☎(090)353-456.

1031407

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZYNÓW, PROJEKTOWANIE WNĘTRZ, MONTAŻ, TRANSPORT. Białystok, ul. Swoboda 25A, ☎543-150, tel./fax 547-043.

1030274

PRODUCENCI

BLACHY NA DACHY, ELEWACJE. DOWOLNA DŁUGOŚĆ. ☎(0-85)431-960.

1030368

DESKI podłogowe -Krukanki. ☎(0-87)217-005, po 15.00.

1031347

DRZWI od 250 zł, okna nietypowe, parapety, suszenie tarcicy. ☎(0-85)510-936.

1030726

PARKIET, ☎(0-85)194-154.

1031125

PARKIET, ☎(0-85)753-662.

1030778

PIEC C.O. Krupniki 87. ☎532-971.

1030906

PRODUCENT siatek ogrodzeniowej. ☎(0-87)218-397.

1030651

PRYWATNA firma w Kownie kupi: języki, głowy, uszy, nogi. tel/fax (3707)23-61-95 po 19.00.

201544

SUSZARNIE drewna aerodynamiczno -elektryczne, energooszczędne, producent, ☎(0-12)633-41-88, ☎282-24-32.

1031042

ZDROWIE

*ALERGIA, INNE SCHOROZENIA. "BICOM, MRT". Testy bezinwazyjne, trwałe odczulanie, terapie seryjne przeciwdziałające wielu chorobom. Gabinet Medycyny Biorezonansowej "PRO MEDIC", Białystok Warszawska 81. Zapisy, informacja: 322-142, codziennie 12.00-18.00.

1030742

ALERGIE. Bezbolesne testy i leczenie. Centrum Medycyny Holistycznej w Białymstoku wykonuje testy na 2500 alergenów oraz odczulanie (metoda S.I.T.) na urzędzeniach najnowszej generacji. Rzymowskiego 43/28. Zapisy telefoniczne: ☎(0-85)45-32-62, 11.00-18.00.

1030617

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego) ☎44-44-19

1030954

BADANIE włosów ☎44-44-19.

1030957

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, bielactwa ☎44-44-19.

1030958

CHIRURGIA plastyczna "Dent-Plast", Radzyńska 5, ☎(0-85)524-526, prof. dr hab. Józef Jethon.

1028549

CZYR brzozy przeciw nowotworom, ☎(0-85)68-12-616.

1031167

"DENT-PLAST", Klinika Implantologiczno- Stomatologiczna dr n. med. Grażyna Szpak, Radzyńska 5, ☎(0-85)524-526. Implanty (wszczepy kostne), chirurgia szczękowa, leczenie w narkozie, mosty porcelanowe, licówki, wybielanie zębów.

1028546

GABINET Psychologiczny, psychoterapia, porady. Zgłoszenia telefoniczne, ☎(0-87)64-47-575, środy, (15.00-16.00).

1031143

GINEKOLOG -leczenie nadżerek laserem -USG. Krzysztof Arciszewski, Zamenhofa 1, ☎(0-85)32-32-02, (8.00 -18.00).

1021467

GINEKOLOG Mirosław Kolada, Wąska 4, (od Jagińskiej), pn. -śr. (16.00 -17.30), dom. wieczorem, ☎(0-85)761-828.

1030855

REIKI kursy I, II stopnia. Elk, ☎(0-87)610-98-61.

1030953

SOCZEWKI kontaktowe, kolorowe, torcyjne. Płynny dezynfekujące. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego) ☎(085)44-44-19.

1030961

ZASTRZYKI. ☎(0-85)53-51-47.

1030563

ZIOŁOLECZNICTWO. Lekarz -profilaktyka, leczenie. Lipowa 16, ☎(0-85)54-70-54.

1028218

ROLNICTWO

KUPIE

PRZEDNI napęd do U-914. ☎(0-87)66-51-10.

201552

TROLLA, ☎(0-85)376-093.

1031266

SPRZEDAM

BIZON, (1987) +szarpacz, ☎(0-86)74-51-65.

1031339

C-330: Bruin 9, 18-41 Śniadowo, ☎(086)17-62-98.

103315

C-330 lub zamiennie na C-360. Kanonowicz, Harasimowicz 59, gm. Dąbrowa Białostocka.

1031287

C-330M (1989), stan dobry: Grabowski Stanisław, Szlasy Łopienite gm. Rutki (łomżyński).

103312

C-355 do remontu, rozrzutnik jednoosiowy, kopaczka ciągnikowa, grabiarka "S", ☎(0-85)11-49-47.

1031465

C-360, przyczepa samobieżająca, kosiarka rotacyjna, inne maszyny, ☎(0-89)753-41-52.

1031392

C-360, Ryn. ☎(0-87)218-620.

1030326

CHŁODZIARKĘ do mleka 100-litrową. ☎(0-87)66-13-22 wew. 270.

201538

CIĄGNIK C-330M, przyczepę samobieżającą TU-50, rozrzutnik 2-osiowy, przyczepę 4 ton. ☎(0-87)644-94-66.

1031368

CIĄGNIK C-355, rozrzutnik, trak rzemieślniczy, kabina star, ☎(0-87)610-59-04 po 18.00.

1031384

18-100 Łapy przy Cukrowni tel. 085 15 23 81 fax 085 15 56 58 11-700 Mragowo, ul. Przemysłowa 6 tel./fax 089 741 29 74

KOMBAJNY ZBOŻOWE PRASY CIĄGNIKI KOMBAJNY ZIEMNICZANE PRZYZCZEPY SAMOZBIERAJĄCE AGREGATY UPRAWOWE WYCINAKI DO KISZONEK PRZEWRAKARKI, ZGRABIARKI ■ Sprzedaż ■ Serwis ■ Części



duży wybór niskie ceny

1008431

CIĄGNIK C-360, (1982). ☎(0-85)55-43-13 wew. 141, Dolubowo 16.

1031034

CIĄGNIK C-411 sprzedam. ☎(0-87)67-28-99.

201518

CIĄGNIKI: C-360, C-360-3P, C-385A, U-912, 1204, 1222, 1224. Kombajny: Z-056, Z-058 sztuk 8. Przyczepy różne. Toczylowo 6, 3 km od Grajewo.

1031411

CIĄGNIK MTZ, (1987), polonez caro, (1995), Babi Olekcie, ☎(0-116)62-20.

1030969

CIĄGNIK T-25A, (1995), 12.500 zł. Borko Stanisław, kol. Bieniowce.

1031013

CIĄGNIK T-25A (1993). ☎(086)160-844.

103289

CIĄGNIK ursus 1012, ciągnik gąsienicowy DT-75, ze spychaczem, ☎(0-85)32-86-87, ☎(0-85)189-111.

1031394

CYKLOP, C-360, MF-255, ☎(0-86)191-843.

1031309

DAMFĘ, Pajewo 9, ☎(0-85)18-14-70.

1031284

DOJARKE Alfa Laval, dwukonwiołowa. ☎(0-86)761-820.

1030896

DOJARKE ciągnikową, tarpana (1983), ☎(0-87)68-11-45.

1031409

DRZEWO tartaczne, dąb, jesion, modrzew, C-360, prasę, krowy. Dębinski Władysław, ☎(0-87)642-42-89.

1031431

EŁK, SUWAŁSKA 64, ☎(0-87)620-13-21. KOMBAJNY ZBOŻOWE, ZIEMNICZANE, PRASY, CIĄGNIKI, SCHŁADZARKI.

1030169

JAŁÓWKI hodowlane, niska cielność: Lutostań 25, ☎(086)19-32-23.

103313

JUGOSŁOWIANKĘ "3", chłodziarka 100 l. Krytuly 5, 18-314 Zawady, ☎92.

1031352

KARP, karaś, ☎(0-85)19-20-98.

1030824

KOMBAJN Class, Dragunajty, Jezioro, ☎(0-87)64-42-143.

1031438

KOMBAJN Bizon Rekord ze stołem do rzepaku i szarpaczem. ☎(0-116)382-14.

201545

KOMBAJN Bizon Z056, (1988/ 89), 5.000 zł, ☎(0-86)775-314, ☎(0-22) 787-69-91.

1030810

KOMBAJN buraczany "Neptun", ☎(0-86)764-272.

1031301

KOMBAJN buraczany Stoll, kombajn zbożowy Class, 4,2 m, ☎(0-85)501-163.

1030622

KOMBAJN Class Merkator, prasa do słomy (polskie aparaty), siewnik do zboża. ☎(0-85)125-747.

1030730

KOMBAJN Fahr M-1000. ☎(0-86)753-085.

1031307

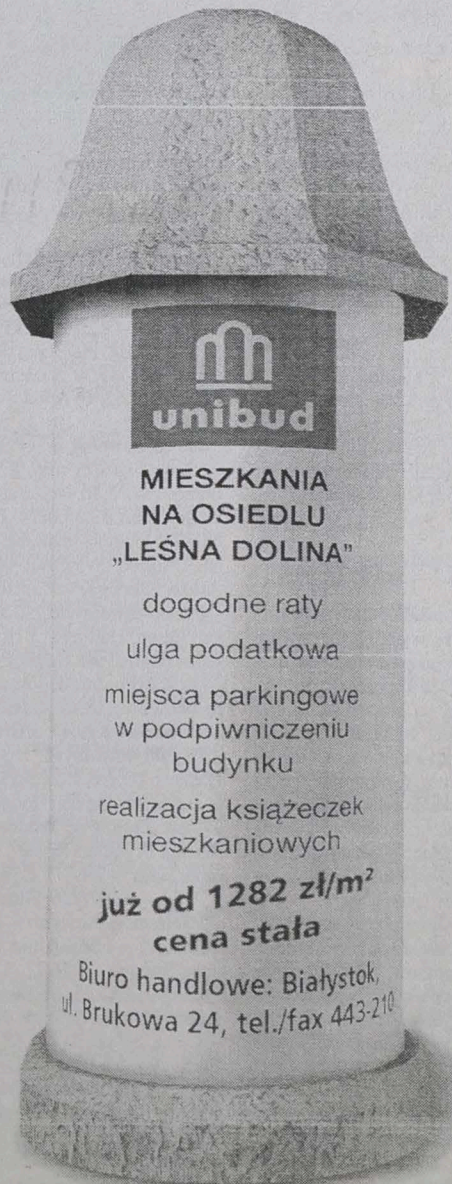
KOMBAJNY, prasy, ciągniki, wybieraki kiszzonek, inne. Raty. ☎(0-87)644-93-77, ☎(0-87)67-82-20.

201487

KOMBAJNY, prasy, ciągniki, sch

18
12-05-21.

cyfry współczesna, TYDZIEŃ, 16




unibud

**MIESZKANIA
NA OSIEDLU
„LEŚNA DOLINA”**

dogodne raty
ulga podatkowa
miejsca parkingowe
w podpiwniczeniu
budynku
realizacja książeczek
mieszkaniowych

**już od 1282 zł/m²
cena stała**

Biuro handlowe: Białystok,
ul. Brukowa 24, tel./fax 443-210

1008298

Chińscy koksjarze do domu?

W trzecim dniu konkurencji pływackich mistrzostw świata w Perth doszło do arcykikawego pojedynku na 100 m stylem dowolnym mężczyzn. 26-letni obrońca tytułu, mistrz olimpijski Rosjanin Aleksander Popow zmierzył się z o sześć lat młodszym, idolem australijskich kibiców Michaeliem Klimem. Wyścigowi towarzyszyły dodatkowe podteksty, gdyż dwaj rywale trenują w Instytucie Sportu w Canberze pod okiem Gienadija Tureckiego.

Gorący doping nie pomógł Klimowi (49,20 sek). Wygrał Popow, który udowodnił, że nie bez powodu od sześciu lat uznawany jest za najszybszego pływaka na świecie. Jego czas 48,93 s o 0,01 sek jest lepszy od rekordu mistrzostw ustanowionego w 1986 r. przez Amerykanina Matta Biondiego. Trzeci na linii „setki” zameldował się Szwed Lars Frolander (49,53).

„Jestem wyczerpany wyścigiem, ale nie odczuwam wielkich emocji – powiedział Popow. – To było zwyczajne zwycięstwo, nie spektakularnego”. Rosjanin tym sukcesem powtórzył wyczyn Biondiego, który dotąd jako jedyny zawodnik w 25-letniej historii MŚ obronił tytuł na 100 m kraulem. Uzyskany rezultat jest jego najlepszym wynikiem po Igrzyskach w Atlancie, czyli od tragicznego wydarzenia na ulicach Moskwy, gdzie został ugodzony nożem przez sprzedawcę arbużów. Popow w sobotę będzie próbował dokonać innego osiągnięcia. Wygrywając 50 m stylem dowolnym zostałby pierwszym pływakiem, który obroniłby tytuły mistrza świata na dwóch najkrótszych dystansach w kraule.



Agnes Kovacs – mistrzyni świata na 200 m stylem klasycznym

Mistrzostwa w Perth mają kolejną aferę dopingową. Na stosowaniu niedozwolonych środków przyłapano zostały trzy Chinki oraz jeden Chińczyk. Jak poinformowała dziennikarzy Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA) „czarnym dniem” okazał się 8 stycznia. U Lina Wang, Cai Huijue, Zhang Yi oraz Wang Wei stwierdzono obecność triamterenu. Wspomniana czwórka została zawieszona w prawach zawodniczych. Po analizie próbki „B” pływacy zostali przesłuchani przez komisję dopingową.

Ich rodacy przyłapani przez służby celne na wwożeniu do Australii niedozwolonej substancji – ludzkiego hormonu wzrostu, Yuan Yuan oraz trener Zhou Zhewen zostali ukarani przez władze Międzynarodowej Federacji Pływackiej – FINA surowymi sankcjami. Na Yuan nałożono karę czteroletniej dyskwalifikacji, na Zhou aż 15 lat zakazu uprawiania zawodowego pływania.

Kolejnymi przyłapanymi dopingowiczami są Ukrainka Olena Łapunowa i Australijczyk Scott Miller.

W Perth nasilają się głosy, by po serii pozytywnych testów antydopingowych w ekipie chińskiej – cztery przypadki pozytywnych testów antydopingowych, w których wykryto triamterene oraz przy-

padku Yuan Yuan i Zhou Zhewena, wykluczyć reprezentację tego kraju z MŚ.

Polacy na razie niczym szczególnym nie wyróżniają się. Nie słychać o dobrych startach naszych zawodników ani o dopingowych aferach.

Wyniki:
Mężczyźni, pływanie:
100 m dowolnym: 1. Aleksander Popow (Rosja) – 48,93 sek, 2. Michael Klim (Australia) – 49,20, 3. Lars Frolander (Szwecja) – 49,53, 4. Pieter van den Hoogenband (Holandia) – 49,59, 5. Gustavo Borges (Brazylia) – 49,62, 6. Attila Zubor (Węgry) – 49,82.

400 m dowolnym: 1. Ian Thorpe (Australia) – 3,46,29 min, 2. Grant Hackett (Australia) – 3,46,44, 3. Paul Palmer (Wielka Brytania) – 3,48,02, 4. Emiliano Brembilla (Włochy) – 3,48,60, 5. Massimiliano Rosolino (Włochy) – 3,48,89, 6. Igor Snitko (Ukraina) – 3,50,16.

4 x 100 dowolnym: 1. USA (Tucker, Walker, Olsen, Hall jr) – 3,16,69 min, 2. Australia (Klim, Pine, Upton, Fylder) – 3,16,97, 3. Rosja (Popow, Jegorow, Kulikow, Pimankow) – 3,18,45, 4. Niemcy – 3,18,83, 5. Holandia – 3,19,47, 6. Brazylia – 3,20,36.

4 x 200 dowolnym: 1. Australia (Klim, Hackett, Thorpe, Kowalski) – 7,12,48 min, 2. Holandia (van den Hoogenband, van der Zijden, Zuidweg, Wouda) – 7,16,77, 3. Wielka Brytania (Palmer, Meadows, Clayton, Salter) – 7,17,33, 4. Niemcy – 7,19,70, 5. USA – 7,19,97, 6. Dania – 7,26,07.

200 m motylkowym: 1. Denis Silantiew (Ukraina) – 1,56,61 min, 2. Frank Espósito (Francja) – 1,56,77, 3. Tom Malchow (USA) – 1,57,26, 4. Takashi Yamamoto (Japonia) – 1,57,50, 5. James Hickman (Wielka Brytania) – 1,58,76, 6. Stephen Parry (Wielka Brytania) – 1,59,57.

100 m grzbietowym: 1. Lenny Krayzelburg (USA) – 55,00 sek, 2. Mark Versfeld (Kanada) – 55,17, 3. Stev Theloke (Niemcy) – 55,20, 4. Neisser Bent (Kuba) – 55,21, 5. Rodolfo Falcon (Kuba) – 55,32, 6. Matt Welsh (Australia) – 55,45.

400 m zmiennym: 1. Tom Dolan (USA) – 4,14,95 min, 2. Marcel Wouda (Holandia) – 4,15,53, 3. Curtis Myden (Kanada) – 4,16,45, 4. Matthew Dunn (Australia) – 4,16,76, 5. Istvan Bathazi (Węgry) – 4,20,28, 6. Robert Seibt (Niemcy) – 4,20,56.

Skoki do wody:
Trampolina (3 m): 1. Dmitrij Sautin (Rosja) – 746,79 pkt, 2. Zhou Yilin (Chiny) – 694,92, 3. Wasilij Lisowski (Rosja) – 651,60, 4. Imre Lengyel (Węgry) – 630,99, 5. Andreas Wels (Niemcy) – 609,39, 6. P.J. Bogart (USA) – 608,22.

Kobiety, pływanie:
200 m dowolnym: 1. Claudia Poll (Kostaryka) – 1,58,90 min, 2. Martina Moravcova (Słowacja) – 1,59,61, 3. Julia Greville (Australia) – 1,59,92, 4. Tsai Shu-min (Tajwan) – 1,59,93, 5. Kerstin Kielgass (Niemcy) – 2,00,01, 6. Susie O'Neill (Australia) – 2,00,33.

400 m dowolnym: 1. Yan Chen Yan (Chiny) – 4,06,72 min, 2. Brooke Bennett (USA) – 4,07,07, 3. Dagmar Hase (Niemcy) – 4,08,82, 4. Kirsten Vlieghe (Holandia) – 4,09,14, 5. Julia Greville (Australia) – 4,11,59, 6. Diana Munz (USA) – 4,11,70.

4 x 100 dowolnym: 1. USA (Farella, van Dyken, Bedford, Thompson) – 3,42,11 min, 2. Niemcy (Voelker, van Almsick, Osgus, Meissner) – 3,43,11, 3. Australia (Ryan, Creed, O'Neill, Kennedy) – 3,43,71, 4. Szwecja – 3,44,28, 5. Holandia – 3,44,64, 6. Kanada – 3,44,90.

100 m klasycznym: 1. Kristy Kowal (USA) – 1,08,42 min, 2. Helen Denman (Australia) – 1,08,51, 3. Lauren van Oosten (Kanada) – 1,08,66, 4. Agnes Kovacs (Węgry) – 1,08,68, 5. Penelope Heyns (RPA) – 1,08,77, 6. Samantha Riley (Australia) – 1,08,80.

200 m klasycznym: 1. Agnes Kovacs (Węgry) – 2,25,45 min, 2. Kristy Kowal (USA) – 2,26,19, 3. Jenna Street (USA) – 2,26,50, 4. Samantha Riley (Australia) – 2,26,63, 5. Masami Tanaka (Japonia) – 2,27,52, 6. Penelope Heyns (RPA) – 2,27,81.

100 m motylkowym: 1. Jenny Thompson (USA) – 58,46 sek, 2. Ayari Aoyama (Japonia) – 58,79, 3. Petria Thomas (Australia) – 58,97, 4. Misty Hyman (USA) – 59,12, 5. Susie O'Neill (Australia) – 59,27, 6. Martina Moravcova (Słowacja) – 59,47.

100 m grzbietowym: 1. Lea Maurer (USA) – 1,01,16 min, 2. Mai Nakamura (Japonia) – 1,01,28, 3. Sandra Voelker (Niemcy) – 1,01,47, 4. Antje Buschschulte (Niemcy) – 1,01,81, 5. Beth Botsford (USA) – 1,02,31, 6. Roxanna Maracineanu (Francja) – 1,02,40.

Pływanie synchroniczne:
Solo: 1. Olga Sedakowa (Rosja) – 99,467 pkt, 2. Virginie Dedieu (Francja) – 98,667, 3. Miya Tachibana (Japonia) – 97,600, 4. Givanna Burlando (Włochy) – 96,467, 5. Kristina Lum (USA) – 96,000, 6. Kasia Kulesza (Kanada) – 95,200.

Drużynowo: 1. Rosja – 99,317 pkt, 2. Japonia – 98,104, 3. USA – 96,829, 4. Kanada – 96,687, 5. Francja – 96,567, 6. Włochy – 94,754.

(opr. paw)
Fot. PAP/CAF

Koszykarskie puchary

Trzy nadzieje

Polskie drużyny uczestniczące w Pucharze Koraca (Ericsson Bobry Bytom) oraz Ronchetti (Fota Porta Gdynia i ŁKS Żywiec Łódź) wygrały swoje pierwsze mecze i mają duże szanse na awans do ćwierćfinałów.

W 1/8 Pucharu Koraca Ericsson Bobry Bytom pokonały JDA Dijon 77:63 (41:32). Punkty zdobyli: dla Bobrów – Pluta – 22, Joubert – 15, Bacik – 14, Jankowski – 12, Korytek – 6, Tomaszewski – 4, Szczepaniak – 2, Matthews – 2; dla JDA – Hill – 18, Graham – 12, Jonson – 10, Bernard – 9, Laure – 9, Nelcha – 3, Larsson – 2.

Na trybunach hali bytomskich Szombierki zasiadło w środowy wieczór nieco mniej publiczności niż podczas ligowych szlagierów. Kibice zgotowali jednak swym ulubieńcom, występującym po raz pierwszy pod nową nazwą, gorące przyjęcie i doping w czasie gry. Początek spotkania był bardzo nerwowy w wykonaniu obu zespołów. Pierwsze punkty zdobył dla gości Hill, ale Jankowski błyskawicznie wyrównał na 2:2. W chwili później po celnych rzutach wolnych Pluty bytomianie, którzy rozpoczęli mecz Amerykanów, objęli prowadzenie. Gościom udało się jeszcze raz wyrównać na 6:6, a potem prowadzili wyłącznie podopieczni trenera Jacka Adamczaka. Zawodnicy z Dijon prezentowali słabą skuteczność, przegrywali też walki na tablicach. Ani razu do przerwy nie oddali celnego rzutu za trzy punkty, co gospodarzom udało się 5-krotnie.

Po zmianie stron początkowo skutecznie zaatakowali zawodnicy Bobrów, zwiększając przewagę do 14 pkt (48:34). Rywale dopiero w 25 min po raz pierwszy w meczu trafili za 3 pkt. Wyraźnie za to poprawili grę pod tablicą w ataku. Przewaga gospodarzy oscylowała wokół 10–12 pkt. W końcówce Francuzi, mimo dużych chęci, nie byli w stanie zmniejszyć różnicę porażki i ostatecznie ulegli 14 pkt.

Po meczu trener bytomian Jacek Adamczak powiedział: „Uważam, że był to prze-

ciężny mecz w naszym wykonaniu. Na pewno jestem zadowolony z gry defensywnej, zwłaszcza w pierwszej połowie. Mieliśmy za to duże problemy z atakiem przez cały czas. Już po pierwszych 20 min powinniśmy prowadzić 20 punktami. Kilka kolejnych akcji moich zawodników nie zakończonych zostało celnymi rzutami. Za dużo było pośpiechu, rzutów z nie przygotowanych pozycji. Widać też było, że obaj Amerykanie Joubert i Matthews nie są w najlepszej dyspozycji. Gdyby byli lepiej przygotowani wygrana 25 punktami byłaby osiągalna. Nie czuję obaw przed rewanżem w Dijon, chociaż na pewno będzie trudno grać na wyjeździe w hali mogącej pomieścić 5 tys. kibiców”.

W Pucharze Ronchetti Fota Porta Gdynia wygrała również z francuskim zespołem ASPTT-Aix-en-Provence 60:46 (24:26). Najwięcej punktów zdobyły: dla Foty – Pantelejewa – 23, Dydek – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

Koszykarki Foty Porta nie mogły przystąpić do meczu z Ax-En-Provence w najbliższym składzie. Kontuzje wyeliminowały Marzenę Fraszczak i Lubow Szwecową, a – zakontraktowana w miejsce Jeleny Owczarenko – Amerykanka Chantel Tremiere nie powróciła jeszcze po świętach ze Stanów Zjednoczonych.

Gdynianki nie mogąc liczyć na personalne zmiany rozpoczęły spotkanie ascekuracyjnie, jakby obawiając się, że może nie wystarczyć im sił. Dobry technicznie zespół z Francji potrafił wykorzystać niernawą grę gospodyń, które po 12 minutach przegrywały już 8:24. Trener Foty Adam Prabucki wycofał z parkietu słabo spisującą się rozgrywającą Lucynę Mruk, a na jej miejsce wprowadził Jelenę Karpową. Ciężar prowadzenia gry przejęła natomiast Olga Pantelejewa. Właśnie ta zawodniczka okazała się bohaterką spotkania. Jej dwa przechwyty, po których zdobyła kolejne punkty, zmobilizowały gdynianki. Jeszcze przed przerwą dwie „trójki” w wykonaniu Katarzyny Dydek i Karpowej pozwoliły miejscowym zniwelować stratę do 2 pkt (24:26).

Po zmianie stron Pantelejewa trzykrotnie doprowadzała do remisu, ale Fran-

KARTKA
Z KALENDARZA
16 stycznia



ŚWIAT

16.01.1994 Po znakomitej serii zwycięstw pierwszej połowy sezonu, Kenji Ogata doznał porażki w wyścigu na 100 m, co oznaczało jego eliminację z konkursu.

KRAJ

16.01.1946 Wydane zostały dekrety: „O utworzeniu urzędów chowania fizycznego i przysposobienia wojskowego” oraz „O powszechnym obowiązku wychowania fizycznego”. Tym samym w historii polskiego sportu wprowadzono obowiązek w wieku od 16 do 21 lat dla każdego obywatela przysposobienia fizycznego.

REGION

16.01.1928 Powstał Białostocki Związek Lekkiej Atletyki. Jego pierwszym prezydentem został aspirant Minkiewicz.

(jw), fot. PAP

czki nie ustępowały. Dopiero przed końcem, kiedy to Karpowa rzuciła wolne, gospodynie przysięgły objęcie prowadzenia (41:40) i w ostatniej chwili wyprzedziły gości. W ostatniej chwili zwyciężyła Fota Porta Gdynia 75:60 (45:28). Najwięcej punktów zdobyły: dla Foty – Pantelejewa – 23, Dydek – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

Natomiast ŁKS Żywiec Łódź wygrała również z francuskim zespołem ASPTT-Aix-en-Provence 60:46 (24:26). Najwięcej punktów zdobyły: dla ŁKS – Trzebień – 23, Jodeikaite – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

ŁKS miał bardzo wyraźną przewagę w pierwszej połowie, którą ukończył z przewagą 14 pkt (41:27). W drugiej połowie przewaga ŁKS zmalała, ale na koniec zwyciężył 75:60 (45:28). Najwięcej punktów zdobyły: dla ŁKS – Trzebień – 23, Jodeikaite – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

ŁKS miał bardzo wyraźną przewagę w pierwszej połowie, którą ukończył z przewagą 14 pkt (41:27). W drugiej połowie przewaga ŁKS zmalała, ale na koniec zwyciężył 75:60 (45:28). Najwięcej punktów zdobyły: dla ŁKS – Trzebień – 23, Jodeikaite – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

ŁKS miał bardzo wyraźną przewagę w pierwszej połowie, którą ukończył z przewagą 14 pkt (41:27). W drugiej połowie przewaga ŁKS zmalała, ale na koniec zwyciężył 75:60 (45:28). Najwięcej punktów zdobyły: dla ŁKS – Trzebień – 23, Jodeikaite – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

ŁKS miał bardzo wyraźną przewagę w pierwszej połowie, którą ukończył z przewagą 14 pkt (41:27). W drugiej połowie przewaga ŁKS zmalała, ale na koniec zwyciężył 75:60 (45:28). Najwięcej punktów zdobyły: dla ŁKS – Trzebień – 23, Jodeikaite – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

ŁKS miał bardzo wyraźną przewagę w pierwszej połowie, którą ukończył z przewagą 14 pkt (41:27). W drugiej połowie przewaga ŁKS zmalała, ale na koniec zwyciężył 75:60 (45:28). Najwięcej punktów zdobyły: dla ŁKS – Trzebień – 23, Jodeikaite – 11; dla ASPTT – Hamilton – 12, Le Drea – 10.

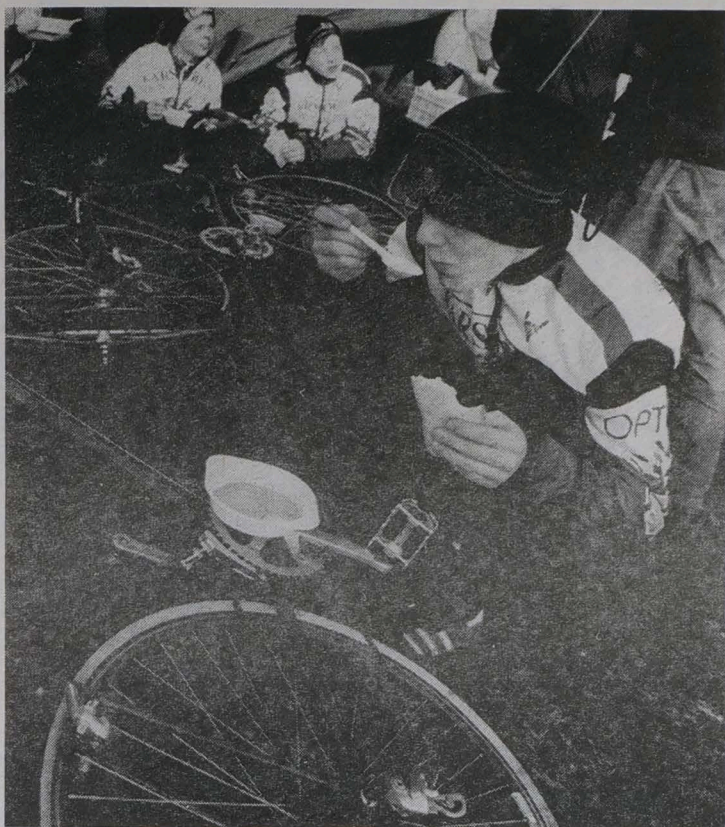


Śladami błota

honorowym kolarskich mistrzów Polski w przełajach zakończono. W Elku był Ryszard Szurkowski. W roku 1968 zdobył w przełajach tyłu w kraju.

W zmaganiach zawodników na elli, który spowodował Ryszarda Szurkowskiego do refleksji przełajowych. Jest całkiem inne kolarstwo niż te. Wyścigi w terenie przypominają crossy. Więcej emocji, więcej wy-

magani od zawodnika, większa szansa pokazania klasy im brzydsza pogoda i więcej błota. W crossach potrzebne są piekielnie silne nogi i wytrzymałość. Wyścig trwa bowiem ponad 60 minut, wiele jest zjazdów, przeszkód i podbiegów. O właśnie, ruszyli. Ze startu wspólnego, wyrwali do przodu jak charty, aby wypracować dobrą pozycję. Chyba z trzystu metrów na każdym okrążeniu muszą pokonać biegiem trzymając rower na plecach. Waży niby niewiele, coś około dziesięciu kilogramów,



ale z każdą rundą staje się on coraz cięższy. Coraz więcej szosowców startuje w kolarstwie przełajowym, bowiem doskonale wszechstronnie przygotowują się do sezonu na szosie. Jest to bardzo widowiskowa dyscyplina, stąd tyle ludzi wzdłuż trasy – mówił Ryszard Szurkowski.

(let)

Fot. Adam Kardasz

Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym

Polacy w gali mistrzów

● Zagórska i Siudek blisko podium

Jelena Bieieżna i Anton Siharulidze zdobyli złoty medal w konkursie par sportowych mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym. Srebro przypadło ich rodacy Oksana Kazakowa i Artur Dmitriew, a brąz Francuzom Sarah Abitbol i Stephane Bernadis. Dorota Zagórska i Mariusz Siudek plasowali się tuż za podium, na trzecim miejscu. Do medalu było bardzo blisko, a jednocześnie tak daleko. Każda para, która wyprzedzała naszych zawodników po programie skróconym, a jednocześnie tak daleko. Każda para, która wyprzedzała naszych zawodników po programie skróconym, a jednocześnie tak daleko. Każda para, która wyprzedzała naszych zawodników po programie skróconym, a jednocześnie tak daleko.

zycie medalową – powiedziała kilka minut później ich trenerka Iwona Mydlarz-Chruścińska – Sukces jednak i tak jest duży, a na medal musimy jeszcze troszeczkę poczekać. Następnymi elementami – potrójny salchow oraz podwójny toeloop były już bez zarzutu. Nasza para za występ dostała noty od 5,4 do 5,6 (wartość techniczna) oraz od 5,3 do 5,6 za wrażenie artystyczne.

Polaków zobaczmy zatem na lodzie podczas niedzielnej gali mistrzów, w której pojadą cztery najlepsze pary. Wywołało to w polskiej ekipie niewielki problem, bowiem zawodnicy ci mieli już wykupione na najbliższy czwartek bilety lotnicze do Warszawy, aby zacząć w Oświęcimiu jak najszybciej przygotowywać się do występu olimpijskiego.

Sekretarz generalny PZLF Ewa Kierkowska obiecała jednak, że odwoła rezerwację. „Zamierzaliśmy wyjechać już jutro, aby nie siedzieć tu bez treningów – powiedział po występie Mariusz Siudek – To byłaby strata czasu. Jeśli jednak rezerwacja zostanie zmieniona, zostaniemy tu, aby wystąpić w pokazach mistrzów. Jest to przecież bardzo prestiżowa rzecz. Co do medalu – przed rokiem założyliśmy sobie medal za dwa lata, zatem musimy poczekać do mistrzostw Europy w przyszłym roku w Pradze.” Na występie Polaków emocje jednak nie skończyły się, a nawet zaczęły się większe.

Jako ostatnia para jechali bowiem Rosjanie Oksana Kazakowa i Artur Dmitriew, którzy zajmowali po „shorcie” trzecie miejsce. Ich występ miał zdecydować, czy Polacy zdobędą medal. Duet rosyjski poje-

chał jednak na tyle dobrze, że nie tylko nie dał się „przeskoczyć” Polakom, ale wyprzedził nawet Francuzów Sarah Abitbol i Stephane Bernadis. Pierwszego miejsca nie dali sobie wydrzeć brązowi medalisci sprzed roku Jelena Bieieżna i Anton Siharulidze. Jest to olbrzymi sukces zwłaszcza rosyjskiej łyżwiarki, która ponad dwa lata temu miała groźny wypadek podczas jednego z treningów z poprzednim partnerem Olegiem Szlakowem. Po trepanacji czaszki zawodniczka doszła jednak do siebie i zaczyna odnosić duże sukcesy.

Klasyfikacja ostateczna par sportowych: 1. Jelena Bieieżna/Anton Siharulidze (Rosja) 1,5 pkt, 2. Oksana Kazakowa/Artur Dmitriew (Rosja) 3,5, 3. Sarah Abitbol/Stephane Bernadis (Francja) 4,0, 4. Dorota Zagórska/Mariusz Siudek (Polska) 6,0, 5. Peggy Schwartz/Mirko Mueller (Niemcy) 8,0, 6. Jewgienia Filonienko/Igor Marczenko (Ukraina) 8,5.

(opr. mark)

DUŻY LOTEK

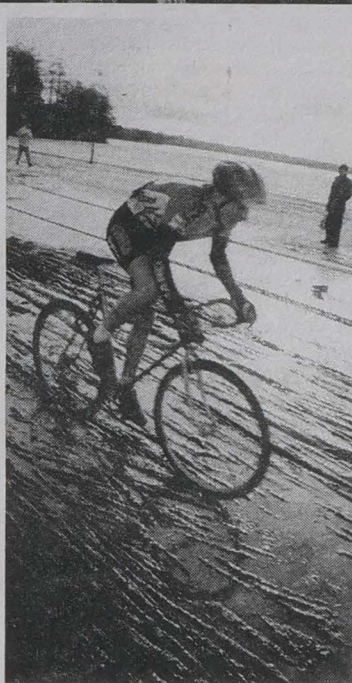
14 stycznia

8, 18, 19, 22, 31, 32

EXPRESS LOTEK

14 stycznia

11, 17, 19, 21, 39



RELAKS

NA SPORTOWO

II liga tenisa stołowego mężczyzn. Juwenia Białystok – KS Piaseczno (niedziela, 18 bm. o godz. 11 w sali Domu Studenta AMB przy ul. Akademickiej w Białymstoku).

Eliminacje mistrzostw Polski kadetów. Instal Białystok – MKS MOS Wola Warszawa (sobota, 17 bm. o godz. 11 w sali SP nr 9 przy ul. Sułce w Białymstoku), UKS „Dziwiątka” – Murawski Holding SA – UKS „Łomżyńska 10” (sobota, 17 bm. o godz. 12 w sali SP nr 9 w Łomży).

II eliminacja halowa Grand Prix w lekkiej atletyce. 60 m ppł., 60 m, skok w dal (sobota, 17 bm. o godz. 10 pod trybuną stadionu w Zwierzyńcu), skok wzwyż (niedziela, 18 bm. o godz. 10 w sali SP nr 5 przy ul. Kamiennej w Białymstoku).

Gwiazdkowy turniej młodzików w siatkówce (piątek, 16 bm. o godz. 11, sobota i niedziela, 17–18 bm. w sali SP nr 1 przy ul. Leśnej w Mońkach).

Gwiazdkowy turniej w taekwondo (sobota, 17 bm. o godz. 9 w sali SP nr 45 przy ul. Łagodnej w Białymstoku).

(mark)

NA RYBY

Wędkarstwo na szczupaka

W myśl pkt 10 par. 8 rozporządzenia wykonawczego w sprawie wykonywania niektórych przepisów o ochronie rybactwa śródlądowego z maja 1997 roku, zabrania się połowu szczupaka w okresie ochronnym od 1 marca do 30 kwietnia, bowiem w tym czasie Esox ma okres ochronny. Logika zatem wskazuje, że szczupaka możemy polować do końca lutego. Nowy regulamin amatorskiego połowu ryb obowiązujący od 1 stycznia 1998 zabrania łowienia szczupaka pod lodem z zastosowaniem żywca jako przynęty. Ale autorzy tak obszernego dokumentu nie przewidzieli, że tegoroczna zima będzie wiosną stulecia. W pierwszych dniach stycznia nad Narwią doszło do nieporozumienia pomiędzy strażnikami a wędkarzami. Ci ostatni łowili metodą na żywcę. Pierwsi natomiast byli zdania, że w okresie zimnego łowienia na żywcę jest zakazane, zatem kto to uprawia jest kłusownikiem.

Moim zdaniem, sprawa jest nieco zawiłana i o komentarz poprosiłem Antoniego Węclawskiego, wojewódzkiego komendanta Państwowej Straży Rybackiej w Białymstoku.

– W myśl znówelizowanej ustawy o rybactwie śródlądowym oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z 26 maja 1997 roku, na amatorski połów ryb pod lodem zezwala się pożytkownikowi wędkarstwa, której haczyki powinny być rozstawione w taki sposób, aby ich ostrza nie wykraczały poza obwód koła o średnicy 30 mm. Amatorski połów ryb może uprawiać osoba posiadająca dokument uprawniający do takiego połowu zwany kartą wędkarską, a także zezwolenie lub licencję od upoważnionego do rybactwa, na terenie którego połów wędkarstwa ma się odbywać. Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w wydanym rozporządzeniu określił wymiary i okresy ochronne. W odniesieniu do szczupaka i sandacza okres ten rozpoczyna się 1 marca a kończy 30 kwietnia i 31 maja dla sandacza.

Ciągle mamy do czynienia z niespójnymi przepisami.

Otóż jest to problem, skoro 1/3 obrotu finansowego gospodarstwa rybackiego pochodzi z opłat za licencje wędkarskie. Właśnie wykupując licencje wędkar nie jest pewien, pomimo iż posiada dokument stwierdzający znajomość przepisów tzw. Karta Wędkarska, czy nie jest nieświadomym kłusownikiem. Czy można łowić szczupaka na żywcę w styczniu i lutym czy też nie?

Otóż nasze wędkarskie prawo można porównać do plotu:

– Lwy przeskakują, płazy i gady się przeslizgują, a barany stoją przed ogrodzeniem.

Ponieważ mamy kalendarzową zimę, podam ceny licencji w złotych za połów z lodu, obowiązujące w Wigierskim Parku Narodowym: 50,00 za miesiąc; 32,00/14 dni; 22,00 zł/7 dni i 8,00/ dzień.

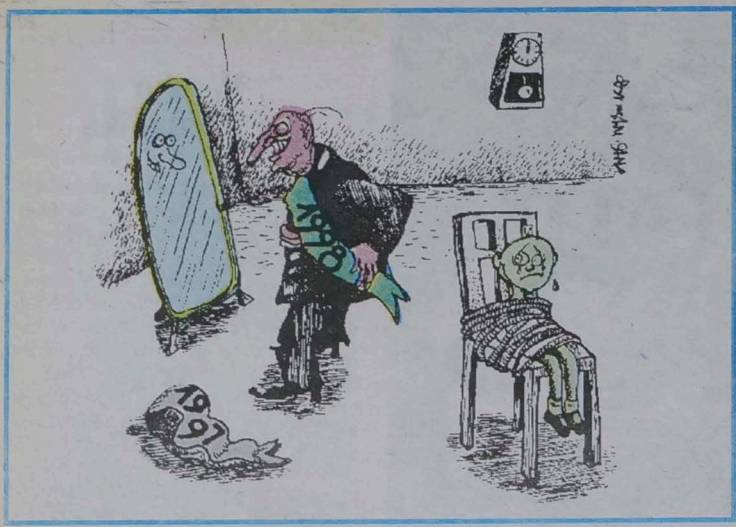
Za tydzień o zasadach i regulaminie wędkowania w WPN.

REMIESZ



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, ttx 852-106, fax 42-32-45. Internet: <http://www.wspolczesna.com.pl>, e-mail: web@wspolczesna.com.pl.
Wydawca: „Kresy B” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 420-935; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszyński, zastępca sekretarza redakcji – Zofia Michałowska, Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski, kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Janina Werpachowska (miejscowego), Donata Żmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Arikowicz, Józef Biegański, Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Jolanta Gadek, Janusz Gysin, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Adam Kardasz, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Tomasz Markowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupka, Mariusz A. Rymowski, Sławomir Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastjanowicz, Maciej Sulima, Paweł Wołosik, Aneta Zamojska, Andrzej Zgiet, Agnieszka Zero. Sekretarze redakcji – tel. 422-377. Dział Miejski – tel. 421-118, 441-762, 423-240. Dział Regionalny – tel. 425-366. Dział sportowy – tel. 422-317. Magazyn Tydzień – tel. 441-746. Studio komputerowe i korekta – tel. 422-623. Biuro marketingu i promocji – tel. 423-242, 423-244. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 425-116, kierownik – tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolności 22 – tel./fax 165-697; Olsztyn, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: SPP „Pogoń”. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA – GRUPA PEKAO S.A. O/Regionalny w Białymstoku. Prenumeratę na okresy miesięczne, kwartalne i półroczne przelicza się z przelicznikiem 1:1. Cena prenumeraty kwartalnej na I kwartał 1998 wynosi 36,00 zł. Informacje dział kolportażu – 45-52-57, Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktorzy wydania:
GRAŻYNA PAWELEC
ZOFIA MICHAŁOWSKA



Złote usta – srebrne pióra – brązowe umysły

Ogłoszenia drobne

„Kurier Podlaski”: Pracownika do kuriera – Na grzędę?

Mówią politycy

Tam się poznaje wybitne, a niekiedy załosne postacie. To jest autentyczne polskie ZOO, które, gdyby napisać, mogłoby się okazać i dramatyczne, i śmieszne. Ale też fascynuje mnie obserwacja gier i kalkulacji, czasem cynicznych, czasem wzniosłych. To niezła piaskownica – ta polityka! – senator **Kazimierz Kutz**.

Przez cztery lata rządów koalicji SLD-PSL Kościół był nastawiony na szkołę cierpliwości i pokory – **Aleksander Hall**, poseł AWS.

Gdybym wierzył, że rząd pana premiera Buzka zrobi jakieś reformy, to byłbym rozczerowany. Ponieważ, szczerze mówiąc, nie bardzo w to wierzyłem, więc rozczerowany nie jestem – **Janusz Korwin-Mikke**, UPR.

Już niedługo całe społeczeństwo odczuje „oczyszczanie” systemu prawnego, decyzyjnego o decentralizacji, reprowatyzacji, uwłaszczeniu i przekazaniu części majątku na fundusze ubezpieczeniowe – **Marian Krzaklewski**, lider AWS.

Lepiej, żeby się postawie Unii skupili na przyswojeniu abecadla politycznego, zamiast na edukacji seksualnej – **Tomasz Welnicki**, poseł AWS.

W gazetach piszą

W odpowiedzi na żądania związków zawodowych kierowców poznańskich autobusów, domagających się m.in. lepszego taboru, redakcja „Wprost” z tego miasta podarowała ich przywódcy Marianowi Krzaklewskiemu mercedesa. Do zakończenia protestu okazało się to jednak za mało – Marian Krzaklewski nie został lamistrajkiem i za kierownicą nie usiadł. Nie wiadomo zresztą, czy ewentualne spełnienie żądań kierowców sytuacji w Poznaniu nie pogorszy: podczas strajku na ulice nie wyjechał żaden autobus, co – jak poinformowano – spowodowało powstanie w mieście gigantycznych korków. Łatwo sobie wyobrazić, co będzie, kiedy jeszcze autobusy wyjadą – **Michał Ogórek**, „Gazeta Wyborcza”.

W sklepie mięsny w Ozorkowie klient zapłacił za kurczaka monetą z 1993 r. o nominale 20 tysięcy złotych. Tłumaczył, że moneta ma teraz wartość 200 złotych, więc dostał jeszcze 185 złotych reszty. Sklepową tej branży powinna nie tylko umieć rzucać mięsem – **Polityka**”.

Zdaniem byłych

Najbardziej rozrywkowym klubem był PSL. Oprawiali urodziny, imieniny, świętowali z powodu różnych innych okazji, było ciekawie – **Kazimierz Wilk**, były poseł KPN o posłach PSL.

Artyści dywagują

Świadomie wpuszczają się w sytuację, której efektów z góry się spodziewają. Potem zarzucają mężczyźnie, że służył tylko i wyłącznie jako obiekt pożądania seksualnego – **Marek Kondrat**, aktor o kobietach.

Publiczności mąci się w głowie. Ludzie idą na przedstawienie i myślą, że widzą

wielką aktorkę, bo ona najczęściej pokazywała się w ilustrowanych pismach – **Zbigniew Zapasiewicz**, aktor.

Z kręgów kościelnych

Rola Kościoła w sprawach społecznych może się okazać niewygodna dla rządu i parlamentu, ponieważ parlament i rząd będą się starać w sferze gospodarczej dostosować krótką koldrę do sytuacji ekonomicznej, natomiast Kościół ma obowiązek widzieć przede wszystkim ludzi, a zwłaszcza ludzi pokrzywdzonych i biednych – bp **Tadeusz Pieronek**, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski.

Życie rodzinne

Mąż nie nie zarabia, bo od lipca przeznaczył wszystkie swoje środki finansowe na rzecz powodzian i dlatego pensja prezydenta idzie na konto Polskiego Czerwonego Krzyża. Do końca grudnia będziemy na zerze. Natomiast ja nadal otrzymuję pieniądze z działalności swojej firmy, które przeznaczam na utrzymanie domu i zakup ubiorów – **Jolanta Kwaśniewska**, żona Prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego.

Ludzie listy piszą

Zamiast życzeń otrzymaliśmy noworoczne podwyżki. Za siedem lat wiernej i bezgranicznej służby dla NSZZ „Solidarność” i dla Pana Przewodniczącego. (...) A kto na Pana polecenie podczas Pielgrzymki Świata Pracy Częstochowa 1993 sprowadził pod wały Jasnej Góry ponad 100 pocztów sztandarowych? Chciał Pan w ten sposób zlekceważyć Prezydenta Lecha Wałęsę. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski do dziś nie wie, że to Pan był autorem tej zadymy – **Z listu Komisji Zakładowej Wolnego Związku Zawodowego Sierpień 80 w KWB Belchatów** do Mariana Krzaklewskiego, lidera AWS. (waj)

Klasyczna szkoła obyczaju

Spokojna okolica

Do sołtysa Kazanowa przybiegła o północy nieletnia córka sąsiada i oznajmiła: „Tata skaleczył się nożem”. Poszli obejrzeć. Tata skaleczył się tak, że mu kieszka wyszła na zewnątrz. Przez pół brzucha rana cięta. Normalne harakiri, czyli seppuku. A wszystko przez zachodnie seriale o japońskich samurajach.

Józef Kurczak był normalnym rolnikiem. Czyli nie siał, nie sadził i nie hodował, bo się nie opłacało. Ale pił. To się opłacało. Nie, żeby zaraz był alkoholikiem, ale za kółkiem nie wlewał.

Oprócz picia zajmował się jeszcze oglądaniem telewizji. Czyli wiódł normalny wiejski żywot. Do czasu. Aż jedna ze stacji wznowiła serial „Shogun”. I wtedy z Kurczakiem tak się porobiło, że zachęcił się japońską kulturą.

Najpierw zaczął żonę posyć kimono. Specjalnie się nie sprzeciwiała, bo kazał po pijaku, a po pijaku potrafił dać w zęby. A właściwie w ząb, bo tyle jej zostało po wcześniejszych sprzeciwach. Uszyła więc kimono dla całej rodziny – dla Józefa, dwóch córek i oczywiście dla siebie.

W tym czasie Kurczak wystrugał z drewna japoński. Po-ubierali się wszyscy. Niechby które się sprzeciwiło! I tak chodzili po wiosce.

Glupio, bo glupio – ludzie palcami pokazują, nazywają japońskimi kurczakami i pukają się w czoło.

Ale najgorzej było w zimie, bo zimno, zwłaszcza w nogi.

Któregoś dnia Józef Kurczak powyrzucił przez okna meble, ze szczególnym uwzględnieniem łóżek.

– Japończki – powieda – śpią na podłogach i zdrowe są.

No to spali teraz na podłogach. Bez poduszek, tylko z kawałkiem drewna pod głową. Tak jak Japończki. A Józef kazał do siebie mówić „andżinsan”. Nikt nie wiedział, co to znaczy, ale jak kazał, to nie ma zmituj się.

Zyli więc prawie całkiem po japońsku. Prawie, bo Kurczakowi nie udało się zmienić swoich upodobań pijackich. Nawet próbował pędzić sake z ryżu, ale wychodziła taka słaba, że pić się jej nie dało. Tyle w nim polskość jeszcze zostało, że organizm japońskich trunków nie przyjmował.

Feralnego dnia poszedł Józef do sąsiada Grudki do roboty przy otębach. A po robocie zwyczajowo trzeba było się napić. Poszli więc do Kurczaków na konsumpcję. Rozsiadli się na podłogach, bo meble przebywały, wyrzucone, na gurnie. I zaczęli pić. Nadeszła Kurczakowa i dawaj biadolić, że piją co dzień. Jakby to jakaś nowość była. Diabeł musiał w nią wstąpić. Poglądziła, poglądziła i poszła spać na piętorko.

Ale wstydził Józefowi narobiła, bo to przecież u Japończyków nie do pomyślenia jest, żeby baba zwracała mężowi uwagę.

Uniósł się Kurczak honorem. Przegnął stwo z domu. I poszedł pogadać z żoną. Piętorko i zapytał jej, czy może tu spać. – powiedziała.

– To śpij sobie sama sto lat – w Kurczakowi się krew samuraja. Zszedł do kuchni i rozciął sobie opekę w górę. Bo samurajowi bez honoru wypada. Wypada natomiast zrobić seppuku.

Wtedy to córka pobiegła do sołtysa. Razem mi przyszedł obejrzeć. Patrzą – Kurczak całkiem rzućty leży. Wezwali pogotowie. Ale na nie zdało. Nie udało się Kurczaka reanimować. Zacią samuraja.

Zona zwariowała. Jak odwiedził ją reporter z gazety, powtarzała tylko w kółko: „Kwinki kimuk andżinsan”. Może to było po japońsku, nikt tego nie mógł sprawdzić, bo w okolicy nie przebywał żaden sinolog.

Węc reporter zaczął przepytować sąsiadów. Kurczak wbił sobie noż kuchenny w żołądek, to, że winne są geny. Bo dziadek Kurczaka po ojciec zabił kamieniem sąsiada, a potem po ojciec. Brat był oryginalny, bo rzucił się na przepustkę z więzienia. W lesie Cyganie polował. A w sąsiedniej wsi powiesił się chłop, cił z pieniędzmi z Norwegii. Zaraz po nim dyndała jego konkubina. A na zakończenie konkubiny syn.

Jednak zdaniem mieszkańców Kazanowa można powiedzieć, spokojna”.

Chora sprawa

Prawie nie ma

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słycać, panie Czesiu?
– To nie widzi, że się jeszcze pyta?
– Nooo...

– Żep w połowie stycznia taka była pogoda to ja tego wcale nie moge zrozumieć. Toż to cionglą jesień, albo może wiosna, nu na pewno nie zima.

– No tak, to prawda, chyba coś się pokielbaśilo w przyrodzie.

– Kielbaśneno i to nie lichu. Tylko wie, co powiem, nagle take coś nie wystompiło, od dłuższego czasu te wariatstwo idzie.

– Bo ja wiem...

– On jak drugie też się przyzwyczail i mało co widzi. A ja pare dni temu nazad o jednej się rzeczy dowiedział i zaodraz rozumiał.

– A co, mianowicie?

– Ze my już przystąpili na te nasze rzeczewistość. Krewniak mój niejaki Zenek, mniejsze o nazwisko, człowiek jeszcze młody i dzieciaków ma dwójkę, szpurców. Chłopak dziesięć lat dopiero skoneczył, dziewczynka siódmkę i się okazuje, że oni wogle nie pamientajo prawdziwej zimy. Jeszcze nigdy za ich życia tak nie było, żep normalnie spad snieg pod koniec grudnia i leżał do kwietnia, jak kiedyś było. I żep normalnie mogli dzie na sankach pojeżdżać z jakej górki, czy na łyżbach się pokatać po chodniku.

– Słucham?

– Musi i on nie wie, o czym ja mówię.

– Wiem wiem, to znaczy...

– Weźnie się uciszy, to zarez powiem, jak kiedyś było. Nu a było, że jak ja był jeszcze małym siurkiem...

– Oj!

– Czego zarez ojka, w dawnych czasach na chłopaków tak się mówiło... tego... nu to wtenczas lato było latem a zima zimno. W grudniu, na samym poczontku, każdy jeden siu... chłopak znaczy swoje łyżby szkywał polanowe albo na plastynki...

– Na co?

– Bardzo to jest zawile, nu sprobuję dla jego wyjaśnić, żep wiedział, o czym się mówi. Otóż, łyżba w piencie miała specjalne płaskate nóżke do wkładania do plastynki.

– Aha!

– A plastynka to taka blaszka była, co jo szewe do buta przybijał, tylko najprzód to w obezasie robił dziure.

– Dziurę?

– Nu dzień trzeba było wkładać te płaskate nóżke, pod kontem prostym do buta. Potem się przekrecało i tyl już trzymał, rozumie?

– Oczywiście... to znaczy...

– Lepiej już wytłumaczyć nie umiem. Bo co przodu się tyczy to wyjaśnić łatwo jest nadzwyczaj. Z przodu się łapkami przekrecało łyżbowymi do zelówki i wszystko... terez żep take coś pokazać dla którego malucha, nu to by wogle nie wiedział, co to za cudo i się z czym się take coś spożywa. Zresztą szewców też już nie ma, nu to kto by w butach mocował plastynki... jak by wogle dzie ich można było kupić.

– No wie pan, technika poszła do przodu.

– Guzik prawda. plastynkowa to technika była, a buty łyżbowe i wtenczas już byli na swiacie, nu tylko nie u nas. By dla naszych rodziców do głowy nie przyszło, że specjalne można mieć buty nie

do chodzenia, tylko do łyżbów. Zimowe, znaczy z cholewko się zimno nosiło, nu i u ich w obezasie była plastynka... znaczy, nie za niektórych nie stać było na to. Na polanowych jezdzi.

– Na jakich?

– Kawał sie brało grabiny, jak lichu, i w taki trójkont się jeżdżo z dziurko w środku na pasek do nia przy bucie. A od dołu drut był, co za oszeze robił slizgowi. konca grudnia aż do kwietnia wjeżdżali po chodnikach.

– Po chodnikach?

– Kawał dziury był trochę śliski. Lepiej się katalo po chodniku skorupa lodu była żbita w grudniu, wtenczas na łyżbach chodnik nie był... oj jak przyjeżdżali! Zenka dzieci mogo dzisiejszym słuchać, nu i żep nie słuchał wisko we Zwierzyńcu. To by w łyżbach nie jeżdżili. Tylko co to nie w takim tloku, a i hałas też nie straszliwy. W sumie razem to jest kalikatura... nie uważa, że my strasznie świat przez tych parę lat ostatnich popsuli?

– No coż...

– Znowu nocókuje, a to ludo sługa. Weźnie i zobaczy, ile w Białymstoku samochodów zasuwa, myśli, że te wszystkie pogode nie majo wpływu? Bo że majo wpływ, i to straszliwy. Je che a sie wogle lato zrówna z zimą czy zimą mrozu nie bendzie, ciepła... nie bendzie? Już prawie

